

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Nauk Społecznych

Instytut Socjologii

Katarzyna Chajbos

Nr albumu: 316978

Emocje w zawodzie sędziego

Rola uczuć w wykonywaniu profesji o wysokim statusie społecznym

Emotions in the profession of judge

The role of feelings in the performance of the profession of high social status

Promotor:

Dr hab., prof. UAM Marek Krajewski



Poznań 2011

.....
podpis promotora

.....
data

*Pragnę złożyć serdeczne podziękowania Panu dr hab. Markowi
Krajewskiemu, profesorowi UAM, za wszelką pomoc i cierpliwość
okazaną mi w trakcie pisania niniejszej pracy.*

WSTĘP	6
EMOCJE	9
TEORIA EMOCJI	9
EMOCJE DZISIAJ	15
PRACA EMOCJONALNA	24
PRACA EMOCJONALNA I JEJ ZNACZENIE	24
TRANSMUTACJA, ALIENACJA I INNE ELEMENTY PRACY EMOCJONALNEJ	31
TECHNIKI PRACY EMOCJONALNEJ	37
ZAWÓD SĘDZIEGO JAKO ZAWÓD EMOCJONALNIE OBCIĄŻONY	41
ZAWÓD SĘDZIEGO	49
OPIS ZAWODU SĘDZIEGO	49
ANALIZA DOKUMENTÓW PRAWNYCH	52
WIZERUNEK SĘDZIEGO:	62
KSZTAŁTOWANIE SPOŁECZNEJ RECEPCJI ZAWODU POPRZEZ PROGRAMY TYPU ‘COURT REALITY SHOW’	62
Analiza Programów	65
METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH	73
PROBLEMATYZACJA	73
TECHNIKA BADAWCZA	76
PRZEBIEG I ORGANIZACJA BADAŃ	78
Struktura próby	78
Przebieg badań	80
PREZENTACJA WYNIKÓW BADAŃ WŁASNYCH	82
JAKIE SĄ MOTYWACJE DO PODJĘCIA PRACY SĘDZIEGO?	82

Motywacja o orientacji zewnętrznej.....	83
Motywacja o orientacji wewnętrznej.....	84
JAKI CHARAKTER MA ZAWÓD SĘDZIEGO?	87
Pozytywne cechy zawodu sędziego	88
Negatywne cechy zawodu sędziego.....	93
Cechy o dwóch obliczach	99
KIM JEST SĘDZIA?	102
CECHY CHARAKTERU, UMIEJĘTNOŚCI I POSTAWY, KTÓRE UMOŻLIWIAJĄ/ UŁATWIAJĄ WYKONYWANIE ZAWODU SĘDZIEGO.	102
Ja – obowiązki zawodowe	103
Ja – Ja.....	106
Ja – Inni.....	107
Rola doświadczenia	110
ETOS ZAWODU SĘDZIEGO	112
Czy etos zawodu sędziego wciąż istnieje?	113
Co wpływa na obecność etosu?	114
Co wpływa na zanikanie etosu?	116
Jak można odbudować zanikający etos sędziego?.....	127
JAKIE TRUDNOŚCI EMOCJONALNE OBECNE SĄ W PRACY SĘDZIEGO?.....	130
Zmęczenie	130
Presja.....	132
Niechęć.....	133
CZY ISTNIEJE WYSTARCZAJĄCE PRZYGOTOWANIE I WSPARCIE SĘDZIÓW Z ZWIĄZKU Z ZAWODOWYMI TRUDNOŚCIAMI?.....	139
Studia.....	139
Szkolenia.....	141
Gabinet sędziego	143
Inne formy wsparcia.....	145

Trudności wynikające z przyjęcia ustawowego wizerunku sędziego	148
Trudności związane z funkcjonowaniem w środowisku rodzinnym	152
JAK SĘDZIOWIE RADZĄ SOBIE Z TRUDNOŚCIAMI EMOCJONALNYMI?	157
Trzy podstawowe metody pracy z emocjami.....	158
Specyfika Wydziału Rodzinnego.....	163
Zaproponowane przez sędziów metody radzenia sobie z emocjami.....	164
CZY W ZAWODZIE SĘDZIEGO ZACHODZI ZJAWISKO ALIENACJI OD PRACY?	174
Wyuczona bezradność.....	176
Transmutacja doświadczeń.....	179
PODSUMOWANIE	183
BIBLIOGRAFIA	187
ZAŁĄCZNIKI	190
KWESTIONARIUSZ WYWIADU POGŁĘBIONEGO	190
EMOCJE SĘDZIÓW I ICH ŹRÓDŁA.....	193

WSTĘP

Dzisiejszy kształt dyskursu dotyczącego emocji i zarządzania nimi jest konsekwencją faktu, iż zostały one w ogóle zapisane. Tak jak gramatyka języka mogła powstać dzięki oderwaniu samego języka od aktu mowy, tak systemy i style emocjonalne powstały poprzez pojawienie się owego oderwania uczuć od osobistego odczuwania i ich podmiotu. Podobnie było z emocjami: najpierw były one poddane codziennemu namysłowi, refleksji, by później stać się przedmiotem rozważań naukowych. Jak pisze Eva Illouz: *Zapisanie emocji sprawia, że tracą one charakter płynnego i bezrefleksyjnego przeżycia, doświadczenia emocjonalne zaś przekształcają się w emocjonalne słowa i zbiór obserwowalnych i manipulowalnych bytów* (Illouz 2010: 51). Rozwój dyskursu dotyczącego emocji sprawił, że emocje zostały oddzielone od podmiotu je odczuwającego, a to z kolei umożliwiło prowadzenie obiektywnych rozważań na temat uczuć.

Główną inspiracją dla tej pracy stała się książka Arlie Russel Hochschild zatytułowana „Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć”. Autorka opisuje tam obszerne badania przeprowadzone w firmie Delta Airlines, poświęcone pracy stewardess. Analiza tego zawodu opiera się o koncepcję pracy emocjonalnej, bardzo systematycznie i szczegółowo opisaną przez Hochschild. Wspomniana książka jest jedną z najbardziej uznanych w ostatnich latach pozycji z zakresu socjologii emocji ze względu na szerokie badania empiryczne leżące u podstaw tej publikacji, ale także rozbudowaną bazę teoretyczną. W tej pracy, śladami Hochschild, chciałabym dokonać analizy zawodu sędziego, jako takiego, który wymaga posługiwania się pracą emocjonalną.

Odbiór społeczny zawodu sędziego bardzo zmienił się w przeciągu ostatnich 20 lat, od transformacji ustrojowej. Dotyczy to zarówno formalnych regulacji, jak i społecznego odbioru tej profesji. W kolejnych rozdziałach analizie poddane zostaną czynniki wpływające na obecny stan statusu zawodu sędziego. W związku z niezaprzeczalną potrzebą reformy wymiaru sprawiedliwości i redefinicji statusu sędziego, zorganizowana została konferencja zatytułowana „Status sędziego – 20 lat po

transformacji ustrojowej”. Jedną z wypowiedzi, która padła podczas tej konferencji podkreśla istotność analizy roli emocji w tym zawodzie:

*[...] władza sędziowska jest ogromna. To jest władza, która powinna raczej ciężić niż dostarczać satysfakcji [...]*¹

W mojej pracy będę starała się dowiedzieć, że cytowane obciążenie jest rzeczywiście bardzo znaczącą cechą dla całościowej charakterystyki opisywanej profesji i rzutuje na funkcjonowanie sędziego nie tylko w środowisku zawodowym, ale również prywatnym.

Dwie pierwsze części mojej pracy odnoszą się do teorii emocji. Część zatytułowana „Emocje” zawiera definicje i klasyfikacje, które pomogą w całościowym zrozumieniu roli emocji w kontekście społecznym. Podrozdział „Emocje dzisiaj” odnosi się do współczesnej formy dyskursu emocji i opisuje drogę jego rozwoju w XX wieku. Druga część teoretyczna poświęcona jest pracy emocjonalnej i roli, jaką pełni ona na dzisiejszym rynku pracy, zarówno w kontekście mikro – (z perspektywy pracownika), jak i makrospołecznym (z perspektywy korporacji). Kolejne podrozdziały odnoszą się do elementów nierozzerwalnie związanych z pojęciem pracy z uczuciami. Pierwszy z nich związany jest z pojęciami alienacji i transmutacji i skupia się głównie na konsekwencjach wykonywania pracy o dużym obciążeniu emocjonalnym. Drugi podrozdział natomiast, wskazuje na techniki pracy z uczuciami i sposoby radzenia sobie z wysokimi oczekiwaniami pracodawcy, co do zachowań emocjonalnych pracownika.

Częścią, która stanowi pewien „most” pomiędzy teorią emocji, a opisem zawodu sędziego jest ta, zatytułowana „Zawód sędziego, jako zawód emocjonalnie obciążony”. W tym podrozdziale starałam się wyjaśnić, dlaczego to właśnie emocje pełnią tak istotną rolę w profesji sędziego. Ta sekcja jest, zatem swoistym przedstawieniem zasadności tej pracy.

W kolejnych rozdziałach stronach pracy zaprezentuję trzy wizerunki sędziego. Pierwszy malowany będzie przez wymagania ustawowe wobec sędziów określone

¹ Wypowiedź ta pochodzi z wystąpienia Teresy Fleming-Kuleszy, Sędzi Sadu Najwyższego, która brała udział w tworzeniu Uchwały KRS, „Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Sędziów”.

zapisami w Konstytucji RP (2 kwietnia 1997), Uchwale Krajowej Rady Sądownictwa (19 lutego 2003), Ustawie: Prawo o ustroju sądów powszechnych (27 lipca 2001), a także Ustawie: Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (30 sierpień 2002). Ten wizerunek pozwoli uświadomić, jakie formalne oczekiwania stawiane są przed sędziami i jak wygląda prawny model idealny, do którego każdy sędzia powinien dążyć. Drugi obraz sędziego opierał się będzie na społecznym wyobrażeniu tego zawodu, który przedstawiony jest przez programy court reality show. W Polsce takimi programami są Sędzia Anna Maria Wesołowska oraz Sąd Rodzinny. Analiza tych seriali pomoże w stworzeniu listy społecznych oczekiwań, którym sprostać muszą sędziowie. Ostatni wizerunek oparty jest o analizę badań empirycznych. Jej celem będzie połączenie dwóch wcześniejszych odsłon zawodu sędziego z wypowiedziami jego reprezentantów i w ten sposób otrzymanie całościowego i wyczerpującego przedstawienia funkcjonowania sędziego ze szczególnym uwzględnieniem roli emocji w wykonywaniu jego obowiązków.

EMOCJE

TEORIA EMOCJI

Część teoretyczną tej pracy, chciałabym rozpocząć od wyjaśnienia sensu elementarnych dla niej pojęć, czyli uczuć i emocji. Jako, że niejednoznaczna natura uczuć i emocji, utrudnia całościowe ich zdefiniowanie badaczom od lat zajmujących się zgłębianiem ich charakteru, chciałabym przedstawić słownikową definicję wspomnianych pojęć.

Encyklopedia PWN tak definiuje te pojęcia:

uczucie jest to 1) specyficzna dla człowieka emocja związana z zaspokajaniem tzw. wyższych potrzeb, powstających w wyniku rozwoju osobowości i internalizacji norm społ. (Np. u. żalu, winy, dumy); 2) względnie trwałe ustosunkowanie emocjonalne wobec osoby, instytucji społ., idei.

emocja [łac. emovere 'poruszać'] jest to specyficzny proces regulacji psychicznych uruchamiany przez bodźce mające znaczenie dla jednostki; wyraża się zmianą poziomu ogólnej mobilizacji organizmu (pobudzenie emocjonalne), ma znak (dodatni — odczucie przyjemności, ujemny — odczucie przykrości), określoną treść i formę ekspresji; emocje wywierają wpływ na inne procesy regulacji psychicznych (spostrzeganie, myślenie, pamięć), kierunek i sprawność działania².

Jak widać, uczucie, według definicji Encyklopedii PWN, jest jednostką podporządkowaną emocji: od niej zależy „zabarwienie” uczucia (jej pozytywny lub negatywny wektor). Takie podejście do rozróżnienia obu pojęć nie jest jednak powszechne. Arlie Hochschild rozumie uczucie, jako jeden ze zmysłów (Hochschild 2009: 18) i podkreśla jego poznawcze oraz informacyjne funkcje, nazywając je

² <http://encyklopedia.pwn.pl/lista.php?>, 13.04.2010

„wskazówką”.³ Autorka rozróżnia emocje i uczucia, wskazując, że *uczucie kojarzy się z mniejszymi lub słabszymi doznaniem natury fizycznej – rumieńcami, poceniem się, drżeniem niż emocja* (ibidem). Ostatecznie jednak decyduje się ona wymiennie stosować oba pojęcia: w tej pracy także chciałabym przyjąć założenie o zastępowalności tych pojęć.

Niezaprzeczalnie, to psychologowie są ekspertami w dziedzinie badania natury emocji i ich wpływu na zachowania człowieka, dlatego też chciałabym przytoczyć dwie definicje zaczerpnięte z pracy Jana Strelaua, psychologa zajmującego się analizą emocji.

1. *Emocje to subiektywny stan psychiczny, uruchamiający priorytet dla związanego z nią programu działania. Odczuwaniu emocji towarzyszą zwykle zmiany somatyczne, ekspresje mimiczne i pantomimiczne oraz specyficzne zachowania* (Strelau 2008).

Definicja podkreśla biologiczne, fizyczne aspekty przejawiania emocji. Odsyła także do sygnalizacyjnej funkcji emocji, o której pisze Hochschild. Emocje będące „wskaźnikami otaczającej rzeczywistości” są przecież nieocenionym źródłem poznawczym, a ich odpowiednie odczytywanie i dopasowanie do nich swoich zachowań, umożliwia jednostkom zgodne funkcjonowanie i budowanie właściwych relacji z innymi. Owa zgodność istnieje w dwóch wymiarach: interpersonalnym, ale także osobistym. Zgodne funkcjonowanie w wymiarze osobistym oznacza takie wyrażanie emocji, które odnosi się do rzeczywistych uczuć i/ lub pokrywa się z realizowanym przez jednostkę wizerunkiem własnego „ja”.

Po opisanu psychologicznego definiowania emocji, chciałabym przejść do optyki bliższej tematowi tej pracy, czyli optyki socjologicznej. Definicja uczucia czy emocji różni się w zależności od teorii socjologicznej, która je opisuje. Stwierdzeniem, z którym zgadza się jednak większość teoretyków, niezależnie, jaki rodzaj teoretycznej

³ Hochschild opisuje funkcję emocji w sposób następujący: „... emocje pełnią funkcję pryzmatu, dzięki któremu możemy zrekonstruować to, co pozostaje niewidoczne lub zamknięte w podświadomości – czego musieliśmy pragnąć, czego musieliśmy oczekiwać, co musieliśmy uważać za prawdziwe w danej sytuacji, albo jako takie sobie wyobrażać. Z kolorów wydobywających się z pryzmatu, wnioskujemy na temat tego, co musiało się za nim i w nim znajdować.”

orientacji reprezentują, jest to o społecznym tworzeniu emocji. W mojej pracy chciałam wyjść z założenia, że emocje, charakteryzujące się biologicznym podłożem, ulegają wielu przekształceniom w zależności od rodzaju środowiska, w którym kształtują się ich podmioty. To, jak odczuwamy, jest zatem nierozzerwalnie połączone z procesami socjalizacji i strukturą społeczną w jakiej funkcjonujemy. Powyższą tezę doskonale ilustruje przykład uczucia zwanego „fago”, występującego w kulturze Ifaluków z Mikronezji, a badanego przez Catherine Lutz (1988). Uczucie to jest podobne do miłości w europejskim rozumieniu, ale odczuwanej względem osoby słabej lub zmarłej, bliskie jest także współczuciu. Żadne z wymienionych: ani miłość, ani współczucie, nie oddaje jednak tego, czym jest fago: kluczowe uczucie dla społeczności Ifaluków (Gergen 2009: 198), a nieznane społecznościom europejskim. Owa kulturalistyczna geneza emocji, prowadzi do przekonania, że grupy żyjące w odrębnych warunkach środowiskowych będą odmiennie postrzegać i interpretować dane sytuacje, a także, z dużym prawdopodobieństwem, odmiennie wyrażać odczuwane emocje. Wyrażanie emocji, bowiem obwarowane jest licznymi regułami ekspresji, do których wrócę w dalszej części mojej pracy.

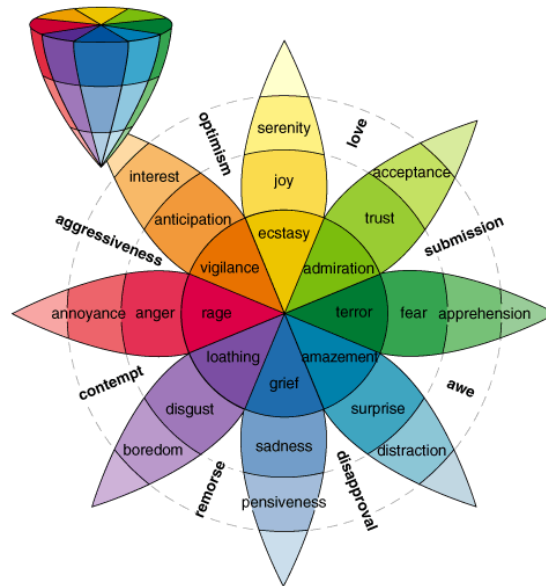
Eva Illouz (2010) definiuje uczucie, jako wewnętrzną energię. Ta energia „popycha do czynu, czynowi zaś nadaje konkretny nastrój czy zabarwienie. Uczucie można, zatem zdefiniować, jako naładowaną energią stroną działania, gdzie przez energię rozumie się równocześnie zdolność poznawczą (cognition), afekt, ocenę, motywację oraz ciało” (Illouz 2010: 8). Autorka zgadza się ze wspomnianym wyżej założeniem o społecznej genezie emocji, dodając, że są one takimi aspektami działań, które są bezrefleksyjne i silnie zinternalizowane. Te cechy wywodzi ona od nierozłączności kulturowych znaczeń i społecznych relacji w budowie emocji. Znaczy to, że osadzone w konkretnych grupach społecznych i określonym kręgu kulturowym jednostki, nie są świadome genezy swoich uczuć (a przynajmniej nie czynią ich pierwotnego źródła przedmiotem codziennej refleksji), a podczas ich wyrażania dopasowują je do przyjętych kulturowo i społecznie reguł.

Wyróżnienie emocji, które są pierwotne względem pozostałych uczuć (emocje podstawowe zwane także bazowymi), wydaje się niezbędne dla właściwego zrozumienia natury odczuć w ogóle. Emocje bazowe to szczęście, strach, złość i smutek

(Turner, Stets 2009: 26). Klasyfikacja przedstawiona przez Turnera jest jedną z najbardziej uproszczonych w porównaniu z zestawieniami emocji pierwotnych innych teoretyków: owa lista może być na przykład rozwinięta o emocje zaskoczenia i wstrętu (Ekman 1984). Zdecydowałam się jednak podążać za tokiem myślenia Turnera, jako że te cztery bazowe emocje niejako zawierają inne. Ogólnie pojęte przez autora szczęście może przybierać wiele odmian: radość, przyjemność, zadowolenie, uciecha, uniesienie; strach może znaczyć także przerażenie, niepokój, panika, chęć ucieczki, chęć obrony; złość może przybierać odcienie wściekłości, agresji, nieprzyjemności, natomiast smutek opisany może być także, jako żal czy przygnębienie⁴.

Wyróżnienie emocji pierwotnych zakłada niejako implicite, że istnieją takie, które nie są bazowe, można je, zatem opisać, jako wtórne. To właśnie one podlegają społecznemu konstruowaniu i zależą od kulturowego kontekstu. Ich definicja, podobnie jak ogólna definicja uczucia, różni się istotnie w zależności od spojrzenia teoretycznego, jakie przyjmujemy. Robert Plutchik zakłada, że emocje wtórne powstają na skutek mieszania emocji pierwotnych, które metaforycznie przyrównywane jest do mieszania barw (Plutchik 1962). Podobnie jak z połączenia barw podstawowych powstają te pochodne, tak z połączenia emocji bazowych powstają wtórne. Jest to oczywiście uproszczone porównanie, bo jak zauważa Plutchik, należy wziąć tutaj pod uwagę procesy neurologiczne, szkieletowe i hormonalne (ibidem), będące biologicznymi determinantami występowania emocji. Wielość kontekstów, w których przychodzi funkcjonować, na co dzień współczesnemu człowiekowi sprzyja częstemu występowaniu emocji wtórnych. Zrozumienie ich „pierwotnych składników” umożliwia zrozumienie własnego postępowania i bardziej efektywne kontrolowanie, a więc zarządzanie swoim zachowaniem. Kołowy model emocji przedstawia sposób ich łączenia w wyniku, czego istnieje możliwość powstania diad pierwotnych, wtórnych i emocji trzeciego rzędu.

⁴ Na podstawie: *Reprezentatywne przykłady twierdzeń na temat emocji pierwotnych* (Turner, Stets 2009: 27)



Rysunek 1 Model emocji Plutchika (Turner 2000)

Jonathan Turner także podjął próbę klasyfikacji emocji wtórnych. Zgadzając się częściowo z Plutchikiem, twierdzi on jednak, że bardzo często to emocje drugiego rzędu są najbardziej istotne w interakcjach społecznych⁵. Analizując powstawanie emocji wtórnych, Turner dochodzi do wniosku, że wszyscy ludzie są naturalnie predysponowani do odczuwania ich, a to, jaka jest forma ich ekspresji zdeterminowane jest przez kontekst kulturowy. Autor pisze: „...gesty wyrażające te emocje są zdeterminowane przez socjalizację do emocjonalnej kultury danego społeczeństwa” (Turner, Stets 2009: 34). Można, zatem przyjąć, że Turner opowiada się raczej za biologicznym rodowodem emocji, a wpływ społecznego konstruowania widzi jedynie w procesie nadawania im konkretnej, sytuacyjnej formy ekspresji.

Emocje są niewątpliwie bardzo znaczącą siłą mobilizującą ludzi do działania. To, jak odczuwamy, pomaga podejmować decyzje, funkcjonować w codziennym życiu – bez uczuć nie istniałaby możliwość „obiektywnej” oceny sytuacji. Owa bezstronność może budzić wiele kontrowersji, bo przecież epoka takich teoretyków jak Max Weber, który przeciwstawiał działania racjonalne tym afektywnym (kierowanym emocjami) nauczyła rozdzielać rozum od uczuć. Węzły zależności pomiędzy emocjami i

⁵ Plutchik twierdził, że połączenie emocji pierwotnych daje najważniejszą społecznie formę emocji: emocję pierwszego rzędu.

racjonalnością opisuje Stephen Fineman wskazując na trzy możliwe relacje emocji w stosunku do racjonalności: relacja ingerencji (they interfere), ułatwiania (they serve) oraz wzajemnego powiązania (they entwine) (Fineman 2000: 11). Owe powiązania definiują sposób funkcjonowania i tworzenia wymagań wobec pracowników: na ich podstawie pracodawcy konstruują definicję racjonalności danej instytucji. Wydaje się, że w przypadku pracy sędziego najbardziej prawdopodobną przyjętą definicją związku emocji z racjonalnością będzie ta o ingerencji uczuć w ostateczną, „racjonalną” ocenę sytuacji. Jest tak, dlatego, że dla sędziego, który powinien prezentować niewzruszoną postawę wobec wszelkich zaistniałych zdarzeń związanych z prowadzoną sprawą, emocje są elementem zakłócającym adekwatne postępowanie. Późniejsza analiza aktów prawnych określających obowiązki sędziego nie wykazuje, co prawda istnienia zapisu o emocjach, jako takich, ale pozwala na wyciągnięcie wniosku o ich ewentualnym negatywnym wpływie na zachowanie sędziego⁶. Godne, podniosłe zachowanie, postulowane w przypadku pracy sędziego, nie jest, bowiem kojarzone ze swobodą ekspresji, a raczej z jej ograniczeniem. Fineman, powtarza za Elsterem (Ester 1999), że emocje są jak ziarnko piasku w mechanizmie działania, odnosząc się w ten sposób do XVIII wiecznej definicji racjonalności, jako nadrzędnej wartości w procesie podejmowania decyzji i kształtowaniu postaw w ogóle.

⁶ Przykładem niech będzie artykuł 5. Uchwały KRS z 19 lutego 2003, mówiący, że sędzia „powinien unikać zachowań, które mogłyby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności”.

EMOCJE DZISIAJ

Socjologia zainteresowała się emocjami i uczuciami w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Owo zainteresowanie było pokłosiem analiz teoretycznych jak i empirycznych dokonanych przez psychologów, którzy jednak znacznie różnili się od socjologów podejściem, które w centrum zainteresowania stawia przecież jednostkę, a nie większe struktury społeczne. Od momentu, kiedy to socjolodzy podjęli się analizy emocji, stały się one przedmiotem zainteresowania takich dziedzin jak socjobiologia, socjologia kultury czy socjologia organizacji.

Eva Illouz wiele uwagi poświęca roli, jaką pełnią emocje w kształtowaniu obrazu współczesnego społeczeństwa. Rozpocząć należy od struktury społecznej, w której podział płci wydaje się być jednym z najbardziej fundamentalnych. Ze społeczną definicją płci nierozłącznie związany jest bagaż emocjonalny, jaki jest przez nią reprezentowany. Kobiecie kulturowo przypisane zostały współczucie, troska, uprzejmość i pogoda ducha, natomiast mężczyźnie: odwaga, racjonalność, pewność siebie i opanowana agresja (Illouz 2010: 9). Zgodnie z tym opisem, tworzone są opisy postaw, zachowań, ról czy zawodów będące „kobiecy” bądź „męskimi” (w codziennym dialogu obecne są określenia „kobiecy/ męskie zachowanie” czy „kobiecy/ męski sposób bycia”). Jak pisze Illouz: *hierarchia społeczna wytworzona przez podział płciowy zawiera ukryte podziały emocjonalne, bez których kobiety i mężczyźni nie byłiby w stanie reprodukować swoich ról i tożsamości* (ibidem). Na warstwę podziałów płciowych nałożona jest następnie warstwa hierarchicznych podziałów społecznych z wyraźnymi preferencjami struktur emocjonalnych. Profesjonalizm w sferze zawodowej, rzetelność czy niezawodność w sferze stosunków społecznych czy też sprawiedliwość w sferze ogólnomoralnej, związane są we współczesnej kulturze zachodniej z racjonalnością i innymi emocjonalnymi cechami przypisywanymi mężczyznom. Emocje obrazują, zatem jak wyraźnie przebiegają podziały społeczne i wskazują jak głęboko one sięgają.

Rozwój dyskursu na temat uczuć przyczynił się również, jak twierdzi Illouz, do ukształtowania się dzisiaj znanej nam wersji kapitalizmu, kapitalizmu emocjonalnego (Illouz 2010: 11). Sposób, w jaki już na początku XX wieku psychologowie mówili o

istotności emocji w życiu prywatnym i zawodowym nierozzerwalnie splatał uczucia i wartości ekonomiczne w jedność przynosząc znaczące korzyści finansowe. Pisząc literaturę poradnikową na temat zarządzania uczuciami, psychologowie przyczynili się do popularyzacji idei kompetencji emocjonalnych. Dodatkowo, istotność kompetencji emocjonalnych dotarła także do zarządzających korporacjami i w ten sposób uczucia zyskały realne odbicie w sferze społecznej i finansowej. Powstawały, zatem narzędzia, zawody i instytucje, które utrzymywały wspomniane połączenie emocji i rynku w stanie nierozzerwalności: korporacyjne działy kadr, menadżerowie i pracownicy kadr, przygotowywane przez nich formalne regulacje dotyczące emocjonalnych aspektów pracy (motywacja, samokontrola), wreszcie konkretne techniki radzenia sobie z owymi emocjonalnymi oczekiwaniami w sferze osobistej i zawodowej (radzenie sobie ze stresem, budowanie pewności siebie). Posiadając umiejętności uświadamiania sobie własnych odczuć i pracy nad nimi, dane osoby mogły oczekiwać awansu zawodowego, podwyżki płac czy wreszcie zawiązania znajomości, które w przyszłości mogłyby zapewnić dwie pierwsze wymienione korzyści. Jak pisze Illouz: *Aby jakaś konkretna forma zachowania kulturowego stała się kapitałem, musi być wymienialna na korzyść ekonomiczną i społeczną, musi dać się wymienić na coś, czym sprawcy mogą płacić* (Illouz 2010: 94). Związek kapitalizmu z emocjami jest, zatem dwustronny, wzajemny. Uczucia, jako kapitał nie mogą istnieć bez funkcjonowania na rynku, a współczesny kształt kapitalizmu był (i wciąż jest) w dużej mierze formowany przez oddziaływanie popularyzacji kompetencji emocjonalnej.

Zdrowie emocjonalne zamieniło się w towar (Illouz 2010: 93), niesłabnący popyt na nie jest nieodłączną cechą naszej współczesnej codzienności. Testy osobowości stały się nieodłącznym elementem rozmów rekrutacyjnych, narzędziami, dzięki którym możliwe stało się projektowanie profilu emocjonalnego, najlepszego (czyli najbardziej efektywnego) w danej firmie. Osoby, które zostały zatrudnione przez korporację, odpowiadały temu profilowi lub co najmniej przejawiały bardzo duże umiejętności dostosowawcze, co w przyszłości miało zapewnić adaptację do postulowanego, w danym miejscu pracy wzoru zachowań i odczuć. Emocje stały się wartością, którą z łatwością można było mierzyć, i porównywać: ta klasyfikacja była nieocenionym źródłem ocen dla menadżerów z działów kadr dużych firm. Posługiwanie się

różnorodnymi testami osobowości czy poznawczymi w korporacjach jest, zatem po prostu usankcjonowaniem postulowanego stanu rzeczy, czyli rekrutowaniem i awansowaniem tych pracowników, którzy przejawiają największą efektywność w pracy. Ta ostatnia, bowiem charakteryzowała osoby zatrudniane właśnie zgodnie ze wspomnianymi testami osobowości, posiadającymi wysokie kompetencje emocjonalne.

Ciągle rozbudowująca i umacniająca się w XX wieku struktura emocjonalnych oczekiwań obejmowała jednak przecież nie tylko uczucia pojawiające się w miejscu pracy i życiu zawodowym w ogóle, ale również w funkcjonowaniu w sferze prywatnej. Ten szczególny rodzaj kapitalizmu, czyli powszechny dziś kapitalizm emocjonalny, przyczynił się do wykształcenia rzeczywistości, w której refleksyjna praca nad własnymi emocjami oraz ich kontrola i/ lub zmiana stała się głównym elementem tożsamości jednostki. Ta ostatnia przestała być czymś, co jest naturalne i przypisane każdej jednostce, a stała się atrakcyjnym produktem indywidualnej kreacji możliwej dzięki wielu osobistym wyrzeczeniom i nakładaniu na siebie licznych reżimów w imię uzyskania sukcesu pod postacią „zdrowej”, pełnej osobowości. Sukces w miejscu pracy czy w życiu prywatnym zależy właśnie od efektywności pracy nad sobą. Jedną z najważniejszych umiejętności stała się komunikacja zarówno z innymi, jak i ze samym sobą. Ułatwia ona, bowiem wyobrażenie sobie, jak mogą postrzegać nas inni ze swojego osobistego, subiektywnego punktu widzenia, a w konsekwencji, zatem umożliwia kontrolowanie kreowania obrazu własnej osoby tak, by zgadzał się on z naszymi oczekiwaniami i ambicjami. Cytując Evę Illouz: *Cecha komunikatywności wymaga całkiem sporej, wypracowanej koordynacji umiejętności emocjonalnych i poznawczych: empatię można skutecznie przeżywać tylko wtedy, gdy się opanuje odczytywanie skomplikowanej sieci znaków i sygnałów, za pomocą których inni swoje Ja zarazem ukrywają i odsłaniają* (Illouz 2010: 33). Bycie osobą o znaczących umiejętnościach komunikacyjnych znaczy, więc bycie po trosze detektywem odczytującym ukryte znaczenia czy sygnały, a taka charakterystyka przypomina opis człowieka zewnątrzsterownego Dawida Riesmana (Riesman, Glazer, Denney: 1996). Choć takie cechy jak skłonność do manipulacji czy podatność na wpływy środowiska zewnętrznego są konstytutywne dla tego typu jednostek, to także porozumiewanie się

i komunikacja z innymi są dla nich umiejętnościami o pierwszorzędym znaczeniu. Umiejętność życia w towarzystwie innych, tak ceniona przez korporacyjnych menadżerów, naturalnie się z nimi łączy.

Postulaty dotyczące kształtowania „zdrowej osobowości”, czy dbania o zdrowie emocjonalne w ogóle, funkcjonują w codziennym, potocznym dyskursie dzięki szczególnemu rodzajowi retoryki. Rozpowszechnienie się idei pracy nad uczuciami jest konsekwencją rozwoju dyskursu terapeutycznego, medykalizującego codzienne funkcjonowanie jednostek (Illouz 2010: 65) we wszystkich dostępnych kontekstach społecznych⁷. Zastąpił on wcześniejsze postulaty zaradności i przedsiębiorczości, na czoło wysuwając osobistą terapię, jako drogę do odniesienia szczęścia uniwersalnego. Eva Illouz (ibidem) wyjaśnia, dlaczego tak się stało, podając listę odpowiedzialnych za to czynników.

Po pierwsze, rozwijająca się teoria psychologiczna przestała być silnie deterministyczna w optyce freudowskiej, odchodząc od pojęcia choroby i patologii, a przyjmując retorykę zdrowia i autonomicznego samorozwoju. Bardzo trafnie ilustruje to teoria rozwijana przez Carla Rogersa, psychologa, który zakłada, że wszelka choroba nie jest stanem naturalnym, a jedynie odejściem od pierwotnej tendencji organizmu do zdrowia i ciągłego rozwoju własnego potencjału. Rogers, zatem definiuje naturę ludzką poprzez przypisywanie jej dodatniej właściwości: wzrostu i doskonalenia. W swoich pracach tak o niej pisze: *głównym źródłem kreatywności wydaje się ta sama tendencja, którą odkrywamy jako siłę leczącą w psychoterapii – <tendencja człowieka do samourzeczywistnienia, do pełnego rozwinięcia własnych możliwości>. Mam tutaj na myśli tendencję kierunkową, którą dostrzegamy wyraźnie w całym życiu organicznym i życiu ludzi – potrzebę rozwoju, wzrostu, dojrzewania – tendencję do wyrażania i uaktywniania wszystkich możliwości organizmu, własnego <<ja>>. [...Ta tendencja] czeka tylko na odpowiednie warunki, które umożliwią jej wyzwolenie i ekspresję*

⁷ O wspomnianej tutaj pracy nad uczuciami nie można jednak mówić w „zawodowym” kontekście pracy emocjonalnej, o którym pisać będę w kolejnych podrozdziałach tej części pracy. Funkcjonuje ona raczej w rozumieniu Goffmanowskim, gdzie przedmiotem analizy jest codzienne zachowanie jednostek w ramach społecznie ustanowionych i zaakceptowanych norm emocjonalnych. Do rozróżnienia typów pracy emocjonalnej wrócę w podrozdziale jej poświęconemu.

(Rogers 2002: 424, wyróżnienie oryginalne). Być zdrowym, zatem to korzystać ze wszystkich możliwości do samorealizacji. Ciekawe jest to, jak bardzo tautologiczne są owe narracje terapeutyczne (Illouz 2010: 70): poprzez fakt tak wyraźnego definiowania zachowań „zdrowych” (a konsekwentnie: wskazywanie na nieprawidłowości) dyskurs terapeutyczny zdaje się bezustannie oscylować wokół skrajności. Określają one, że dane zachowanie, postawa są dobre i sprzyjające zdrowiu i rozwojowi jednostki, lub wprost przeciwnie, niepożądane i szkodliwe.

Biegunowość klasyfikacji zachowań niezaprzeczalnie ma potencjał do wzmacniania skrajnych ocen. Chodzi mi tutaj o reprodukcję bardzo surowego postrzegania siebie w kategoriach zdrowy – chory, czy człowiek sukcesu – nieudacznik. Taka sytuacja z kolei prowadzi do powstania wysokich oczekiwań osobistych, a w końcu: powstawania kolejnych patologii. Okazuje się, zatem, że dyskurs terapeutyczny, promujący zdrowie i samorealizację jest potworem zjadającym własny ogon: promowanie ściśle zdefiniowanego zdrowia, poprzez dalsze definicje nieprawidłowości, prowadzi nieubłagalnie do powstawania i intensyfikowania patologii czy chorób. Anoreksja, bulimia, bigoreksja czy ortoreksja, ortodoksyjne i skrajne style życia, pracoholizm czy wreszcie różnego rodzaju nerwice czy depresje związane z bardzo niskim poczuciem własnej wartości mogą być w znaczącym stopniu powodowane istnieniem wspomnianych skrajności.

W celu utrzymania „zdrowego” stanu emocjonalnego, konieczne jest posiadanie kompetencji emocjonalnej, która porównywana jest do kompetencji kulturowej (Bourdieu 2006). Wspomniana kompetencja emocjonalna (lub inteligencja emocjonalna, o której mowa będzie dalej) jest taką formą habitusu, który *umożliwia zdobycie kapitału mieszczącego się na linii spajającej kapitał kulturowy i społeczny* (Illouz 2010: 98). W obrębie pola emocjonalnego konkurują ze sobą jednostki, które są w to pole uwikłane i dzielą tę samą kompetencję emocjonalną. Są to najczęściej przedstawiciele klasy średniej, bo jak argumentuje Illouz (ibidem: 99), jest to grupa, która nie tylko kontroluje swoich podwładnych, ale także podlega monitoringowi ze strony współpracowników, grupy wyspecjalizowanych kadr i osób na stanowiskach kierowniczych.

Jak twierdzi Eva Illouz, popularność dyskursu terapeutycznego była także spowodowana faktem, iż koniec lat trzydziestych ubiegłego wieku, przyniósł tak zwaną *rewolucję księzek w miękkiej oprawie* (Illouz 2010: 65), która to z kolei umożliwiła rozpowszechnienie wyżej wspomnianych poradników i spopularyzowanie wiedzy psychologicznej w lekkiej, przystępnej dla każdego odbiorcy, formie. Książki, zatem stały się po prostu kolejnym dostępnym produktem na rynku rodzącego się konsumpcjonizmu. Literatura poradnikowa pierwszej połowy XX wieku posiadała szereg cech, które nie tylko sprawiły, że stała się popularna i wszechobecna (Illouz 2010: 19), ale na stałe zagościła na sklepowych półkach i w domowych biblioteczkach. Pierwszą cechą poradników był ich ogólny charakter i używanie języka podobnego do języka prawa, czyli takiego, który legitymizuje założenia i buduje atmosferę niezaprzeczalności i autorytetu⁸. Kolejną cechą literatury poradnikowej była naturalna czy wręcz obojętna postawa moralna, konieczna by zainteresować jak największą grupę czytelników o różnych światopoglądach i pochodzeniu społecznym. Ostatecznie, by rozpowszechnić się z sukcesem, poradniki musiały charakteryzować się wiarygodnością. Tę ostatnią z powodzeniem zapewniało przypisanie księzek autorom reprezentującym cieszące się zaufaniem społecznym nauki: psychologię i psychiatrię (ibidem: 18-20). Przytoczona powyżej charakterystyka doprowadziła do zakorzenienia się poradników w przedmiot literatury codziennej, a ich treść przeniknęła do codziennych sposobów definiowania i rozumienia siebie.

Po trzecie, autorytet psychologów – ekspertów rósł w siłę w obliczu sprzyjającej sytuacji politycznej i w ten sposób przyczynił się do wzrostu znaczenia reprezentowanej przez nich medykalizacji dyskursu codziennego. W drugiej połowie XX wieku nie istniały już, bowiem silne i znaczące siły polityczne, które mogłyby sprzeciwiać się indywidualistycznym teoriom tożsamości. Wręcz przeciwnie, rewolucja seksualna lat sześćdziesiątych tylko wzmocniła autorytet wiedzy psychologicznej. W takiej sytuacji postępująca medykalizacja reprezentowana przez psychologów, którzy stali się autorytetami oddzielającymi zachowania pożądane, od tych patologicznych, na stałe

⁸ Autorytet budowany przez język prawa odnosi nas do zjawiska jurydyzacji opisywanego w podrozdziale poświęconemu społecznemu kształtowaniu autorytetu sędziego.

wpisała się w codzienny dyskurs społeczny nieuznający podziałów klasowych czy etnicznych.

Psychologowie bardzo szybko zostali także uznani za cenionych ekspertów w definiowaniu pożądanego modelu życia zawodowego, tym bardziej, że ich postulaty okazały się niezwykle opłacalne dla właścicieli firm: *wydawało się, że psychologowie obiecywali ni mniej, ni więcej, tylko zwiększenie zysków, zwalczanie niepokoїв wśród robotników, organizowanie stosunków menadżer – robotnik w sposób niekonfrontacyjny oraz neutralizowanie walki klasowej przez jej odrzucanie w łagodnym języku emocji i osobowości* (Illouz 2010: 29). Nowy dyskurs, który zakorzenił się nie tylko wśród samych ekspertów, ale przede wszystkim w grupie pracowników, wytworzył nową strukturę emocjonalności na podstawie dwóch istotnych motywów kulturowych, jakimi są równość oraz współpraca (ibidem). One właśnie pogłębiły demokratyzację w stosunkach pracowniczych, wcześniej tak silnie naznaczonych podziałem władzy i przez to znieawidzonych przez warstwy robotnicze.

Na fakt zwiększenia świadomości i poszerzenia dyskursu na temat emocji na pewno wpłynął również sukces prac Davida Golemana o inteligencji emocjonalnej (Goleman 1996, 1998). Fakt, iż aspekty emocjonalne zarówno sfery prywatnej jak i zawodowej zostały objęte wnikliwą analizą, z pewnością przyczynił się do ogromnej popularności jego prac czyniąc je tym samym uniwersalnym poradnikiem dla każdego. Goleman wskazuje na pięć podstawowych umiejętności, które posiadają ludzie inteligentni emocjonalnie: znają swoje emocje, zarządzają nimi, potrafią się motywować, rozpoznają emocje u innych i dobrze radzą sobie ze związkami międzyludzkimi (Goleman 1996: 43). Z pewnością stanowią one postulowane umiejętności u każdego pracownika wykonującego pracę emocjonalną, czego doskonale świadomi byli specjaliści od zarządzania zasobami ludzkimi, którzy bardzo szybko zaadoptowali retorykę Golemana i przyjęli wysoki współczynnik inteligencji emocjonalnej (Emotional Quotient, EQ) za istotne kryterium doboru pracowników i przyznawania im późniejszych awansów. Dzięki EQ możliwe stało się kontrolowanie wydajności pracowników, a później także jej przewidywanie oraz zwiększanie jej

poziomu poprzez wprowadzenie odpowiednich stylów emocjonalnych, jako obligatoryjnych w miejscu pracy. W konsekwencji, współczynnik EQ stał się narzędziem (podobnie jak testy osobowości opisywane wyżej), poprzez który dokonuje się stratyfikacja społeczna (Illouz 2010: 96).

Dla celów tej pracy nie jest istotne analizowanie założeń koncepcji inteligencji emocjonalnej, bo wystarczy uświadomienie sobie jej wagi w „komercjalizacji” oczekiwań emocjonalnych wobec pracowników. Niektórzy uczeni zarzucają Golemanowi „utowarowienie inteligencji emocjonalnej” (Fineman 2000), włączenie w sferę publiczną, tego, co wcześniej pozostawało osobiste. Choć jego prace powstały na podstawie rozwijającego się od jakiegoś już czasu dyskursu włączającego emocje do codziennej świadomej refleksji, niezaprzeczalnym faktem jest, że przyczyniły się one do jeszcze głębszego zakorzenienia uczuć w sferze ekonomicznej. Przedstawiona w krytycznym świetle teoria Golemana ściśle łączy się z refleksjami poczynionymi przez Hochschild, dotyczącymi alienacji pracy. Nawet, jeżeli pośrednio, teoria inteligencji emocjonalnej w dużym stopniu sprawiła, że uczucia stały się tworzywem elastycznym i zyskały wymiar ponadjednostkowej własności, a zarządzanie nimi okazało się bardzo opłacalne w sensie czysto finansowym, a ryzykowne w sensie osobistym. Wspomniane ryzyko stało się jednak takim, którego nie można uniknąć, a którego podjęcie jest wręcz postulowane przez specjalistów: psychologów, psychoterapeutów czy wreszcie także korporacyjnych menadżerów. Koncepcja inteligencji emocjonalnej Golemana wraz z pozostałymi jego pracami są jednym z najlepszych przykładów ilustrujących rozwój i instytucjonalizację wiedzy psychologicznej w życiu codziennym XX wieku.

Trudno stwierdzić, co jest dziś prawdziwą istotą emocji, a wielość kontekstów naukowych i potocznych, w których się one pojawiają tego nie ułatwia. Wydaje się jednak, że istnieją dwie rzeczy, które są równie istotne i tak samo obecne zarówno w dyskursie prywatnym jak i publicznym. Są to: elastyczność emocji oraz świadomość emocji i wymiany emocjonalnej.

Rozwijający się dyskurs dotyczący uczuć spowodował, że dziś jesteśmy w zupełności ich świadomi i coraz bardziej zdajemy sobie sprawę z przebiegu wymiany emocjonalnej i jej konsekwencji. Już samo analizowanie emocji i pisanie o nich

zwiększa świadomość ich istnienia, a dalsza praca nad nimi oczywiście pogłębia proces poznania uczuć w ogóle. Praca nad nimi jest z kolei możliwa dzięki ich potencjałowi do zmiany, czyli ich elastyczności. Jakkolwiek trudne wydawałoby się danej osobie zamienienie wściekłości na współczucie czy bezradności w pobudzenie do działania, jest to przecież możliwe. Codziennie przekonują nas o tym wszelkiego rodzaju media, przemawiające głosami autorytetów. Nierzadko można usłyszeć, że należy skutecznie pozbywać się negatywnych emocji, bo ich odczuwanie wpływa na pogorszenie stanu zdrowia, a także powoduje frustrację przeszkadzającą w osiągnięciu szczęścia w życiu.

PRACA EMOCJONALNA

PRACA EMOCJONALNA I JEJ ZNACZENIE

Pojęcie pracy emocjonalnej, która jest przedmiotem analizy tego rozdziału, jest niejednoznaczne. Wszechobecność odczuwanych emocji sprawia, że wysiłek związany z pracą nad nimi wiąże się zarówno ze sferą prywatną jak i publiczną. W celu gruntownego zrozumienia istoty pracy emocjonalnej i skonkretyzowania funkcji, jakie ona pełni w odmiennych kontekstach społecznych, zdecydowałam się na rozróżnienie trzech jej typów. Dwa pierwsze odnoszą się do pracy zawodowej, a trzeci do funkcjonowania w życiu prywatnym.

Praca emocjonalna pierwszego typu to taka praca, która istnieje ze względu na występowanie konkretnych oczekiwań pracodawcy wobec zatrudnionego. Obejmuje ona, zatem takie kierowanie uczuciami, by przynosiło ono korzyści finansowe (zarówno firmie jak i pracownikowi) i sprawiało, że wizerunek danej osoby był w pełni profesjonalny i adekwatny do przyjętych przez rynek reguł. Takie rozumienie pracy emocjonalnej przyjmuje w swoich definicjach Arlie Russel Hochschild, a także Maurizio Lazzarato, do których teorii wrócę w dalszej części tego podrozdziału.

Drugi typ pracy emocjonalnej ściśle łączy się z pierwszym, jednak oprócz typowo zawodowego przeznaczenia, ma on także wymiar prywatny. Mianowicie, jest to takie zarządzanie uczuciami, którego głównym celem jest odczuwanie osobistego komfortu emocjonalnego podczas wykonywania pracy zawodowej. Osoba wykonująca pracę emocjonalną w tym rozumieniu, nie tylko dba o to, by zarządzanie jej uczuciami przyniosło wymierny skutek rynkowy (czyli na przykład, sprawiło, że klient będzie odczuwał zadowolenie ze sposobu w jaki go obsłużono czy też przyczyniło się do awansu zawodowego danego pracownika dzięki jego kompetencji emocjonalnej), ale także by wypełnianie obowiązków nie skutkowało zmęczeniem psychicznym czy frustracją (a przynajmniej je ograniczało). Można się domyślać, że odpowiednio przeprowadzona praca emocjonalna tego typu wzmacnia efekty pracy pierwszej odmiany. Jeżeli osoba zatrudniona skutecznie opanuje techniki zarządzania swoimi uczuciami, z pewnością jest wówczas bardziej skuteczna w swoich działaniach,

ponieważ jedyną osobą, którą musi przekonać do prezentowanych emocji jest jej klient, a nie ona sama. Pracownik, który jest świadomy swoich uczuć i potrafi nimi zarządzać tak, by zarówno on sam jak i osoby na zewnątrz nie miały wątpliwości, co do jego równowagi emocjonalnej, to pracownik skuteczny i szczęśliwy.

Dwa pierwsze typy pracy emocjonalnej są tymi, które są najważniejsze dla celów dokonanej w tej pracy analizy zawodu sędziego. Jest tak dlatego, że interesują mnie tutaj głównie dwa fundamentalne zagadnienia: funkcjonowanie sędziego w środowisku zawodowym (do którego odnosi najpełniej typ pierwszy) i ewentualne koszty emocjonalne z tym związane (wynikające ze skuteczności pracy emocjonalnej typu drugiego).

Trzeci typ pracy emocjonalnej funkcjonuje w sferze osobistej i dotyczy kierowania emocjami w życiu prywatnym jednostek. Są to, zatem wszystkie wysiłki czynione w celu odczuwania satysfakcji z relacji z innymi, ale także świadomości swojego „ja”, co sprawia, że w rzeczywistości istnieją dwa podtypy pracy emocjonalnej trzeciego rodzaju: zarządzanie uczuciami w relacji ja – inni, a także w relacji ja – ja⁹. O tym typie pracy można, więc mówić w kontekście funkcjonowania jednostek w ramach norm emocjonalnych odnoszących się do życia prywatnego i stosowania tzw. *technik siebie*, o których pisze Małgorzata Jacyno (Jacyno 2007: 219). Przyjmując taką właśnie optykę zarządzania uczuciami pisze także Erving Goffman. Chciałabym podkreślić, że choć dwa pierwsze typy różnią się znacznie od trzeciego i to one są główną osią mojej pracy, także to ostatnie rozumienie pracy emocjonalnej jest niezwykle istotne. Zupełnie jasne stanie się to podczas omawiania zjawiska transmutacji, w którym prywatne sposoby zarządzania uczuciami przeszczepiane są na grunt zawodowy. Emocje prywatne dają początek kształtowaniu obrazu „emocji zawodowych”. Idąc dalej tym tropem, dochodzimy, zatem do wniosku, że to właśnie ten ostatni typ pracy jest bazowy: on daje początek dwóm pierwszym, dostarczając narzędzi i wiedzy na temat kierowania uczuciami.

⁹ Wymienione kategorie nie zostały potraktowane, jako oddzielne kategorie, dlatego, że nie odnoszą się bezpośrednio do podziału na życie prywatne i zawodowe, które jest kluczowe dla tej pracy.

Termin pracy emocjonalnej ukuty został przez Arlie Russel Hochschild i wraz z pojęciem „zarządzania emocjami” stosowany jest przez nią wymiennie (Hochschild 2009: 7). Jak pisze autorka, jest to takie *zarządzanie uczuciami, aby uzewnętrzniły się one na twarzy i w mowie ciała. Pracę emocjonalną można sprzedać i stąd można dla niej znaleźć <wartość wymienną>* (ibidem, wyróżnienie oryginalne). Historyczne podłoże dyskursu obejmującego pracę emocjonalną sięga postindustrialnej epoki usług i jako takie u swoich podstaw ma silne dążenie do zwiększenia efektywności pracy. Praca emocjonalna (mimo, że nie nazwana jeszcze w ten sposób) stała się zatem dziedziną, którą zajmowali się menadżerowie zarządzania zasobami ludzkimi, pracownicy działu kadr w wielkich korporacjach. Zmiana, jaka dokonała się w pierwszej połowie dwudziestego wieku i polegała na przejściu od relacji człowiek – przedmiot, do relacji człowiek – człowiek (por. Bell 1973), wpłynęła w istotny sposób najpierw na rozwój teorii komunikacji międzyludzkiej, a później także na teorię socjologii emocji. Hochschild wymienia trzy sfery zainteresowania nauk społecznych pracą emocjonalną (Hochschild 2009: 11). Pierwsza z nich związana jest ze wspomnianą już jakościową zmianą systemu pracy, druga z mikrospołeczną kategorią ekspresji emocji (teoria Goffmana), a trzecia z ogólną teorią emocji i ich społecznym aspektem. Owa społeczna teoria emocji obejmuje przedstawioną w pierwszej części tego rozdziału prezentację definicji emocji i ich kategoryzacji, a także analizę różnych sposobów ich łączenia.

Zagadnienie pracy emocjonalnej można także znaleźć w koncepcji pracy niematerialnej Maurizio Lazzarato. Jest to taka praca, która produkuje towar niematerialny, czyli np. usługi, wytwory kultury, komunikację czy wiedzę (Hardt, Negri 2005: 311). Pierwszym jej aspektem jest praca oparta na kompleksowej informatyzacji, która w odróżnieniu do poprzedniej epoki, gdzie ludzie uczyli się obsługiwać maszyny, prowadzi do „umaszynowienia” pracowników, zmuszenia ich do myślenia w uszczegółowiony, skomputeryzowany sposób. Ten informatyzujący aspekt pracy niematerialnej został nazwany przez Roberta Reicha usługami symboliczno – analitycznymi, które związane są z *rozwiązywaniem problemów, identyfikacją problemów i strategicznym pośrednictwem* (Reich 1991: 177). Teoretyk podkreśla, że ten rodzaj pracy pełni bardzo istotną funkcję we współczesnej gospodarce i jest

zarazem jej najbliższą przyszłością. Drugim obliczem pracy niematerialnej jest właśnie praca emocjonalna polegająca na *międzyludzkich kontaktach i interakcji* (Hardt Negri 2005: 313). Należy zaznaczyć, że wspomniany kontakt może być także niebezpośredni, czyli telefoniczny albo wirtualny. Za pomocą tego rodzaju pracy niematerialnej, złożoność produkcji zwiększyła się i osiągnęła strukturę interakcji międzyludzkich (ibidem). Najciekawsze jest jednak to, że obie odsłony pracy niematerialnej łączy jedna, konstytutywna cecha: obie oparte są na współpracy. Kooperacja nie jest tutaj wartością narzuconą, ani też dodatkową: praca niematerialna nie może po prostu bez niej istnieć. To właśnie emocjonalne, językowe i komunikacyjne sieci tworzą warunki do rozwoju dla globalnej gospodarki (ibidem: 314).

Zarządzanie emocjami w życiu prywatnym szczegółowo opisane zostało w teorii Ervinga Goffmana i choć często nie można jej zastosować przy wyjaśnianiu makrospołecznego kontekstu wyrażania emocji w danym miejscu pracy, jest ona jednak przydatna w przy zrozumieniu codziennego funkcjonowania jednostek w ramach norm emocjonalnych. To ostatnie zrozumienie zaś, pomoże w pojęciu procesu przystosowywania się do norm emocjonalnych w środowisku zawodowym i ewentualnych problemów i napięć z niego wynikających.

Podstawowym elementem wspomnianej wyżej codziennej interakcji jest dla Goffmana tak zwane spotkanie zogniskowane, które jest trwale *osadzone są szerszych jednostkach strukturalnych i kulturowych* (Turner, Stets 2009: 43), będących różnymi formami organizowania się ludzi: grupach, wspólnotach, zgromadzeniach, klanach itd. Należy także zaznaczyć, że w obrębie owych szerszych jednostek znajdują się konkretne „okoliczności społeczne” (Goffman 1983), które warunkują funkcjonowanie jednostek nakładając na nie odpowiednie ramy kulturowe. Owe ramy definiują sposoby zachowania się i (pośrednio) ekspresji uczuć w obrębie ściśle zdefiniowanych sytuacji społecznych. Analizując Goffmanowski model interakcji, można zauważyć, że funkcjonowanie w życiu codziennym odbywa się w siedmiu wymiarach (Turner, Stets 2009: 44). Pierwszy wymiar obejmuje zasady posługiwania się słowami i zwrotami w rozmowie, drugi odnosi się do szerszych rytuałów, które obejmują całe sekwencje mowy mające za zadanie utrzymać rozmowę w odpowiednich ramach. Trzeci wymiar odnosi się bezpośrednio do wspomnianych ram, definiując, co powinno i może

się w nich znaleźć, czyli opisując modele odpowiednich w danych sytuacjach interakcji. Na czwarty aspekt codziennego funkcjonowania składają się wszelkiego rodzaju „rekwizyty”, czyli przydatne w odgrywaniu ról w interakcji przedmioty i przestrzeń, w której się znajdują. Piątym wymiarem jest klasyfikacja sytuacji, w jakiej znajdują się aktorzy, jako roboczo – praktycznej, społecznej lub ceremonialnej. (ibidem: 43). Kolejny aspekt życia codziennego dotyczy budowania roli, a zatem wskazywania konkretnych oczekiwań, co do zachowania jednostki obierającej daną rolę, jej uprawnień i sposobów prezentacji siebie innym aktorom.

Ostatni, ale zarazem najbardziej interesujący dla tej pracy wymiar codziennego funkcjonowania odnosi się do ekspresji emocji. Określa on, jakie uczucia przypisane są do konkretnych sytuacji, czyli określa zasady emocjonalnego regulowania interakcji. Teoria Goffmana nie sięga niestety konkretnych sposobów zarządzania uczuciami, a mówi jedynie o tym, że aktorzy mogą je wywoływać lub tłumić dostosowując się do panujących w danej sytuacji norm. Takie spojrzenie sprawia, że aktor Goffmana uważany jest raczej za *biernego niż aktywnego, raczej za jednostkę, która godzi się ze społecznymi konwencjami, niż za podmiot, który zмага się z regułami odczuwania i który może zarządzać swoimi emocjami wskutek tych zmagania* (Turner, Stets 2009: 53). Kulturową teorię Hochschild uważam, zatem za bardziej odpowiednią w odniesieniu do tej pracy, ponieważ poprzez analizę zarządzania emocjami wskazuje ona nie tylko na wzbudzanie/ tłumienie emocji, ale także na aktywną pracę z ich istotą, zamienianie jednych uczuć w inne.

Obok Goffmanowskiej teorii dramaturgicznej, także teoria wymiany jest przydatna w przybliżeniu funkcjonowania procesu zarządzania emocjami. Zrozumienie istoty wymiany emocjonalnej jest niezbędne dla dalszego interpretowania sytuacji zarządzania emocjami w miejscu pracy. Konieczność pogodzenia się z odejściem od systemu sprawiedliwej wymiany emocjonalnej będącego postulowanym elementem interakcji w życiu prywatnym, bezpośrednio będzie wpływała najpierw na transmutację sposobów wykorzystywania uczuć, a później na podjęcie decyzji o samym zarządzaniu nimi. Teoria wymiany spleta, zatem wszystkie trzy typy pracy emocjonalnej opisane na początku tego podrozdziału.

Emocje w teoriach wymiany pojawiają się dzięki pojęciu sprawiedliwości oraz słuszności (Turner, Stets 2009). Właśnie na tych wartościach, dodając jeszcze pojęcie wzajemności, oparł swoją teorię Peter Blau. Podstawa jego teorii opiera się na kilku elementarnych założeniach: po pierwsze, wypłaty z wymian stabilizują się z czasem; po drugie, pojawiają się normy, które określają zobowiązania każdej strony wymiany; po trzecie, jednostki odczuwają i wyrażają pozytywne emocje, kiedy normy są przestrzegane; po czwarte, jednostki doświadczają negatywnych emocji i wyrażają je, gdy normy są naruszane (ibidem: 205). Normy wiążą się z pojęciem wymiany sprawiedliwej, która określa jak powinna wyglądać wymiana ze względu na koszty i inwestycje każdego z jej uczestników. Jeżeli zasady wymiany sprawiedliwej nie są przestrzegane, zgodnie z czwartą zasadą, jednostki odczuwają negatywne emocje i chcą je wyrażać. W przypadku pracy sędziego, a także w większości innych zawodów, jednostka nie może jednak wyrażać wszystkich odczuwanych emocji. W sferze zawodowej, gdzie wydatkowanie energii emocjonalnej jest na sprzedaż, jednostka wydatkuje jej tyle, ile to konieczne, by wciąż móc otrzymać za to wynagrodzenie finansowe.

Sędzia powinien kontrolować ekspresję emocji w celu zachowania bezstronnego i zrównoważonego autorytetu. Z założenia więc, oczywiste jest, że wymiana emocjonalna pomiędzy sędzią, a oskarżonym czy innym uczestnikiem rozprawy będzie postrzegana jako niesprawiedliwa ze względu na nierówną swobodę w wyrażaniu uczuć. Nagrodą, która pozwala sędziemu akceptować obecną „niesprawiedliwą” sytuację jest, po pierwsze, ogólny szacunek i prestiż związane z wykonywaniem tego zawodu. Po drugie, jest to stosowanie się do odgórnie narzuconych norm i formalnych regulacji, a dokładnie wewnętrzne „poczucie przyzwoitości”. Wartością dodaną jest, zatem obietnica pozytywnych emocji (duma) związanych z poczuciem dobrze wykonanej pracy¹⁰ poparta przekonaniem o słuszności takiego zachowania ze względu na obowiązek właściwego wykonania obowiązków. Należy jednak podkreślić, że jest to w dużym stopniu czysto racjonalizujące podejście,

¹⁰ Opisane dwa rodzaje motywacji odpowiadają pozycyjnemu i osobowemu typowi kontroli zachowań (Kohn 1963), o których mowa będzie w dalszej części pracy, przy okazji wyjaśniania procesu transmutacji.

które często próbuje „usprawiedliwić” wyłaniające się negatywne uczucia związane z nierówną wymianą emocjonalną.

„Niesprawiedliwy”, krzywdzący dla sędziego bilans wymiany emocjonalnej najczęściej ukrywa się pod postacią znużenia psychicznego, rozdrażnienia czy nawet zmęczenia fizycznego odczuwanego przez niego po całym dniu pracy. Świadoma praca z pojawiającymi się uczuciami (zarówno swoimi, jak i innych) pozwala na odzyskanie równowagi emocjonalnej niezależnie od bilansu tej wymiany, dlatego, iż prywatna praca emocjonalna ma na celu oderwanie się od podmiotów uczuć, a potraktowanie ich, jako elastycznego tworzywa, obiektywnego i niezależnego od indywidualnych reguł odczuwania. W perspektywie jednostkowej, zatem odpowiednio przeprowadzona praca emocjonalna umożliwia zachowanie osobistego spokoju emocjonalnego, ale z drugiej strony grozić może alienacją, wyobcowaniem z własnych odczuć. Patrząc przez makrospołeczną i rynkową soczewkę, praca emocjonalna osób ją wykonujących, umożliwia satysfakcję rzeszy klientów, jednocześnie grożąc podwyższeniem kosztów zachowania lub podtrzymywania zdrowia (praca emocjonalna może powodować wiele powikłań psychologicznych czy fizycznych) czy wzrostem niezadowolenia społecznego wśród „pracowników emocjonalnych”. Jak widać, istotność zarządzania uczuciami jest wprost proporcjonalna do kosztów, jakie ono generuje i dlatego, tak ważne jest zdanie sobie sprawy z roli, jaką pełni praca emocjonalna w ogólnospołecznym kontekście. Ewentualnym konsekwencjom procesu pracy emocjonalnej i jego przebiegowi poświęcony jest następny podrozdział pracy.

TRANSMUTACJA, ALIENACJA I INNE ELEMENTY PRACY EMOCJONALNEJ

Proces transmutacji jest nieodłącznym elementem pracy emocjonalnej. *Transmutacja systemu emocjonalnego* (Hochschild 2009: 21) polega na przeniesieniu prywatnego sposobu wywoływania, bądź tłumienia uczuć, na grunt sfery publicznej. Jest to zatem zastosowanie osobistych sposobów zarządzania uczuciami w życiu nie tylko prywatnym, ale także zawodowym: w kontekście mikro i makro. Zjawisko transmutacji zapewnia praktycznie intuicyjne sposoby radzenia sobie z kłopotliwymi emocjami w miejscu pracy, poprzez wykorzystanie prywatnego wymiaru kompetencji emocjonalnej. Innymi słowy, dzięki swoistej „socjalizacji emocjonalnej” w życiu prywatnym, jesteśmy w stanie funkcjonować z sukcesem także w sferze zawodowej. Proces alienacji także stanowi konstytutywną część pracy z uczuciami, zarówno w skali jednostkowej jak i społecznej. Rozpocznijmy od zjawiska wyobcowania.

Emocjonalna mobilizacja do działania, czyli „czucie” wzbudzone może być naturalnie, na przykład podczas rozmowy z przyjacielem, kiedy jego trudna sytuacja wywołuje w nas empatię i sprawia, że szukamy rozwiązań, które mu pomogą. Nie jest to jednak jedyny sposób. Uczucia mogą być wywoływane także sztucznie i w zupełności instrumentalnie: na przykład poprzez zawodowe oczekiwania wobec pracownika. Wtedy, stają się one taką samą wartością rynkową jak każdy inny element pracy, np. umiejętność obsługi kasy fiskalnej czy znajomość obsługi pakietu MS Office. Konsekwencją procesu utowarowienia uczuć nieodwołalnie staje się alienacja, opisywana przez Karola Marksa w odniesieniu do procesu postępu technologicznego. Opisywane przez niego wyobcowanie pojawiło się, gdy pracownicy przestali sprawować kontrolę nad procesem wytwarzania dóbr, nie mogli twórczo decydować o nim. Stawali się zatem raczej „środkiem pracy” (Marks 1968) niż jej podmiotem. Z perspektywy makrospołecznej, można mówić o dwóch przyczynach alienacji. Pierwsza z nich wynika z koncentracji władzy i hierarchicznej struktury społecznej, a co za tym idzie, także z podziału pracy. Po drugie, do alienacji przyczynia się także brak możliwości sprawowania kontroli nad procesem wykonywanej pracy, z którym bezpośrednio związane są: ścisła, bezosobowa kontrola pracy, rutynizacja i sformalizowanie (Kohn 1977: xlv). Istnienie wyraźnej paraleli pomiędzy robotnikami

opisywanymi przez Marksa, a dzisiejszymi pracownikami posługującymi się pracą emocjonalną jest niezaprzeczalne. Jak pisze Hochschild, *jeżeli możemy zostać wyalienowani z towarów w produkującym towary społeczeństwie przemysłowym, możemy również zostać wyalienowani z usług w społeczeństwie informacyjnym* (Hochschild 2009: 7). Formalne wymogi wobec pracowników nakładające na nich obowiązek ściśle określonej ekspresji uczuć sprawiają, bowiem, że emocje (nawet w sferze życia prywatnego) postrzegane są przez pryzmat wartości rynkowej i jako takie wydają się subiektywnie „sztuczne”. Fakt, iż pracownicy muszą dostosowywać się do postulowanych zachowań i bardzo często wręcz zmuszać do kreowania wiarygodnego stanu emocjonalnego, który nie zgadza się z ich indywidualnym stanem psychicznym, sprawia, że wywołują oni owe oczekiwane uczucia sztucznie i instrumentalnie. Taki proces prowadzi do alienacji, której istotą jest brak psychicznego uczestniczenia pracownika we własnej pracy (Blauner 1964), a która przejawia się w pewnym rodzaju „emocjonalnego odrętwienia”, które oddziela ludzi od siebie, a zatem także od ich własnych głębokich jaźni (Illouz 2010: 6).

W przypadku zawodu sędziego stan alienacji może pojawić się w odniesieniu do dystansu emocjonalnego, który tak bardzo postulowany jest w wymogach formalnych. Brak ekspresji uczuć może zatem być związane jedynie ze sztuczną próbą ich ukrycia, nie zaś z ich brakiem. Zrównoważenie może być rzeczywiście jedynie obowiązkiem zawodowym, a nie prawdziwą cechą charakteru, co w przypadku pracy sędziego, gdzie szlachetny i wyważony charakter jest wartością oczekiwaną, tylko utrudnia sytuację wywołując dodatkowe napięcie. W rozdziale poświęconym analizie wywiadów z sędziami dokonam oceny stopnia (ewentualnej) alienacji i spróbuję wyjaśnić jej źródła.

Opisywana przez wspomnianych uczonych nierówność w podziale władzy i hierarchiczna struktura społeczna odbijają się w stosunkach międzyludzkich podczas wykonywania obowiązków przez pracowników, także tych związanych z pracą emocjonalną. Spełnianie oczekiwań ekspresji emocjonalnej zakłada porzucenie osobistych oczekiwań na sprawiedliwą wymianę emocjonalną, opisaną we wcześniejszej części tego rozdziału. W celu umożliwienia wywiązania się z obowiązków zawodowych dochodzi zatem do transmutacji systemu emocjonalnego. Geneza procesu transmutacji sięga najwcześniejszej socjalizacji w rodzinie: już wtedy dzieci

uczają się wagi kontrolowania uczuć i ewentualnych jej konsekwencji. Jakkolwiek zarządzanie emocjami jest wartością cenioną w każdej rodzinie, przesłanki ku temu mogą się od siebie znacząco różnić: motywacja do tej kontroli może być albo stricte emocjonalna, bądź behawioralna. Basil Bernstein, w badaniach nad klasami średnimi i robotniczymi wyróżnił dwa typy rodzinnego systemu kontroli: pozycyjny i osobowy (Bernstein 1972). Autor tak wyjaśnia różnicę między nimi: *skuteczność apeli zorientowanych na status jest uzależniona od różnic statusu, podczas gdy skuteczność apeli zorientowanych na osoby opiera się bardziej na oddziaływaniu na myśli i uczucia* (ibidem: 483). W przypadku typu pozycyjnego, wszelkie polecenia, które wydawane są dzieciom są uzasadniane strukturą władzy w rodzinie i ogólnie przyjętymi zasadami, a zatem odnoszą się do kolokwialnego, „bo tak musi być” czy „ponieważ jestem twoim rodzicem i każę Ci to zrobić”. Opisywany system kontroli odnosi się więc bezpośrednio do posłuszeństwa dziecka i gotowości wykonywania poleceń oraz konformizmu bez refleksyjnego podejścia do ich uzasadnień. Z koncepcją pozycyjnego systemu kontroli często łączone są rodziny robotnicze (Kohn 1963: 308) jako te, które częściej nagradzają i karzą za konkretne zachowania, a nie za intencje i uczucia, które im towarzyszą. W omawianym typie, nie poświęca się wiele uwagi kształtowaniu uczuć i pracy nad nimi, a raczej sposobom ich ekspresji w danych sytuacjach. Podkreśla się, jak istotne jest, by osobista kontrola emocji wpłynęła pozytywnie na właściwe wykonanie obowiązków i spełnienie oczekiwań innych, szczególnie, jeżeli mają wyższy status.

Na przeciwległym krańcu kontinuum, wskazującego na sposoby rodzinnej kontroli, znajduje się osobowy typ kontroli. W odróżnieniu od typu pozycyjnego, ten drugi odnosi się do uczuć zarówno tych, którzy wydają polecenia, jak i tych, którzy mają je wykonać. Motywacją jest zatem dobre samopoczucie rodzica i, w konsekwencji, także komfort dziecka, które wykonując swoje obowiązki ma być z siebie dumne. W tym przypadku „bo tak musi być” zostaje zastąpione „bo cię o to proszę i będzie mi przykro, jeżeli mi odmówisz”. Polecenia wydawane dziecku w rodzinie osobowej są poparte tłumaczeniem ich zasadności (Hochschild 2009: 165), co znaczy, że dziecku pozostawiona jest pewna swoboda w podjęciu decyzji. Ta ostatnia zależy ostatecznie od emocji, co nadaje jej bardzo prywatny charakter i przez to jeszcze bardziej uświęca w przekonaniu o jej słuszności. Osobowy typ kontroli przypisywany jest szczególnie

rodzinom klasy średniej, w których tendencja nagradzania i karania za panowanie (lub jego brak) nad emocjami jest zdecydowanie częściej spotykana niż tendencja nagradzania i karania za odpowiednie wykonanie polecenia. Zdecydowanie bardziej liczą się, zatem uczucia aniżeli działania. W obrębie wspomnianego typu można wymienić trzy komunikaty, które, w podsumowaniu, są najważniejsze w procesie edukacji emocjonalnej dziecka rodziny klasy średniej. Pierwszy komunikat mówi, że uczucia zwierzchników są ważne, drugi, że uczucia samego dziecka są ważne, a trzeci, że uczuciami należy zarządzać (ibidem: 166). Wszystkie trzy konstruują podstawy do kompletnego modelu zarządzania emocjami w życiu prywatnym, który poprzez proces transmutacji jest przenoszony do sfery poza-prywatnej.

Opisywany typ kontroli został zaadoptowany przez dzisiejsze sposoby zarządzania uczuciami w pracy zawodowej, które opisywane są, jako silnie indywidualistyczne. Reguły kontroli zachowania oraz, przede wszystkim, ekspresji emocji na drodze procesu transmutacji, zostały płynnie włączone we wcześniej opisywane, regulacje zachowania pracownika, który motywowany faktem wpływania na uczucia własne i innych ma wrażenie rzeczywistej sprawczości w podejmowaniu decyzji. Pisał o tym C. Wright Mills: *w systemie jawnego autorytetu, w stabilnym, solidnym dziewiętnastym wieku, ofiara wiedziała, że jest ofiarą, nędza i niezadowolenie bezsilnych były jawne. W amorficznym wieku dwudziestym, gdy autorytet zastępuje manipulacja, ofiara nie jest świadoma swego stanu. Cel formalny, wyznaczony przez ostatnie osiągnięcia psychologii, polega na tym, by motywy działań, do których pragnie ich skłonić kadra managerów, ludzie przyjmowali za swoje, by nie znali tych motywów, a mimo to przyjmowali je. Ludzie, którzy nie wiedzą w jaki sposób znaleźli się w takim stanie, lub nawet w ogóle nie widzą, że w nim są, mają w sobie wiele ośrodków dyscypliny. Przemiana autorytetu w manipulację to przemiana władzy z widzialnej w niewidzialną, ze znanej – w anonimową. W miarę wzrostu standardów ekonomicznych, eksploatacja staje się mniej materialna, a bardziej psychologiczna* (Mills 1965: 210). Kontynuując tę myśl, można także stwierdzić, że owa eksploatacja, dokonująca się w sferze publicznej, przybiera coraz bardziej prywatne środki wpływu. Chodzi mi tutaj przede wszystkim o wspomniany osobowy sposób kontroli, który w dzisiejszych czasach coraz częściej występuje we wszystkich rodzinach, jako, że znaczenie pracy emocjonalnej także

zyskuje na wartości. Zależność ta jest bardzo widoczna w zawodzie sędziego: oprócz wspomnianych sposobów kontroli, sędzia powinien odnosić się także do zasad moralnych wpojonych w okresie dzieciństwa, jako że jego autorytet jest przecież w dużej mierze oparty na szlachetnej osobowości.

Transmutacja systemu emocjonalnego może nieść za sobą istotne konsekwencje dla funkcjonowania jednostki, która się na nią zdecyduje. Jak pisze Hochschild: *kiedy proces transmutacji przebiega prawidłowo, zatraceniu może ulec sygnalizacyjna funkcja uczucia* (Hochschild 2009: 25). Prowadzi to nieodwołalnie do wcześniej wspomnianego wyobcowania z własnych uczuć, a także do poczucia sztuczności, braku szczerości (ibidem). W świetle dzisiejszej kultury indywidualizmu i aktywnego kreowania i zgłębiania osobowości, ten problem jest bardzo istotny. Jednostki, które czują kulturową presję pracy nad sobą i powiększania świadomości siebie (swoich pragnień, problemów, uczuć), uzmysławiają sobie, bowiem, że zachodzi istotny dysonans pomiędzy tym, co czują, a tym, co mogą wyrażać. By zapobiec działaniom mającym na celu zniesienie przyczyn tego dysonansu, istnieje jednak szereg postulatów podkreślających wagę pracy nad pojawiającymi się negatywnymi emocjami będącymi naturalną odpowiedzią na wspomnianą niezgodność. Ich treść można bez trudności znaleźć w szeregu poradników, magazynów czy programów telewizyjnych radzących jak zarządzać stresem czy znaleźć drogę do „prawdziwego ja” poprzez kontrolowanie emocji (Fineman 2000: 7). Na wymienionych postulatach buduje się podstawy uprawomocnienia i egzekwowania pracy emocjonalnej w ogóle.

Czytając niektóre podręczniki dla pracowników pisane przez menadżerów zarządzania zasobami ludzkimi, niekiedy można odnieść wrażenie, że powstrzymując swoje emocje i uniemożliwiając całkowite wyrażenie siebie, pracownik ma „prawdziwą” okazję pokazania swojego ja.

Taka sytuacja, w której pracownik czuje się wyalienowany z własnych emocji, sprawia, że czuje się on „sztucznie” z samym sobą, ale także z zawodowym wizerunkiem osoby, jaki kreuje. To z kolei prowadzi do jeszcze silniejszego wyobcowania. Oczywistym rozwiązaniem tego rodzaju trudności byłaby próba zmiany czy dopasowanie warunków

pracy do bardziej naturalnej ekspresji uczuć. Nie zawsze jednak jest to możliwe, w szczególności w przypadku zawodów, które w dużym stopniu nastawione są na pracę emocjonalną gdzie normy ekspresji emocji są jasno i nieodwołalnie ustalone przez formalne regulacje. Przykładem tego typu zawodu jest z pewnością opisywana praca sędziego, który zobowiązany jest dostosować się do uchwał i regulacji prawnych określających sposób jego zachowania obejmujący przede wszystkim powstrzymanie się od wyrażania zbędnych w danej sytuacji odczuć.

TECHNIKI PRACY EMOCJONALNEJ

Po dokonaniu analizy procesu alienacji, transmutacji systemu emocjonalnego i po wstępnym zdefiniowaniu oraz przedstawieniu sensu analizy pojęcia pracy emocjonalnej w przypadku zawodu sędziego, chciałabym przejść do opisanie poszczególnych jej technik. Wspomniane sposoby pracy nad wyrażaniem uczuć będą bardzo ważnym elementem empirycznej części tej pracy, jako, że stanowią czysto praktyczny wymiar radzenia sobie z wszelkimi trudnościami podczas wykonywania zawodowych obowiązków związanych z zarządzaniem emocjami. Arlie Russell Hochschild (2009) wymienia następujące techniki: pracę ciała i połączone z nią działanie powierzchniowe oraz działanie głębokie i związaną z nim pracę poznawczą.

Praca ciała jest jedną z najmniej skomplikowanych technik pracy z emocjami. Polega ona bardziej na wywołaniu lub tłumieniu uczuć w sensie Goffmanowskim, niż na aktywnej zmianie ich podstaw. Ta technika często przytaczana jest we wszelkiego rodzaju poradnikach na temat pracy ze stresem i szybkiego oraz skutecznego pozbywania się napięć, czyli, na przykład: rozluźnianie mięśni, ćwiczenia relaksacyjne czy stosowanie aromaterapii. Celem opisywanej techniki jest raczej przekonanie innych o prawdziwości prezentowanych uczuć, stworzenie wiarygodnego wizerunku siebie, i – przede wszystkim – zmiana fizjologicznych reakcji ciała na daną sytuację (Turner, Stets 2009: 53). Działanie powierzchniowe jest w dużej mierze właśnie pracą ciała jednak różni się tym, że jej głównym celem jest wzbudzenie i doświadczanie uczuć, a nie konkretna zmiana reakcji organizmu. Narzędziem ponownie jest ciało – wykonywanie odpowiednich gestów, przyjmowanie konkretnej ekspresji twarzy ma sprawić, że, „publiczność” uwierzy jednostce w prezentowane przez nią w ten sposób uczucia. Wykorzystując samą pracę ciała jednostka nie jest jednak w stanie przekonać sama siebie co do autentyczności emocji, które prezentuje, a raczej jedynie częściowo i tymczasowo uspokoić sumienie. Hochschild powołuje się na wskazówki Konstantego Stanisławskiego – rosyjskiego reżysera, który istotną część swojej twórczości poświęcił teorii gry aktorskiej. Poniższy cytat najlepiej oddaje istotę działania powierzchniowego wraz z jego słabościami, co do możliwości wzbudzania przez nie rzeczywistych uczuć.

Taka twórczość jest piękna, lecz nie ma głębi, jest bardziej efektowna, niż potężna, forma jej jest ciekawsza niż treść, silniej działa na słuch i wzrok niż na duszę i dlatego budzi raczej zachwyt aniżeli wstrząs. Prawda, i taka sztuka może dostarczyć silnych wrażeń. Porywają one, dopóki im się podlega, zachowuje się o nich piękne wspomnienia, lecz nie są to wrażenia, które mogłyby rozjaśnić duszę i zapaść w nią głęboko. Oddziaływanie takiej sztuki jest ostre, lecz nie długotrwałe. Więcej się ją podziwia niż się w nią wierzy. Dlatego nie wszystko jest dla niej dostępne. To, co powinno uderzać niezwykłością i pięknem scenicznym lub co wymaga malowniczego patosu, mieści się w granicach jej możliwości. Ale do oddania wszelkich namiętności środki jej są albo za wspaniałe, albo zbyt powierzchowne. Subtelność i głębia ludzkiego uczucia nie poddają się technice gry. Wymagają one bezpośredniej pomocy samej natury w chwili istotnego przeżycia oraz jego realizacji (Stanisławski 1953: 34).

Przywoływana tu „sama natura” odnosi się tutaj do rzeczywiście zachodzących zmian emocjonalnych, które umożliwiają pełne oddanie się roli, zatracenie poczucia fikcji i całkowite zawierzenie swoim uczuciom. Taka gra, według Stanisławskiego, jest najdoskonalszą odstoną sztuki przedstawienia, ale nie jest możliwa do osiągnięcia poprzez działanie powierzchniowe: konieczna jest technika działania głębokiego. W rozumieniu reżysera, polega ono na posłużeniu się wyobraźnią i pamięcią emocjonalną. Aktor wyobraża albo przypomina sobie zdarzenia, które miały miejsce w jego wcześniejszym życiu i wzbudziły w nim wtedy konkretne uczucia. Bardzo ważne jest więc, ażeby wykształcić w sobie umiejętność szybkiego i świadomego odgadywania własnych emocji podczas przeżywania konkretnych doświadczeń tak, by w późniejszym czasie móc je sobie z możliwie jak największą dokładnością przypomnieć i odtworzyć. Pamięć emocjonalna może zostać wykorzystana na różne sposoby. Posłużmy się przykładem człowieka, który został zraniony przez swojego przyjaciela. Po pierwsze, ażeby pokonać smutek i złość może on przypominać sobie wiele miłych i satysfakcjonujących dla niego chwil, które ostatnio miały miejsce w jego życiu. Wspomnienia te, choć niezwiązane z osobą winną jego smutku powinny wprawić go w dobry nastrój i sprawić, że przestanie myśleć o przykrościach, może nawet zacznie je lekceważyć. Drugim sposobem byłoby przywołanie sobie wspomnień, które mają bezpośredni związek z przyjacielem. Jeżeli celem jest przebaczenie przyjacielowi,

zraniony może próbować przypomnieć sobie ile dobrego ten dla niego wcześniej zrobił, a w przypadku, gdy celem jest zapomnienie o przyjacielu, może próbować przypomnieć sobie wcześniejsze niemiłe sytuacje. To, na jaką metodę użycia pamięci emocjonalnej się zdecydujemy zależy oczywiście od tego, jaka jest w danej sytuacji najbardziej odpowiednia, czyli skuteczna. Wydaje się, że jeżeli jednostce zależy bardziej na szybkim wzbudzeniu emocji i wywarciu wrażenia na innych, bardziej usprawiedliwiona będzie metoda użycia pamięci ogólnej, niekoniecznie związanej z daną sytuacją. Choć stosunkowo szybko można dzięki niej wytworzyć emocjonalną odpowiedź, bywa, że jest ona jedynie czasowa. Odnosząc te rozważania do sytuacji pracy zawodowej i stosunków pracownik – klient, czy jak w przypadku istotnym dla tej pracy, sędziego – oskarżony (czy inny obecny na sali rozpraw), oczywiste jest, że bardzo trudno jest skorzystać z metody wykorzystania pamięci związanej z konkretną osobą. Sędziowie nie znają przecież osobiście oskarżonych (jest to zabronione przez ustawy) zatem nie mają żadnych prywatnych wspomnień czy skojarzeń, które mogliby przywołać w celu efektywnego zarządzania swoimi emocjami. W tym wypadku, mogą albo skorzystać z pierwszego sposobu wykorzystania pamięci ogólnej lub spróbować w jakiś sposób wpłynąć na własny obraz oskarżonego. Taka metoda może być próbą „zaklasyfikowania”, czy „skategoryzowania” go do grupy, której charakterystykę sędzia potrafi łatwo i wręcz intuicyjnie przywołać. Podłożem tego sposobu mogą być utrwalone stereotypy (np. silnie wytatuowany oskarżony może być kojarzony z recydywistą) lub osobiste doświadczenia sędziego, uogólnione do skali grupy społecznej.

Poza zaproponowaną przez Stanisławskiego, istnieje jeszcze jedna odsłona działania głębokiego: bezpośrednie wzbudzenie uczucia (Hochschild 2009: 42), które jest wcześniej wspomnianą pracą poznawczą. Nie korzysta ona z pamięci emocjonalnej jednostki, a raczej z jej umiejętności do aktywnego przekształcania uczuć, kognitywnej pracy z nimi.

W potocznym dyskursie, techniki pracy nad uczuciami są kwestią niezwykle intuicyjną i nieuświadomianą. Wydaje się, że w sferze zawodowej, mniej uwagi poświęca się na przedstawienie poszczególnych technik pracy emocjonalnej niż zasygnalizowaniu istotności tej pracy w ogóle. Wymogi do niej się odnoszące,

nierzadko wspomiane są przez pracodawcę, ale sposób (czyli konkretna technika kierowania uczuciami), w jaki pracownik osiągnie pożądaną cel rynkowy (cel pracy emocjonalnej) nie jest przedmiotem zainteresowania zatrudniającego. Ten fakt obrazować może przykład kasjera w supermarkecie, który codziennie słyszy przecież od przełożonego, że powinien być miły dla klientów i sprawiać, by czuli się dobrze obsłużeni, choć metoda do osiągnięcia celu jest najczęściej jego indywidualnym wyborem. A zatem, trudno jest mówić o powszechności informacji dotyczących technik zarządzania uczuciami w życiu zawodowym. Co prawda pojawiają się różne publikacje, które mówią o tym „Jak być dobrym przedstawicielem handlowym” czy „Jak zjednać sobie klientów”, ale są to przede wszystkim porady dotyczące tego, jak wywiązać się z oczekiwań stawianych przez przełożonych i zarobić pieniądze, a nie jak utrzymać równowagę emocjonalną. Ta kwestia jest z reguły zamknięta w ramach dyskursu prywatnego, a poprzez to wpisana w ramy rodziny, partnerstwa i przyjaźni. Arlie Russel Hochschild (2009) wskazuje, jak za pomocą transmutacji do życia zawodowego włączane są prywatne sposoby zarządzania uczuciami. Opisane w tym podrozdziale techniki pracy nad uczuciami będą istotną częścią analizy wywiadów pogłębionych w części badawczej tej pracy, w której postaram się dowiedzieć jak sędziowie radzą sobie z trudnymi emocjonalnie sytuacjami podczas i po pracy.

ZAWÓD SĘDZIEGO JAKO ZAWÓD EMOCJONALNIE OBCIĄŻONY

Arlie Russel Hochschild wymienia trzy podstawowe cechy charakteryzujące zawody wymagające pracy emocjonalnej (Hochschild 2009: 154). Pierwszą z nich jest bezpośredni lub telefoniczny kontakt pracownika z klientami, drugą zaś wymóg, by pracownik wytworzył w kliencie odpowiedni, pożądany stan emocjonalny. Trzecia cecha, czyli możliwość kontroli pracodawcy nad „aktywnością emocjonalną” pracownika (ibidem: 155) znajduje najmniejsze odniesienie do zawodu sędziego, jako że z mocy ustaw sędzia sam powinien kontrolować swoje zachowanie i emocje. Istnieje oczywiście instytucja przełożonego sędziego, sędzia przeważnie korzysta z niej, gdy powinien zostać odsunięty od prowadzonej sprawy¹¹, ma ona, zatem funkcje dyscyplinującą, a nie kontrolną. Należy także podkreślić, że to właśnie dzięki samokontroli i wysokim wymaganiom, co do ekspresji emocji, sędziowie cieszą się tak dużym autorytetem, będącym także koniecznym warunkiem właściwego wykonywania zawodu.

Wspomniana przez Hochschild, druga cecha charakterystyczna dla zawodów wymagających pracy emocjonalnej, jest niezwykle widoczna w pracy sędziego. Obowiązkiem osoby wykonującej ten zawód jest, bowiem nie tylko wzbudzenie w sobie odpowiednich emocji, ale także wpływanie na pozostałych obecnych na sali rozpraw tak, by byli oni świadomi panującej tam podniosłej atmosfery i konieczności zachowania odpowiedniego dystansu i szacunku do wymiaru sprawiedliwości. Poza środowiskiem zawodowym sędzia powinien także wyróżniać się „nieskazitelnym charakterem”¹², wpływać na innych w ten sposób, by widzieli w nim autorytet i model do naśladowania. Po krótkiej analizie, można zatem stwierdzić, że wymagania, które stawia konkretnemu zawodowi Hochschild zostają spełnione w wystarczającym

¹¹ Artykuł 9, ustęp 2. Uchwały Krajowej Rady Sądownictwa z 19 lutego 2003 roku mówi: „W razie wystąpienia okoliczności, które mogą zagrozić niezawisłemu sprawowaniu urzędu, sędzia jest obowiązany niezwłocznie powiadomić odpowiedniego przełożonego”.

¹² Artykuł 6, Ustawa o ustroju sądów administracyjnych z 25 lipca 2002 roku.

stopniu, by nazwać pracę sędziego mianem zawodu charakteryzującego się koniecznością wykonywania pracy emocjonalnej.

Praca w sektorze publicznym w znacznym stopniu różni się od przedsiębiorczości prywatnej. Istniejący tutaj etos służby państwu nie zakłada takiej elastyczności wizerunku i personalizacji zachowań, które występują w sektorze usług prywatnych. Priorytet dobra ogółu wymaga najczęściej od pracowników rezygnacji z części swoich praw, na przykład członkostwa w partiach politycznych czy nawet okazywania jednoznacznej dla nich sympatii. Istota pracy w sektorze publicznym i jej biurokratyczny charakter wyznaczają cztery wspólne cechy, które bardzo często skutkują w niespełnionych oczekiwaniach i napięciu emocjonalnym. Te cechy to: formalizacja, schematyzm, przeciążenie pracą oraz konflikt ról (Lait, Wallace 2002: 7). W przypadku pracy sędziów, pierwsza cecha będzie odbijać się w ściśle zdefiniowanych regulacjach prawnych określających zakres i oczekiwania wobec obowiązków sędziego. Za główną przyczynę napięcia uważana jest tutaj bardzo ograniczona kreatywność w doborze środków wyrazu i sposobów rozwiązywania trudnych sytuacji. Obowiązek dostosowania się do z góry ustalonych reguł i sztywno skonstruowanych ram zachowania wyklucza personalizację ekspresji, a w konsekwencji także personalizację postaw i zachowania w ogóle. Dodatkowo, silna formalizacja jest także skutkiem funkcjonowania w zawodzie sędziego władzy pionowej, która ma specyficzny charakter. Mianowicie, niezawisły sędzia, choć wydaje wyroki samodzielnie i nie ulegając żadnym wpływom czy sugestiom, posiada przełożonego, a poza tym podlega także Ministrowi Sprawiedliwości. Sędzia musi, zatem bezdyskusyjnie podporządkować się niektórym decyzjom podjętym przez wyższe organy państwowe, nie mając możliwości korzystania z kompromisu czy konsensusu, będących sposobami rozwiązywania problemów w grupach decyzyjnych w niektórych prywatnych firmach. Schematyzacja (*routinization*), a więc cecha określająca stopień, w jakim praca jest powtarzalna, także może wpływać na odczuwanie napięcia emocjonalnego podczas wykonywania obowiązków. W opisywanym zawodzie sędziego, przyczynia się do niej duża ilość prac biurowych: wypełniania dokumentów, sporządzania protokołów czy zatwierdzania decyzji innych pracowników sądu. Przede wszystkim jednak, sama struktura każdego dnia pracy jest w dużej mierze powtarzalna: polega ona na

połączeniu rozpraw sądowych, z wyżej wymienionymi pracami biurowymi. Rozprawy, choć zakładają kontakt z drugim człowiekiem, i jako takie mają potencjał przełamania rutyny, wymagają takich samych procedur, a niejednokrotnie są do siebie na tyle podobne, że czynnik ludzki ma podczas nich znikome znaczenie.¹³ Trzecim czynnikiem wywołującym napięcie emocjonalne jest przeciążenie pracą (work overload). Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, czy w przypadku pracy sędziego jest on rzeczywiście obecny. Wielu sędziów, w obliczu zbyt dużej liczby obowiązków, zleca ich część swoim asystentom. Będzie to, zatem raczej indywidualna przyczyna stresu, wymagająca odniesień do konkretnych osób i poparta dużym zaangażowaniem i pełnym oddaniem się wykonywaniu zawodu. Niezaprzeczalnie jednak, obciążającym czynnikiem jest zmęczenie psychiczne po całym dniu pracy w sądzie.

Ostatnim z wymienionych przez Lait i Wallance czynników napięcia jest konflikt ról. W opisywanym zawodzie jest on szczególnie obecny, tym bardziej (choć wydawać się to może pewnego rodzaju paradoksem), że ściśle kontrolowany wizerunek sędziego dotyczy nie tylko jego życia zawodowego, a wkracza także w życie prywatne i rodzinne. Wspomniany konflikt dotyczyć może wielu płaszczyzn. Przykładem niech będzie wspomniane wcześniej znużenie psychiczne, które w bezpośredni sposób wpływa na relacje rodzinne po powrocie sędziego do domu. Bardzo surowe formalne oczekiwania, co do życia osobistego sędziego również mogą przyczyniać się do powstania konfliktu ról: unikanie kontrowersyjnych znajomości, które prywatnie mogłyby być wzbogacające czy kontrolowanie miejsc spotkań towarzyskich. Wydaje się, że ciągłe definiowanie własnego „ja” poprzez rolę zawodową nie sprzyja swobodzie wyrażania siebie w sferze prywatnej.

Zastanawiając się nad innymi czynnikami wywołującymi emocje podczas pracy sędziego, będącymi nieodłącznymi cechami tego zawodu, nie można pominąć ogromnego poczucia odpowiedzialności ciężącego na sędzim przy wydawaniu orzeczenia. Podejmowana przez niego decyzja wpływa na dalsze życie stron sprawy, a

¹³ Dzieje się tak najczęściej w przypadku sędziów z dużym stażem zawodowym, mających doświadczenie w wielu podobnych, jeżeli nie identycznych sprawach sądowych. Właśnie do takiej grupy kierowane są szkolenia Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury dotyczące wypalenia zawodowego.

świadomość tego z pewnością czyni wygłaszanie wyroku, sytuacją stresową i niekomfortową, zwłaszcza emocjonalnie. Akt odczytywania wyroku jest przykładową performatywą i ustanawia on dziejącą się w tym momencie rzeczywistość, określając zarazem także i przyszłość. Można powiedzieć, że charakter performatywny wypowiedzi opisywany przez J. L. Austina (Austin 1993), który tak trafnie określa zdania wypowiedziane przez sędziego, jest niejako cechą sytuacji odbywającej się na sali rozpraw. Tam bowiem, ma miejsce rozstrzygnięcie o losach osób, które podlegają całkowitej władzy reprezentanta wymiaru sprawiedliwości, jakim jest sędzia.

Poza wyżej wymienionymi kwestiami, zawód sędziego jest z pewnością narażony na inne czynniki wywołujące napięcie emocjonalne, takie jak potencjalna korupcja. Obecność nacisków ze strony różnych grup interesu jest oczywista i, choć zapewne różna w odmiennych wydziałach sądu¹⁴, niezaprzeczalnie utrudnia zachowanie równowagi emocjonalnej. Poddanie się tym naciskom, czy nawet same rozważania na ten temat, mogą wywołać u sędziego poczucie winy. Poza tym, jeżeli sędzia dopuści się korupcji, dalsze napięcie generować będzie lęk o utrzymanie tego w tajemnicy. Korupcja oddziałuje także na sędziów w sposób niebezpośredni, mianowicie sama jej obecność w dyskursie i stereotypowe jej przypisanie do posad prawniczych, może bardzo silnie wpływać na emocjonalną kondycję sędziego. Wydaje się, że sędzia, który rzetelnie i w oddany sposób wypełnia formalne oczekiwania, co do swojej postawy, będzie przeczulony na sytuacje, które w najmniejszym stopniu mogą być opisane, jako „korupcyjnie ryzykowne”. Fakt ten nie tylko ogranicza wachlarz możliwych sytuacji towarzyskich pozostających do dyspozycji sędziego, ale także naraża go na ciągłe analizowanie postaw i zachowań, zatem na znaczne znużenie psychiczne.

Kolejnym emocjogennym uwarunkowaniem w pracy sędziego może być fakt reprezentowania przez niego państwa, z którym niekoniecznie się identyfikuje. Wysokie wykształcenie sędziów wskazuje na duże prawdopodobieństwo ugruntowanych poglądów politycznych, które mogą być niezgodne z podzielanymi

¹⁴ Można przypuszczać, że sędzia z Wydziału Gospodarczego jest bardziej wystawiony na ryzyko wystąpienia korupcji, niż sędzia z Wydziału Rodzinnego i Nieletnich.

przez większość rządową. W obliczu takiej niezgodności codzienne odczytywanie wyroku z podkreśleniem, że jest to decyzja podjęta w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, może frustrować, a przynajmniej wywoływać rozdrażnienie. Formalnie, sędzia nie powinien podkreślać swoich preferencji politycznych,¹⁵ jednak rozstrzyganie często odbywa się na podstawie wypracowanych postaw moralnych, które to wreszcie, w dużej mierze zależą od światopoglądu. W sferze praktycznej, zatem wyrok może być niezgodny z linią ideową obraną przez rząd Rzeczypospolitej, fakt ten jednak zupełnie nie narusza prawidłowej postawy sędziego, jako, że z założenia powinien on być niezawisły i nie podporządkowywać się jakimkolwiek wpływom, także politycznym. Zapis o niemożności wstępowania sędziów do partii politycznych pochodzi jeszcze z czasów sprzed Okrągłego Stołu i miał on na celu położyć kres powtarzającym się często przypadkom sędziów bezpośrednio popierających PZPR i wydających wyroki zgodnie z ideologią partii. Opisane powyżej formalne i obiektywne aspekty wydawania wyroku nie zmieniają jednak faktu, że sędzia może po prostu czuć się źle decydując w imieniu państwa, które jest mu odległe z różnych względów. Wydaje się jednak, że opisywana trudność przestaje być rzeczywistym problemem w momencie, gdy sędzia rzeczywiście identyfikuje się z pracą. W tej sytuacji wydawanie wyroków traktuje bardziej jak osobistą decyzję, za którą odpowiada opinią i honorem, a reprezentacja państwa i władzy staje się raczej rutynową codziennością, a nie przedmiotem ciągłej refleksji. Choć owa „ucieczka od formalnego do osobistego” wydawać się może odejściem od wzniosłego etosu pracy, jest absolutnie niezbędnym elementem tożsamości współczesnego człowieka, który nie mogąc identyfikować się z ważną dla siebie rolą, doznaje uczucia silnej nieautentyczności¹⁶. Nie można także zapomnieć o współczesnym wymogu zachowania rozsądnego dystansu do pracy (Jacyno 2007: 215), zapewniającego równowagę w życiu pozazawodowym, która stała się wartością równie ważną jak satysfakcjonująca ścieżka kariery.

¹⁵ Mówi o tym 178 artykuł Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów”.

¹⁶ Zagadnienie poczucia nieautentyczności opisane zostało w podrozdziale poświęconemu transmutacji.

Kolejny, wywołujący napięcie emocjonalne w pracy sędziego czynnik jest bardzo silnie związany ze wspomnianą reprezentacją państwa przy braku identyfikacji. Jest nią nierzadko zdarzająca się sytuacja wydawania wyroku niezgodnie z własnymi odczuciami, ale w zgodzie z przepisami prawa. Ten rodzaj ambiwalencji, podobnie jak we wcześniejszym przypadku, może wywołać pewne uczucie nieautentyczności, ponieważ sędzia, wydając wyrok niezgodnie z własnym przekonaniem, tak czy inaczej podpisuje się pod jego orzeczeniem i w ten formalny sposób jest z nim identyfikowany. Pewien rodzaj „życiowej niesprawiedliwości”, na którą musi zgodzić się sędzia ma z pewnością niejedno podłoże. Po pierwsze, może zdarzyć się, że sędzia, kierując się osobistymi doświadczeniami i empatią, odczuwa współczucie dla trudnej życiowej sytuacji oskarżonego, ale jego rolą pozostaje wciąż wymierzenie sprawiedliwości zgodnie z literą prawa, co przyczyni się w konsekwencji do jeszcze głębszego „udręczenia” oskarżonego. W takiej sytuacji, sędzia jednak pozostaje w posiadaniu takich narzędzi jak dostosowywanie wyroku do konkretnej sytuacji, na przykład posługując się minimalną stawką grzywny czy najkrótszym możliwym, przy konkretnym przewinieniu, pozbawieniem wolności. Wydaje się, że takie sytuacje szczególnie często mogą mieć miejsce w sądach rodzinnych, gdzie poznanie okoliczności całego okresu życia stron sprawy jest konieczne do poprawnego osądzenia. Po drugie, osobiste poczucie „niesprawiedliwości” względem sytuacji życiowej oskarżonego może pojawić się gdy wina za „krzywdzący” wyrok leży po stronie adwokata. Jest tak, gdy z winy czy niedbałości prawnika, nie zostają przedstawione dowody, które oddaliłyby zarzuty względem oskarżonego. Sędzia ma prawo wnieść o włączenie do sprawy dodatkowych dowodów, (choć nie ma takiego obowiązku¹⁷) i w ten sposób znieść krzywdzący wpływ niedbałości adwokata czy też, po prostu, braku myślenia ze strony oskarżonego.

¹⁷ Z rozmów z absolwentami prawa, odbywającymi aplikację wynika, że ta kwestia traktowana jest bardzo indywidualnie przez każdego sędziego i zależy od jego osobistych przekonań, a także pewnego „oddania się” swojej pracy, przy założeniu, że prawdziwe „oddanie” polega na dochodzeniu do prawdy materialnej. Ta ostatnia przeciwstawiana jest w prawie prawdzie formalnej, która niekoniecznie musi zgadzać się z autentycznymi faktami (jednocześnie pozostając w zgodzie z przedstawionymi przez strony dowodami). Prawda materialna bazuje na zapisie, że *podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne.*(art. 2 §2 kpk).

Kończąc listę uwarunkowań wpływających na emocjonalną mapę zawodu sędziego, chciałabym dodać jeszcze te czynniki, które wiążą się z konfrontacją z otaczającą rzeczywistością, pełną cierpienia, niesprawiedliwości i zła. Sędzia powinien wykazać się odpowiednim dystansem wobec sytuacji zarówno oskarżonego, jak i ewentualnej ofiary. Praca emocjonalna związana z wytwarzaniem profesjonalnego, obiektywnego stosunku do sprawy wymaga przecież ogromnego wysiłku w przetwarzaniu i uwalnianiu się od poczucia litości, smutku czy złości, a nawet nienawiści. To, z jakimi uczuciami i sytuacjami spotyka się sędzia na sali rozpraw zależy oczywiście od specyfiki wydziału, w którym pracuje. W wydziale karnym codziennością zapewne jest spotykanie się z okropnościami i zwyrodnieniami. Do obowiązków sędziego należy zapoznanie się z materiałem dowodowym, do którego zalicza się dokumentacja zbrodni, wobec której niekiedy trudno jest pozostać obojętnym i która w bezpośredni sposób wpływać może na trudności związane z „odcięciem się od pracy” i równowagę emocjonalną sędziego. Z drugiej strony, zarówno w wydziale karnym jak i rodzinnym i (choć pewnie w mniejszym stopniu) także cywilnym, sędziowie mają niezwykle często do czynienia z ludzkim cierpieniem i nieszczęściami, w stosunku do których zachowanie „zimnej krwi” jest możliwe jedynie dzięki skutecznej pracy nad własnymi uczuciami.

Powyższy podrozdział obrazuje jak bardzo emocjonalnie obciążony jest zawód sędziego. Wymienionych zostało 12 czynników, które uzasadniają istotność pracy emocjonalnej w tym zawodzie i które mogą, w konsekwencji, wywoływać napięcie emocjonalne. Są to:

- bezpośredni kontakt sędziego ze stronami (i wszelkie konsekwencje z tym związane)
- kontrolowanie uczuć stron prowadzonej przez sędziego sprawy (szczególnie istotne w sądach rodzinnych)
- formalizacja
- schematyzm
- przeciążenie pracą
- konflikt ról i poświęcenie dużej części życia prywatnego
- świadomość ogromnej odpowiedzialności ciążyącej na sędzim

- korupcja
- reprezentacja państwa, do którego nie jest przypisane poczucie identyfikacji osobistej
- wydawanie wyroku w zgodzie z prawem, ale sprzeciwiając się własnemu sumieniu i poglądom
- konfrontacja z ludzkim cierpieniem
- konfrontacja ze złem i okropnościami życia.

Z pewnością nie jest to zamknięta lista i zostanie ona rozwinięta dzięki dogłębnej analizie wywiadów z sędziami, którzy mówią o takich właśnie trudnych sytuacjach z własnej, prywatnej perspektywy. Wszystkie wymienione wyżej czynniki nie oddziałują na sędziego w równym stopniu: siła ich wpływu zależy od osobistych predyspozycji i charakteru sędziego, miejsca (wydziału sądu oraz miejscowości), w którym pracuje czy w końcu doświadczenia zawodowego, które posiada. Jednakże, jakkolwiek dużą odpornością na owe wpływy wykazywałby się sędzia, ich wszechobecność i znacząca liczba sprawiają, że napięcie emocjonalne wpisuje się w najbardziej podstawowy szkic tego zawodu.

Poprzez dwa teoretyczne rozdziały tej pracy starałam się pokazać jak blisko wszystkich codziennych (prywatnych i zawodowych) czynności lokują się emocje. Choć istotność pracy z nimi podkreślana jest głównie w prywatnym sektorze usług, także w sektorze publicznym jest ona niezwykle doniosła. Przykładem takiego zawodu z pewnością jest profesja sędziego, która pełna jest sytuacji emocjonalnie trudnych, opisywanych wyżej. W kolejnym rozdziale postaram się zobrazować jak formalne wymogi wobec sędziego mogą wpływać na proces wykonywania tego zawodu i w konsekwencji, z jakimi kosztami emocjonalnymi może się to wiązać.

ZAWÓD SĘDZIEGO

OPIS ZAWODU SĘDZIEGO

Praca sędziego została oficjalnie zakwalifikowana przez Państwową Inspekcję Pracy, jako praca o charakterze umysłowym. Nie wymaga ona, zatem dużych nakładów siły fizycznej, aby wykonywać ją zgodnie z przyjętymi regułami. Brak wymogów, co do siły fizycznej równoważą jednak te, które odnoszą się do zarządzania emocjami podczas wykonywania tej profesji. Bez wątpliwości można stwierdzić, że stanowisko sędziego jest źródłem emocjonalnego napięcia ze względu na bardzo wysoki status społeczny¹⁸, jaki jest do niego przypisany, a także ze względu na świadomość odpowiedzialności ciążącej na sędziach w związku z wydawaniem wyroków sądowych. Obrazuje i potwierdza to fakt, iż owemu zawodowi poświęcona jest duża część rozdziału w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Droga do otrzymania statusu sędziego zawodowego rozpoczyna się od dostania się na studia prawnicze i wymaga ukończenia ich z wysokimi notami. Studia prawnicze trwają pięć lat i są jednolite. Po ich zakończeniu, kandydat na sędziego musi dostać się na aplikację prawniczą. Możliwe to jest dzięki zdaniu trudnych egzaminów aplikacyjnych. Podczas odbywania aplikacji sądowej, przyszły sędzia zobowiązany jest do podjęcia pracy, z reguły w pełnym wymiarze godzin, jako referendarz sądowy lub asystent sędziego przez okres, co najmniej dwóch lat. Po odbyciu tej aplikacji kandydat na sędziego zdaje egzamin, którego wynik zadecyduje w przyszłości o szansach zdobycia pracy, jako sędzia zawodowy. Osoba, która nie odbywała aplikacji sądowej także ma szansę na podjęcie pracy sędziego zawodowego, jeżeli odbyła aplikację ogólną prowadzoną przez Krajową Radę Sądownictwa i Prokuratury i zdała egzamin sędziowski lub prokuratorski albo odbyła aplikację notarialną, adwokacką bądź

¹⁸ Badania prof. Scotta Schiemana (Schieman i in., 2006) potwierdzają tezę, iż wykonywanie zawodu o wysokim statusie społecznym wywołuje stres i w dużym stopniu zakłóca równowagę pomiędzy życiem prywatnym, a zawodowym.

radcowską i zdała odpowiedni egzamin. W takim jednak przypadku, kiedy kandydat nie odbywał aplikacji sędziowskiej, zobowiązany jest odbyć dłuższą praktykę, jako asystent lub referendarz sądowy: zamiast dwóch lat, do zawodu przygotowuje się przez sześć lat. Podczas odbywania aplikacji, kandydaci oceniani są na drodze egzaminów cząstkowych, a także przez tzw. sędziów wizytatorów, którzy mają za zadanie sprawdzić, jak aplikanci radzą sobie z obowiązkami, które w przyszłości na stałe mają wejść do ich codziennego dnia pracy. Po zdaniu odpowiednich egzaminów i otrzymaniu pozytywnej opinii od oceniających sędziów wizytatorów i sędziów przełożonych, kandydaci z najwyższymi notami ubiegają się o wolne stanowiska sędziego, o których informuje w obwieszczeniu Minister Sprawiedliwości. Prawo o Ustroju Sądów Powszechnych (Ustawa z dnia 27 lipca 2001 r.) wyznacza warunki, które należy spełnić oprócz odbycia studiów prawniczych oraz aplikacji i złożenia egzaminu, ażeby ubiegać się o pracę na stanowisku sędziego. Kandydat na sędziego musi posiadać obywatelstwo polskie i w pełni korzystać ze swoich praw cywilnych oraz obywatelskich, być nieskazitelnego charakteru, być zdolny do pełnienia przyszłych obowiązków sędziego pod względem stanu zdrowia, a także mieć nie mniej niż 29 lat (art. 61 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Sędziów powołuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Zawód sędziego, choć często postrzegany, jako najbardziej prestiżowy ze wszystkich zawodów prawniczych¹⁹, wybierany jest jedynie przez 25% studentów prawa i administracji²⁰. Fakt ten wyjaśniany jest przez przekonanie, że zawód sędziego, choć obdarzony wysokim szacunkiem społecznym, nie jest wynagradzany równie dobrze, jak tak zwane wolne zawody prawnicze jak na przykład adwokat (gotowość wyboru aplikacji adwokackiej zadeklarowało 45,7% studentów). Niewątpliwą zaletą opisywanego zawodu jest jednak pensja, która choć nie tak wysoka, jest zdecydowanie bardziej pewna i stała, niż w innych zawodach prawniczych. Innymi cechami zawodu, które mogą wydać się atrakcyjne dla kandydatów do zawodu sędziego są pewne, przypisane go niego, przywileje. Przede wszystkim, są nimi niezależność i niezawisłość i

¹⁹ Badania z 2009 roku, przeprowadzone przez ELSA (The European Law Students' Association) Poland wykazały, że 68,8% studentów tak właśnie oceniło zawód sędziego.

²⁰ Wynik ten odnosi się do wcześniej wspomnianych badań przeprowadzonych przez ELSA Poland.

wspierające je kolejne przywileje, czyli brak możliwości zatrzymania czy pociągnięcia do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia sądu dyscyplinarnego (art. 80 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Dodatkowo, za wszelkie popełnione wykroczenia sędzia odpowiada jedynie dyscyplinarnie (art. 81 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.).

Koniec czynnego wykonywania zawodu sędziego odbywa się, zgodnie z procesem opisanym w Prawie o Ustroju Sądów Powszechnych i może przebiegać na cztery różne sposoby. Po pierwsze, sędzia może zrzec się wykonywania zawodu. Wniosek o zrzeczeniu się wykonywania zawodu sędzia składa na ręce Ministra Sprawiedliwości (art. 68 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Po drugie, w przypadku uzasadnionym wiekiem, sędzia przechodzi w stan spoczynku z dniem ukończenia 65. roku życia, chyba, że co najmniej sześć miesięcy przed tą datą złoży wniosek o dalsze wykonywanie zawodu, przedstawiając jednocześnie zaświadczenia lekarskie potwierdzające jego dalszą zdolność do wykonywania obowiązków zawodowych. Wtedy sędzia może pracować do 70. roku życia (art. 69 § 1, 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Po trzecie, sędzia przechodzi w stan spoczynku na wniosek swój lub kolegium właściwego sądu, w sytuacji gdy z powodu choroby czy złego stanu zdrowotnego *został uznany przez lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za trwale niezdolnego do pełnienia swoich obowiązków* (art. 70 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Po czwarte, sędzia może być *przeniesiony w stan spoczynku, na wniosek kolegium właściwego sądu, jeżeli z powodu choroby lub płatnego urlopu dla poratowania zdrowia nie pełnił służby przez okres roku* (art. 71 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Zakończenie wykonywania pracy może także nastąpić poprzez prawomocne orzeczenie sądu dyscyplinarnego, w przypadku, kiedy sędzia dopuści się zachowań, które uniemożliwiają mu dalsze sprawowanie urzędu. Uzasadnionym może być odsunięcie sędziego od wykonywania zawodu w przypadku znaczącej zwłoki w wykonaniu jakiegoś obowiązku (np. w \ pisaniu uzasadnienia do wydanego wyroku) czy ze względu na naruszenie zasad etyki sędziowskiej (np. wyznaczenie do prowadzonej przez siebie sprawy takiego adwokata, z którym sędzia jest emocjonalnie związany²¹).

²¹ Przykłady zostały zaczerpnięte z zasobów Globalnej Sieci i są faktycznymi powodami orzeczeń odsunięcia sędziego od wykonywania zawodu wydanych przez sąd dyscyplinarny.

ANALIZA DOKUMENTÓW PRAWNYCH

Chciałabym teraz przejść do analizy oczekiwań i obowiązków nakładanych na sędziów takich zawartych w takich dokumentach jak Konstytucja RP (2 kwietnia 1997), Uchwała Krajowej Rady Sądownictwa (19 lutego 2003), Ustawa: Prawo o ustroju sądów powszechnych (27 lipca 2001), a także Ustawa: Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (30 sierpień 2002). Sądzę, że najważniejszą dla tej pracy będzie Uchwała KRS, której częścią jest Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Sędziów zawierający wymogi bezpośrednio wpływające na konieczność refleksyjnego podejścia do definicji własnego zawodu przez sędziego, a także wymuszające zarządzanie uczuciami podczas pracy. Trzeba także podkreślić, że jest to uchwała w całości poświęcona sędziom i nałożonym na ten zawód wymaganiom. Dokument składa się z trzech rozdziałów, zatytułowanych kolejno: „Zasady ogólne”, „Zasady pełnienia służby” oraz „Zasady postępowania sędziego poza służbą”.

Pierwszy rozdział rozpoczyna się artykułem mówiącym o tym, że *z pełnieniem urzędu sędziego wiążą się szczególne obowiązki i ograniczenia osobiste* (§ 1 ustawy z dnia 19 lutego 2003 r.). Stwierdzenie to, szczególnie ważne poprzez swoją wprowadzającą do ustawy funkcję, stawia zawód sędziego w świetle wymogów i ograniczeń: taki charakter przyjmą także pozostałe artykuły wymieniające postawy, cechy i obowiązki niezbędne w pracy sędziego. Cechy te to: uczciwość, godność, honor, poczucie obowiązku, przestrzeganie dobrych obyczajów (§ 2, ibidem) a także świadomość swoich praw i przywilejów oraz wysokiego społecznego statusu i jednoczesne niewykorzystywanie ich we własnym interesie (§ 3, ibidem.). Postuluje się także, aby sędzia był w pełni świadomy tego, że reprezentuje całą władzę sądowniczą i w związku z tym powinien dbać o jej dobre imię poprzez godne zachowanie własne, a także innych, którzy mogą swoją postawą wpływać na opinię o sędzie czy o całym wymiarze sprawiedliwości. W konsekwencji, *sędzia powinien unikać zachowań, które mogłyby przynieść ujmę godności sędziego lub osłabić zaufanie do jego bezstronności, nawet jeśli nie zostały uwzględnione w Zbiorze, a także wymagać od innych sędziów nienaganego zachowania i kierowania się zasadami etyki zawodowej, a na naganne zachowania odpowiednio reagować* (§ 5 pkt. 1,4 ustawy z dnia 19 lutego 2003 r.).

Należy zwrócić uwagę, że w punkcie pierwszym sugeruje się, że sędzia powinien być „wyczulony” na wszelkie (nie tylko te zamieszczone w Zbiorze, ale także te, których w nim nie ma) zachowania, które mogą zagrażać jego bezstronności. W praktyce, zatem sędzia nie tylko dąży do uzyskania własnego modelowego obrazu bezstronności, ale także musi dbać o to, by był on zgodny z takim obrazem podzielanym przez resztę społeczeństwa. Sędzia wychodzi niejako naprzeciw wszelkim wymaganiom i z dużym wyprzedzeniem musi myśleć o konsekwencjach swoich działań. Oczywistym jest, że odczuwa on ogromną presję by zachowywać się tak, jak powinien zachowywać się człowiek o nieposzlakowanej opinii. Napięcie niewątpliwie związane jest także z koniecznością utrzymywania takiej opinii o całym środowisku sędziowskim²², bo ona w ostateczności także wpływała na odbiór zachowań samego sędziego przez resztę społeczności lokalnej, w której żyje on na co dzień.

Drugi rozdział Zbiór Zasad Etyki Zawodowej Sędziów do pewnego stopnia powtarza tezy rozdziału pierwszego dotyczące niezawisłości i niezależności osądów. Sędzia sam podejmuje decyzje ze świadomością, że są one ostateczne. Fakt ten oczywiście wymaga od sędziego odpowiednich cech osobowościowych, takich jak pewność siebie, samodzielność czy zdecydowanie, a w przypadku braku wymienionych, odpowiednio wysokich umiejętności pracy emocjonalnej w celu wypracowania przekonania o posiadaniu owych cech i umiejętności korzystania z nich²³. Sędzia nie może ulegać wpływom i powinien unikać wszelkich zachowań, które ów wpływ mogłyby umożliwić. Bardzo istotny jest zapis o możliwości zwrócenia się do odpowiedniego przełożonego w sytuacji, kiedy sędzia świadomy jest, że bezstronność jego wyroku mogłaby być zagrożona (§ 9 pkt. 2, ustawy z dnia 19 lutego 2003 r.). Sytuacje, w których sędziowie korzystają z tej możliwości są nieliczne, jednak można postawić tezę, że rozwiązanie to jest istotną pomocą dla sędziego, jeżeli prowadzona przez niego sprawa go „przerasta” (także emocjonalnie). Wtedy, sędzia może również złożyć wniosek o wyłączenie od rozpoznania sprawy, choć jest to możliwość, której nie

²² Należy zaznaczyć, że ten rodzaj napięcia zmniejsza się w sposób proporcjonalny do długości stażu pracy. Więcej na ten temat znajduje się w części poświęconej analizie badań.

²³ W tej pracy przedmiotem zainteresowania jest oczywiście drugi przypadek, jako, że opisuje zasadność działania powierzchownego i głębokiego.

należy nadużywać, ponieważ każdy sędzia oceniany jest m.in. pod względem bilansu spraw zrealizowanych i tych, z których został wyłączone. W przypadku, gdy liczba spraw niezrealizowanych jest wysoka, okoliczność ta jest poddawana analizie i często prowadzi do zarzutu o uchylanie się sędziego od obowiązków.

W tym miejscu, odchodząc od zasady konsekwencji analizowania jedynie Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, chciałabym przytoczyć fragment Ustawy: Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (30 sierpień 2002). Rozdział piąty w/w ustawy, w całości poświęcony jest procesowi wyłączeniu sędziego z prowadzonych przez niego spraw: okolicznościom, przebiegowi i konsekwencjom tego typu przypadków. Do wyłączenia sędziego z mocy ustawy może dojść, jeżeli: 1. sędzia jest stroną w sprawie, albo pozostaje w takim stosunku ze stroną, że orzeczenie może wpłynąć na prawa czy obowiązki sędziego; 2. stroną jest małżonek, krewny bądź powinowaty sędziego; 3. stroną jest osoba związana z sędzią z tytułu *przysposobienia, opieki lub kurateli*; 4. sędzia jest/ był pełnomocnikiem jednej ze stron; 5. sprawa, którą ma sędzić sędzia jest skargą na wydany wcześniej przez niego wyrok; (art. 18 §1, pkt. 1-7 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r.). Istnieje także możliwość ubiegania się o wyłączenie od prowadzenia danej sprawy przez samego sędziego, o czym pisałam w powyższym akapicie: mówi o niej kolejny artykuł ustawy. Wniosek sędziego zostaje rozpatrzony pozytywnie, jeżeli sąd orzeknie, że okoliczności orzekania mogłyby w jakikolwiek sposób wywołać wątpliwości, co do bezstronności sędziego (art. 19 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r.) i tym samym mogłyby wywołać takie napięcie emocjonalne, które uniemożliwiłoby sędziemu obiektywne osądzenie sprawy.

Podczas rozprawy sądowej, sędzia powinien zachowywać się tak, aby zostać zrozumiałym dla wszystkich obecnych (a zatem dostosowywać wypowiedź do adresata), a także *unikać sformułowań wykraczających poza rzeczową potrzebę uzasadnienia stanowiska sądu mogących naruszać godność lub cześć podmiotów występujących w sprawie albo też osób trzecich* (§ 11 pkt. 2, ustawy z dnia 19 lutego 2003 r.). Sędzia musi więc dbać o poczucie sprawiedliwości i bezstronności stron przy jednoczesnym poszanowaniu ich godności. Taka postawa pozwala nazwać sędziego autorytetem nie tylko zawodowym (urzędowym), ale również moralnym. Biorąc pod uwagę dalsze wymagania wobec wykonywania obowiązków, sędzia powinien

odznaczać się godną postawą, grzecznością i cierpliwością (§ 12 pkt. 2, ustawy z dnia 19 lutego 2003 r.), a wypowiedanie własnej opinii na temat postępowania jest zabronione (§ 13, ibidem). Wymienione ograniczenia często są źródłem napięcia emocjonalnego, jako, że pojawiające się odczucia nie mogą znaleźć ujścia w momencie, kiedy jest to najbardziej potrzebne, i zarazem, najbardziej nieodpowiednie. Przykładem jest sytuacja podczas rozprawy sądowej, kiedy adwokaci stron naumyślnie przeciągają czas jej trwania, a sędzia zdenerwowany ciągłym uchylaniem pytań, nie może zareagować inaczej niż pouczeniem. Wymaga to od sędziego znacznego wysiłku związanego z zarządzaniem swoimi uczuciami, niechcianymi i wręcz zabronionymi na sali rozpraw, choć tak naturalnymi i trudnymi do stłumienia.

Trzeci rozdział Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów odnosi się do wymagań skierowanych do sędziego, ale w czasie wolnym od pracy. Można jednak polemizować, czy istnieje zatem rzeczywisty czas nie-pracy w tym specyficznym zawodzie, skoro nawet w wolnych chwilach musi on pamiętać o swojej moralnie nieskazitelnej roli. Paragraf 16., rozpoczynający tę część, zawiera taki zapis: *sędzia nie może żadnym swoim zachowaniem stwarzać nawet pozorów nierespektowania porządku prawnego* (§ 16, ibidem). Znaczy to, że nawet najmniejsze wykroczenie, jak na przykład wejście na przejście dla pieszych na czerwonym świetle jest na tyle poważne, że może zagrozić wizerunkowi sędziego. Takie szczegóły, których pełne jest codzienne funkcjonowanie sędziego, sprawiają, że dochodzi do dwóch sytuacji: pierwszą z nich jest kwestionowanie zasadności owych ograniczeń i niezgoda na nie, drugą natomiast pogodzenie się z obecnym stanem rzeczy i akceptacja formalnych wymogów. Oba podejścia są krańcowymi rozwiązaniami na kontinuum wyznaczającym postawy sędziów wobec ograniczania ich praw osobistych, pewnymi typami idealnymi, o które trudno w rzeczywistości, ale które są dobrą podstawą analizy zachowań sędziów, którą zamierzam przeprowadzić w odpowiednim rozdziale. Wśród wspomnianych ograniczeń Uchwała wymienia m.in.: unikanie *kontaktów osobistych i jakichkolwiek związków ekonomicznych z innymi podmiotami, jeśli mogłyby one wzbudzać wątpliwości co do bezstronnego wykonywania obowiązków, bądź podważać prestiż i zaufanie do urzędu sędziowskiego* (§ 17 pkt. 1, ibidem), a także unikanie podejmowania *działań finansowych, które mogą być odebrane jako wykorzystanie własnej pozycji sędziego* (§

18 pkt. 2, ibidem). Co bardzo znaczące, wszelkie restrykcje odnoszą się nie tylko do sędziego, ale także do jego najbliższych, rodziny, jako, że wpływają oni na jego społeczny wizerunek.

Traktując Uchwałę KRS jako całość, nie można pominąć niezwykle istotnej intuicji: „obraz prawidłowych postaw i zachowań sędziego” pełny jest „unikania”, wystrzegania się konkretnych zachowań plamiących ten obraz. Sędzia, jako osoba, która odczuwa ogromny szacunek wobec prawa i norm w nim zawartych, powinien zatem bezrefleksyjnie je przyjąć. Koszta tak konformistycznej postawy mogą być ogromne: poczynając od bardzo starannego dobierania znajomych, aż do kontrolowania wszystkich relacji towarzyskich bliskich osób. W wielu przypadkach może to prowadzić do stanu ciągłego zmęczenia: obciążeniem psychicznym związanym z trudnością prowadzonych spraw w pracy i ciągłym spełnianiem oczekiwań innych osób poza nią.

Jak już wspomniałam we wstępie do tej części, poza Zbiorem Zasad Etyki Zawodowej Sędziów istnieją inne dokumenty zawierające formalne wymogi względem zachowania sędziego. W tym miejscu chciałabym uzupełnić listę elementów budujących prawny obraz sędziego o wymagania zapisane Konstytucji RP (2 kwietnia 1997), Ustawie: Prawo o ustroju sądów powszechnych (27 lipca 2001), a także Ustawie: Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (30 sierpień 2002).

Drugi dział Ustawy: Prawo o ustroju sądów powszechnych w całości poświęcony jest sędziom. W rozdziale drugim, pt. „Prawa i obowiązki sędziów”, znaleźć można wiele istotnych zapisów odnoszących się do codziennego funkcjonowania sędziego.

Artykuł 82. a mówi o obowiązku ciągłego kształcenia się sędziów, podnoszenia kwalifikacji m. in. poprzez uczestnictwo w szkoleniach. Są one organizowane przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury z ośrodkami w Lublinie i Krakowie, a także samodzielnie, przez konkretne ośrodki sądów w innych miastach. Szkolenia te obejmują swoją tematyką bardzo różne zagadnienia, są dostosowane zarówno do wydziału, instancji, jak i regionu, w którym pracuje sędzia. Poza szkoleniami dotyczącymi zagadnień prawnych, istnieją też takie, które odnoszą się do tzw. „psychologicznych aspektów pracy sędziego”. Ich tematyka obejmuje: organizację

czasu pracy, asertywną komunikację interpersonalną, ocenę wiarygodności osobowych źródeł dowodowych w aspekcie psychologicznym, a także stres i wypalenie zawodowe²⁴. Sędzia ma obowiązek uczestniczyć w szkoleniach, co najmniej raz w roku. Świadomość tego nakazu, a także codzienna presja związana z ciągłym uczeniem się z pewnością są czynnikami utrudniającymi zachowanie neutralności emocjonalnej w pracy. Powrócę do tego wątku podczas omawiania wywiadów pogłębionych z sędziami

Kolejny artykuł, zawiera następujący zapis: „Czas pracy sędziego jest określony wymiarem jego zadań” (art. 83 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Znaczy to, że sędzia nie jest obowiązany przychodzić do pracy codziennie o tej samej godzinie czy też regularnie kończyć dzień w sądzie. To, jak wygląda jego dzienny grafik zależy przede wszystkim od niego i ewentualnie od innych sędziów, z którymi orzeka w sprawach o składzie trzyosobowym. Nie ulega wątpliwości, że nieregulowany czas pracy wzmacnia poczucie niezależności w tym zawodzie i w konsekwencji, może przyczynić się do większej odporności na wszelkie trudności związane z wykonywaniem obowiązków. Władza nad własnym czasem, bowiem w okolicznościach definiowanych przez wymagający rynek pracy, jest ogromnym przywilejem i może sprawiać, że bilans zysków i strat związanych z sytuacją sędziego będzie przesuwiał się w początkową, dodatnią stronę kontinuum.

Niezwykle istotny jest zapis zawarty w artykule 95., który dotyczy miejsca zamieszkania sędziego: *sędzia powinien mieszkać w miejscowości będącej siedzibą sądu, w którym pełni służbę* (art. 95, ibidem). Ten wymóg wyjaśnić można dyspozycyjnością sędziego, który powinien być gotowy stawić się w sądzie w bardzo krótkim czasie, jeśli zajdzie taka potrzeba (sytuacje wyjątkowe, np. zasądzenie aresztu). Poza wymienionym jednak, istnieje inne wytłumaczenie: kryje się ono za społeczną kontrolą sędziego. W pierwszej części tego rozdziału, przy okazji analizy wymogów osobowościowych sędziego, była mowa o „nieskazitelnym charakterze”, który powinien posiadać każdy sędzia zawodowy. Wiele wątpliwości budzi jednak metoda sprawdzania, na ile owa nieskazitelność jest zachowywana i do jakiego stopnia sędzia wciąż godzien jest swojego prestiżowego urzędu. Owa „ewaluację” czy

²⁴ Źródło: http://www.kSSIP.gov.pl/info/szkolenia_biezace, 08.04.2011.

„monitorowanie zachowania” ułatwiona jest, gdy sędzia, na co dzień przebywa w mieście, w którym znajduje się sąd. Mieszkając i pracując w tym samym miejscu, sędzia najpewniej przez cały czas czuje się zobowiązany do wypełniania roli mentora moralnego i zachowywania się w sposób charakterystyczny dla człowieka o wysokim morale. Niezaprzeczalnie, stanowi to źródło ogromnego napięcia podczas codziennego funkcjonowania, ponieważ jedynie wewnątrz domu rodzinnego pozwala na prawdziwe odprężenie i zapomnienie o zewnętrznych oczekiwaniach, którym musi sprostać, jeżeli rzeczywiście chce pozostać prawdziwym sędzią. Wspomniana prawdziwość jest, zatem uprawomocniona poprzez społeczną ocenę zachowań i postaw, którą codziennie wystawiają sędziemu sąsiedzi, znajomi spotkani na ulicy, szkolni wychowawcy czy ekspedienci pobliskiego sklepu. Takiej codziennej i potocznej ewaluacji trudno jest uciec, a jej świadomość po raz kolejny potwierdza fakt, że bycie sędzią znaczy zdecydowanie więcej niż zawodu wydawanie wyroków czy zasądzanie aresztu.

Chciałabym kontynuować myśl „misyjności sędziego” wspierając się artykułem 104., dotyczącym wymagań, co do zachowania sędziego podczas przejścia w stan spoczynku. „Sędzia w stanie spoczynku jest obowiązany dochować godności sędziego.[...] Za uchybienie godności sędziego po przejściu w stan spoczynku oraz uchybienie godności urzędu sędziego w okresie pełnienia służby, sędzia w stanie spoczynku odpowiada dyscyplinarnie.” (§1,2 art. 104 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.). Okazuje się, że także po przejściu w stan spoczynku, czyli wtedy, kiedy sędzia nie wykonuje już żadnych obowiązków zawodowych, wciąż postrzegany jest przez pryzmat wykonywanego wcześniej zawodu. Potwierdza to wcześniejszy artykuł 85., który mówi o tym, iż nawet po przejściu na emeryturę sędzia nie może ujawniać żadnych informacji zdobytych podczas wykonywania zawodu. Zapis o zachowaniu tajemnicy, o okolicznościach prowadzonej przez siebie sprawy jest kolejnym (obok wcześniej wspomnianych dotyczących m.in. kontrolowania towarzystwa swojego czy najbliższych), który niejako rozszerza rolę sędziego na sferę prywatną. Nasuwa się zatem wniosek, że wybór zawodu sędziego jest wyborem na całe życie, który motywowany jest zarówno czynnikami niematerialnymi (np. prestiż, władza, szacunek społeczny), jak i materialnymi (w przypadku uchybień w odpowiednim wypełnianiu roli sędziego, nawet podczas spoczynku może dojść do odebrania uposażenia). Sądzę, że

odpowiednie będzie postawienie tezy, że poprzez takie wymagania, sędzia niezwykle silnie definiuje siebie właśnie poprzez swój zawód.

Konstytucja RP, w rozdziale VIII zatytułowanym „SĄDY I TRYBUNAŁY”, poświęca sędziom cztery artykuły. Ze względu na rangę dokumentu, wszystkie są szerokie w swoim ujęciu i w większości przypadków odsyłają do odpowiednich ustaw w celu uszczegółowienia okoliczności. Sądzę, że na szczególną uwagę zasługuje zapis znajdujący się w artykule 178. : *sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów* (art. 187, pkt. 3 ustawy z dnia 2 kwietnia 1997r.). Wczytując się w powyższy artykuł, nasuwa się pytanie czy rzeczywiście istnieje jakakolwiek organizacja bądź stowarzyszenie (niezwiązane z sądownictwem), które w jakikolwiek sposób nie podważają niezawisłości sędziego? Sądzę, że nie. Przynależność do organizacji, która charakteryzuje się pewną ideologią, postulatami społecznymi, nawet jeżeli nie wpływa bezpośrednio na niezawisłość sędziego, może sprawić, że strony będą kwestionować sprawiedliwość czy obiektywność wydawanego orzeczenia. Jednocześnie, sędziowie, którzy posiadają duże doświadczenie i wiedzę, mogą odczuwać potrzebę wstąpienia do organizacji, która po pierwsze da im możliwość zwiększenia użyteczności społecznej swoich umiejętności, a po drugie zrzesza ludzi o podobnych poglądach. Zgodnie z Konstytucją jednak, kandydat na sędziego powinien od początku liczyć się z tym, że jedyną formą spełnienia zawodowo – polityczno – obywatelskiego jest poświęcenie się pracy w sądzie i w instytucjach z sądownictwem związanych (np. Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Justicia”).

Obraz zawodu sędziego, który „maluje się” po zanalizowaniu ustaw o nim mówiących, jeszcze bardziej przekonuje jak trudny i wymagający osobistych poświęceń jest to zawód. Zarządzenie emocjami stanowi konstytutywny element codziennego funkcjonowania sędziego nie tylko w miejscu pracy, ale i poza nim. Choć praca emocjonalna towarzysząca większości zawodów z zakresu usług jest nieuświadamiana przez osoby je wykonujące, to sędzia nie może pozwolić sobie na tego typu beztroskę polegającą na porzuceniu kontrolowania swoich odczuć i pracy z nimi. W innym przypadku, choć nie istnieje żaden zapis bezpośrednio to stwierdzający, zagrożona byłaby jego niezawisłość i obiektywność. Emocje, bowiem, które mogą być związane

zarówno z życiem osobistym sędziego czy też ze sprawami sądowymi, pojawiają się przecież nieustannie, a to, w jakim stopniu sędzia jest w stanie sobie je uświadamić i się od nich dystansować wpływa na komfort i profesjonalizm jego pracy.

W celu zilustrowania istoty analizowanych dokumentów, chciałabym wymienić te cechy, które są konstytutywne dla zawodu sędziego.

Sędzia zawodowy:

- Powinien dopasowywać wypowiedź do adresata, dbać o to, by być zrozumianym przez uczestników toczącej się sprawy sądowej.
- Powinien ciągle się kształcić.
- Musi respektować porządek prawny.
- Nie może wypowiadać własnej opinii na temat prowadzonej sprawy.
- Powinien godnie reprezentować całą władzę sądowniczą i w związku z tym powinien dbać o jej dobre imię poprzez godne zachowanie własne, a także innych, którzy mogą swoją postawą wpływać na opinię o sędzie czy o całym wymiarze sprawiedliwości.
- Powinien wymagać od innych sędziów nienagannego zachowania i kierowania się zasadami etyki zawodowej, a na naganne zachowania odpowiednio reagować.
- Nie może wykorzystywać praw i przywilejów oraz wysokiego społecznego statusu we własnym interesie.
- Nie może podejmować działań finansowych, które mogą być odebrane, jako wykorzystanie własnej pozycji sędziego.
- Powinien unikać kontaktów osobistych i jakichkolwiek związków ekonomicznych, jeśli mogłyby one wzbudzać wątpliwości, co do bezstronnego wykonywania obowiązków, bądź podważać prestiż i zaufanie do urzędu sędziowskiego.
- Nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

- Powinien być dyspozycyjny i mieszkać w miejscowości będącej siedzibą sądu, w którym pełni służbę.

Sędzia, jako człowiek:

- Powinien cechować się uczciwością, godnością, honorem, cierpliwością, poczuciem obowiązku, przestrzeganiem dobrych obyczajów.
- Powinien szanować innych, dbać o ich godność.
- Powinien być pracowity.
- Powinien być świadomy swoich uczuć i ograniczeń.

Wydaje się, zatem, że sędzia par excellence to dobry pracownik i dobry człowiek. Jest to do pewnego stopnia cecha zawodów w sektorze publicznym, jednak trudno jest znaleźć zawód równie mocno obciążony społecznymi oczekiwaniami. Pewnym wyjątkiem jest profesja księży, którzy tak jak sędziowie, także nieustannie poddawani są społecznej krytyce. Istnieje jednak pewna cecha, która sprawia, że zawód sędziego wydaje się być trudniejszy: jest to świecka reprezentacja władzy sądowniczej. Oznacza to, że każdy, bez względu na wyznanie czy ideologię, tej władzy podlega i w jego obiektywnym interesie leży zabieganie o jej zdrową, dobrą kondycję. W konsekwencji, jeszcze bardziej nasila to społeczne, lokalne monitorowanie zachowań sędziów, które mają być gwarantem dobrego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

WIZERUNEK SĄDZIEGO:

KSZTAŁTOWANIE SPOŁECZNEJ RECEPCJI ZAWODU POPRZEZ PROGRAMY TYPU 'COURT REALITY SHOW'.

Opisując programy typu court reality show niezbędne jest zarysowanie kontekstu społecznego, w jakim one zaistniały. Sądzę, że należy wyjść od niezwykle istotnego procesu jurydyzacji, który charakteryzuje się wszechobecnością praw w społeczeństwie i *regulacją przez ustawodawcę niemal każdej jego dziedziny, tak jakby bez tego nie mogło się ono normalnie rozwijać i tak, jakby przed tą regulacją się nie rozwijało* (Kochanowski 2003). *Teoretycznym uzasadnieniem jurydyzacji życia jest pozytywistyczny sposób rozumienia prawa, które jego ogół sprowadza do prawa państwowego. Jeśli poza nim nie ma innego prawa zrozumiałe jest, że musi ono obejmować wszystkie sfery życia, które w innym ujęciu mogłyby być pozostawione moralności lub temu, co Leon Fuller nazywa interactional law, zatem takiemu prawu, które rodzi się w wyniku pojawienia się pewnych wzorów zachowań obejmujących zarówno jednostki jak i grupy, które wraz z upływem czasu stają się powszechne* (ibidem).

Jak twierdzi Jurgen Habermas (Habermas 2002), za sprawą odczarowania świata, świat życia (Lebenswelt) i system rozdzieliły się, a dzięki modernizacji, ów system zaczął „kolonizować” świat życia. Zachodzi, zatem proces fragmentaryzacji świadomości społecznej, podczas której cierpi integracja społeczna i świadomość potoczna. Proces instytucjonalizacji sprawił, że nastąpiło oddzielenie jednostek od podejmowania decyzji, po pierwsze w sposób bezpośredni jako, że instytucje przejęły odpowiedzialność zwalniając z niej pojedyncze jednostki czy nieformalne grupy. Poza tym, także pośrednio system wpływa na podświadomość jednostek, ich pewność siebie, a dokładniej rodzi zwątpienie w możliwość podejmowania samodzielnych decyzji, co w konsekwencji prowadzi do scedowania procesów społecznej regulacji na państwo i uczynienia zeń substytutu rodziny czy wspólnoty.

Sytuacja ta obrazuje nieporadność, pewne społeczne upośledzenie tych, którzy nie potrafiąc rozwiązać osobiście problemów z najbliższymi czy znajomymi, postanawiają przerzucić odpowiedzialność za rozstrzygnięcie konfliktu na instytucję

uosabianą w programie przez sędziego. Funkcja państwa, jako substytutu rodziny obejmuje w tym przypadku podwójne pouczenie uczestników rozprawy sądowej. Przede wszystkim jednostka przedstawiona jest jako „nieporadna” jako, że dopuściła do sytuacji w której krzywdy doznały ona sama i osoby z nią związane. Poza tym, dochodzi także do obwiniania za nieumiejętność samodzielnego rozwiązania problemu.

Sędzia jest zarazem świadkiem jak i aktywnym aktorem w postępującym procesie jurydyzacji rzeczywistości, który sprawia, że jednostki przekładają swoją osobistą odpowiedzialność za poprawne stosunki interpersonalne na instytucję ekspertów, jaką z pewnością jest sąd. Wymieniając role sędziego, jako świadka i aktora, nie można pominąć także trzeciego jego wcielenia: reżysera rzeczywistości na sali rozpraw. Performatywność jego wypowiedzi sprawia, że kreowanie sytuacji teraźniejszej wykracza nawet poza mury sądu i wpływa bezpośrednio na codzienne życie stron z rozprawy. Trudno ocenić rozmiar autorytetu sędziego, który wypowiadając treść orzeczenia, określa jak będzie wyglądała przyszłość każdej z osób na sali. Mimo, że reprezentuje on przecież całą władzę sądowniczą, to obecność jego osoby, a nie abstrakcyjna idea wymiaru sprawiedliwości w ogóle, jest odczuwalna dla uczestników rozprawy.

Programy typu court reality show w ogromnej mierze odpowiadają za kształtowanie społecznego wizerunku sędziego i przyczyniają się do budowania jego społecznego statusu. Choć procesy sądowe tylko niekiedy bywają tajne, rzadko zdarza się, żeby na sali rozpraw pojawiały się osoby, które nie są związane z którąś ze stron. Fakt ten sprawia, że reguły działania sądów w praktyce są znane mniejszości i dlatego właśnie wspomniane programy rzeczywiście są atrakcyjne: ponieważ umożliwiają obejrzenie rozprawy sądowej bez wnikania widza w jakiegokolwiek zależności z wymiarem sprawiedliwości jako takim. Oglądanie takich programów jest, więc włączeniem widza w tok sprawy sądowej z wyłączeniem całego kontekstu, który w normalnym życiu definiowałby jego uczestnictwo w procesie sądowym.

Mając możliwość zajrzenia na salę rozpraw, widz poznaje reguły rządzące kształtem rozprawy sądowej: rozróżnia role sędziego od ławników, adwokatów czy prokuratorów, dowiadyuje się, jakie są kolejne części rozprawy, przyswaja sobie styl jej prowadzenia przez sędziego. Wszystkie te wymienione informacje połączone z brakiem

osobistego zaangażowania widza dają mu możliwość w miarę obiektywnego spojrzenia na sprawę. Oglądający najczęściej mają tę świadomość i bez skrupowania krytykują zachowanie prawników czy innych osób, które widzą na szklanym ekranie. Programy typu court reality show mają, więc podwójną funkcję: po pierwsze, są źródłem informacji o funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w jego praktycznym wymiarze. Po drugie, kształtują one społeczne postrzeganie sądów, jako takich i ich kondycji, co w konsekwencji także wpływa na kształtowanie społecznego wizerunku sędziego i jego autorytetu.

Wysoki autorytet i prestiż to cechy, które przypisywane są zawodowi sędziego niemalże bezrefleksyjnie. Niemniej, w badaniach CBOS przeprowadzonych w 2009 roku, zawód sędziego znalazł się dopiero na dziewiątym miejscu w skali prestiżu zawodów²⁵ (w kolejności: 1. profesor uniwersytetu, 2. górnik, 3. Pielęgniarka, 4. Lekarz, 5. Inżynier pracujący w fabryce, 6. Nauczyciel, 7. Robotnik wykwalifikowany, 8. Oficer zawodowy w randze kapitana). Zawody, które okazały się być bardziej prestiżowe, są zarazem niezwykle użyteczne i nierzadko wymagają ciężkiej pracy czy wyższego wykształcenia. Wydaje się, że zawód sędziego z powodzeniem łączy wszystkie te cechy wymagając od kandydata na sędziego skończenia studiów prawniczych i zdania trudnych egzaminów aplikacyjnych oraz spędzania długich godzin nad aktami prowadzonych spraw. Jednocześnie, nie można odmówić opisywanemu zawodowi wysokiej przydatności społecznej. Zadając pytanie o to, dlaczego sędzia znalazł się dopiero za górnikiem, robotnikiem czy oficerem, można spodziewać się różnych odpowiedzi czy hipotez: żadna z nich nie będzie wyczerpująca. Nie istnieją co prawda badania, które mówią co wpływa na obraz autorytetu sędziego, ale po 5 latach nadawania programu „Sędzia Anna Maria Wesołowska” z pewnością można powiedzieć, że jest on jednym z czynników malujących ten obraz. Choć trudno jest określić konkretny (pozytywny czy negatywny) wpływ tych programów na wizerunek sędziego, zdecydowałam się przedstawić ich krótką analizę, ponieważ trudno przecenić ich rolę w rozszerzeniu dyskursu potocznego o informacje związane z wymiarem sprawiedliwości.

²⁵ Źródło: <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4073>, 12.04.2011r.

Omawiając funkcje opisywanych programów nie można pominąć także tej, która, mimo, że nie wydaje się być priorytetową, niewątpliwie podwyższa ich wartość. Jest nią możliwość czerpania z tych seriali różnego rodzaju informacji przez samego sędziego. Przez owe informacje rozumiem tutaj przypadki skomplikowanych czy kontrowersyjnych spraw, których analizowanie może pomóc w swoistym „treningu zawodowym”. Poza tym, programy typu court reality show mogą pomagać sędziom w zaznajomieniu ze stosunkiem społecznym do sądów. Oglądając te programy można spotkać się z różnymi przypadkami, gdzie strony danej sprawy przejawiają niezwykle odmienne postawy wobec sądu: poczynając od dystansu czy strachu, poprzez wycofanie, kończąc na bezczelności czy agresji. Taka „edukacyjna” funkcja, dzięki której sędzia może uodpornić się na niektóre sytuacje, z pewnością pomaga stawić czoła rzeczywistości na sali sądowej, może także przyczynić się do zmniejszenia napięcia emocjonalnego odczuwanego podczas rozprawy. Dzięki takiemu „zdalnemu”, zapośredniczonymu przez telewizję doświadczeniu, sędzia może, zatem doskonalić swoje umiejętności zawodowe i poszerzać świadomość swojego wizerunku w odbiorze innych.

Analiza Programów

W dalszej analizie programów typu court reality show będę się odnosić zarówno do programów produkcji amerykańskiej, jak i polskiej. Te zagraniczne, są macierzystą wersją seriali, które później sprzedawane są na licencji innym krajom, które po pewnym dostosowaniu do odpowiedniego kontekstu prawnego, realizują je na rodzimym rynku. Wśród analizowanych przeze mnie amerykańskich court reality show znalazły się: Judge Glenda Hatchett, Judge Judy, Judge Alex i Judge Mathis. W Polsce można obejrzeć dwa seriele tego typu: Sędzia Anna Maria Wesołowska i Sąd Rodzinny.

W kolejnych akapitach tego podrozdziału przejdę do przedstawienia wizerunku sędziego w programach court reality show. Zanim jednak rozpocznę budowanie jednolitego obrazu, na który składają się zarówno polskie jak i amerykańskie elementy tych programów, chciałabym zaznaczyć pewne istotne różnice między ich wersjami.

Przede wszystkim należy wspomnieć o ogromnej różnicy w ekspresji sędziów. W amerykańskich programach, sędzia w wielu momentach pozwala sobie na uzewnętrznienie uczuć, które się w nim budzą: złości, rozdrażnienia, rezygnacji. Jego karcąca postawa zakłada możliwość podniesienia głosu, wręcz krzyku podczas rozprawy.

Jakkolwiek emocjonalna powściągliwość jest jednoznacznie uznana za przejaw wiarygodności sędziego, amerykańscy ich przedstawiciele nierzadko odchodzą od przyjętego tutaj założenia. Pomimo, że zdarza im się wypowiadać w sposób osobisty, pokazywać emocjonalne zaangażowanie (pojawiają się stwierdzenia takie jak „inaczej byłam wychowana” czy „moja babcia zawsze powtarzała...”), nie tracą autorytetu w oczach uczestników rozprawy czy widzów przed telewizorami. Trzeba jednak dodać, że telewizyjne show „naśladuje” jedynie rzeczywistość, a surowe wzory czy instytucjonalne wymagania stara się personalizować, „nadać im twarz”, jak piszą Herman i Chomsky. Można domyślać się, że pewna swoboda ekspresji, będzie pomagała sędziemu w stresujących dla niego momentach procesu – werbalizacja doznań, bowiem zawsze zmniejsza napięcie emocjonalne. W polskich programach, sędzia jest bardzo spokojny i zrównoważony, nie zdarzają się sytuacje, w których traci on cierpliwość czy zdecydowanie podnosi głos na obecnych na sali rozpraw. Można powiedzieć, że polski, telewizyjny sędzia jest jak z kamienia: niewzruszony. Opisana różnica między postawami sędziów ma oczywiście podłoże kulturowe: w Stanach Zjednoczonych wyrażanie własnego zdania i poglądów są cenione i tolerowane: odbija się to zarówno w zachowaniu sędziego jak i uczestników rozprawy, którzy niejednokrotnie pozwalają sobie na wolność wyrażania się. Amerykański sędzia, oprócz tego, że jest prawnikiem i dysponuje znaczną władzą, pokazywany jest również, jako człowiek. To właśnie owo indywidualne zabarwienie roli sędziego dodaje mu szacunku z oczach innych: połączenie autorytetu stanowiska wraz z autorytetem osobowości daje pełny wizerunek idealnego sędziego w USA. W Polsce, niezaprzeczalnie najważniejszy pozostaje autorytet stanowiska: pewien stopień indywidualizacji roli jest oczywiście ceniony i zauważany, ale zdecydowanie mniej ważny niż w programach produkcji amerykańskiej.

Amerykańskie court reality show w większości prowadzone są przez sędzię,

spotkałam się tylko z jednym przypadkiem programu, którego sędzią był mężczyzna (Judge Alex). W polskich wersjach tych programów nie można zauważyć takich dysproporcji: istnieją tylko dwa polskie programy tego typu i w jednym z nich sędzią jest kobieta: Anna Maria Wesołowska, a w drugim mężczyzna: Artur Lipiński

Chcąc sporządzić portret telewizyjnego sędziego, należy wyjść od kluczowego tu doświadczenia zawodowego głównych bohaterów tych programów. Większość sędziów miała wcześniej długoletnie doświadczenie pracy w sądzie rodzinnym. Biorąc pod uwagę profil spraw, które przychodzi im rozstrzygać podczas programu telewizyjnego, jest to bardzo cenne doświadczenie, tym bardziej, że prowadzone przez nich sprawy to przede wszystkim sprawy cywilne. Znajomość „realiów życia” jest jednym z najważniejszych elementów prezentowanego przez sędziów profesjonalizmu. Podczas rozprawy sędziowie z amerykańskich programów telewizyjnych często odnoszą się do zdobytego na sali sądowej i poza nią doświadczenia. Robią to w sytuacjach, w których należy rozróżnić życiową mądrość sędziego od nieodpowiedzialności i nieznamomości realiów oskarżonego i pozostałych uczestników rozprawy.

Wpływ długoletniej pracy w sądzie rodzinnym (większość sędziów z amerykańskich show i sędzia Artur Lipiński) czy też doświadczenie w pracy z młodzieżą (sędzia Anna Maria Wesołowska) odbija się wyraźnie w stosunku sędziów do uczestników rozprawy. Ów matczyń/ojcowski sposób pouczania i radzenia charakterystyczny jest, bowiem dla każdego z prowadzących show. Taka postawa sędziego spełnia kilka istotnych funkcji. Po pierwsze, przywołuje tradycyjne, powszechnie podzielane wartości, które nieodłączne są takim instytucjom jak sąd. Po drugie, patriarchalność postawy sędziego odnosi do potrzeby tradycyjnego autorytetu konstytuowanego na mocy wieku i doświadczenia. Wyraźnie zauważalne elementy patriarchalności w zachowaniu sędziego podkreślają jego autorytet tak, aby był on niepodważalny oraz uwypuklają różnicę statusu pomiędzy sędzią a uczestnikami rozprawy. W ten sposób realizuje się postulat moralizatorskiej roli sędziego wobec skłóconych stron, które ostatecznie najczęściej przyjmują jego uwagi z pokorą, rzec by można z zawstydzeniem (choć oczywiście zdarzają się także wyjątki, kiedy strony próbują dyskutować z sędzią). Zanim jednak nastąpi pogodzenie się z wyrokiem i przyjęcie odpowiedzialności za konsekwencje, na sali odbywa się pewien dramatyczny

spektakl, który aż do złudzenia przypomina kłótnie rodzeństwa w obecności jednego z rodziców. Zwaśnione strony za wszelką cenę starają się przekonać sędziego do swojej racji, często zatajając istotne dla sprawy fakty oraz przedstawiając swoją wersję wydarzeń, jako tę jedynie słuszną. Najczęściej spotykanymi sprawami sądowymi w amerykańskich show były nieporozumienia rodzinne, między współlokatorami, w grupie rówieśniczej czy w relacjach między partnerami w pracy. W odróżnieniu od polskiej wersji programu (*Sędzia Anna Maria Wesołowska*) nie napotkałam spraw dotyczących zbrodni, napadów czy innych uznanych za „ciężkie” przypadki łamania prawa, a to na samym już początku sprawia, że po pierwsze, łatwiej jest nam utożsamić się z uczestnikami rozprawy, a po drugie, że wokanda sądowa, kojarzona z wymierzaniem sprawiedliwości wobec poważnych przestępców (szczególnie w spektakularnym obrazie, jaki konstruuje telewizja) staje się jednocześnie miejscem rozstrzygania często „trywialnych” można by powiedzieć, sporów. W polskiej wersji programów, które korzystają z prawdziwych spraw sądowych, jako źródeł fabuły programu, spotkać można także przypadki napadów czy zbrodni. Fakt ten sprawia, że polski widz ma możliwość uczestniczenia w pewnego rodzaju zagadce kryminalnej, na bieżąco śledzić tok postępowania i oceniając wiarygodność przedstawionych dowodów, przewidywać ostateczny wyrok sędziego. Czy zatem różnice w prezentowanych sprawach sądowych mogą mieć wpływ na wizerunek sędziego kształtowany przez widzów? Z pewnością tak. Amerykański sędzia, prezentowany wraz ze swoimi wyraźnymi indywidualnymi cechami charakteru i prowadzący sprawy sądowe z kategorii takich, które „mogły się przydarzyć każdemu” sytuuje się blisko codziennych doświadczeń widzów. Z drugiej strony, wizerunek niewzruszonego sędziego z polskiego show, nigdy nie odnoszącego się do swoich osobistych doświadczeń, odbierany jest przez widzów mniej prywatnie: autorytet polskiego sędziego będzie, zatem autorytetem urzędowym, formalnym (a nie osobistym, jak w amerykańskiej wersji programu).

Trudno przecenić rolę formalnych reguł rządzących przebiegiem procesu sądowego czy rolę pewnych rytuałów i zachowań na sali rozpraw w kształtowaniu autorytetu i wizerunku sędziego. Oprócz wymienionego wyżej doświadczenia z pewnością także przestrzeń, w której odbywa się rozprawa ma ogromne znaczenie w procesie odbioru jej treści. Główna część, w której znajdują się sędzia, prokurator,

adwokat, oskarżony i inni uczestnicy rozprawy skonstruowana jest w sposób centryczny. Najważniejsze, wyraźnie widoczne dla wszystkich miejsce na podwyższeniu zajmuje sędzia. Zabieg „wywyższenia” nabiera sensu bezpośredniego i metaforycznego – pozycja sędziego jest bardziej znacząca w porównaniu do pozostałych osób znajdujących się na sali, zajmujących miejsca usytuowane niżej. Umieszczenie sędziego na podwyższeniu sugeruje czy implikuje wręcz pożądaný sposób jego zachowania zakładający powagę, stateczność, urzędowość, formalność, ale też produkuje wyraźną hierarchiczność relacji zachodzących w Sali rozpraw, ich kierunek i zależności pomiędzy uczestnikami przedstawianej w programie sytuacji.

W Polsce, godło państwowe, które wisi nad stołem sędziowskim ma reprezentować majestat Rzeczypospolitej²⁶. W kolejnych zdaniach chciałabym opisać jak zorganizowana jest sala rozpraw w Polsce, nie odnosząc się już w sposób bezpośredni do amerykańskiego jej układu. Zdecydowałam tak, dlatego, że po pierwsze, istnieją wyraźne podobieństwa, a po drugie, ogólny układ wywiera ten sam wpływ na osoby znajdujące się na sali i pełni te same funkcje.

Po lewej stronie stołu sędziowskiego znajduje się miejsce protokolanta. Z prawej strony stołu sędziowskiego znajduje się ława oskarżyciela/ prokuratora, a także powoda/ wnioskodawcy, a naprzeciwko ława oskarżonych czy pozywanych (tzw. "ława oskarżonych"). Dokładnie naprzeciw stołu sędziowskiego, pomiędzy ławą oskarżyciela, a ławą oskarżonego znajduje się pulpit, przed którym zeznają świadkowie. Umieszczenie świadka naprzeciwko sędziego może implikować relację konfrontacyjną, upodabnia świadka do osoby tłumaczącej się przed sędzią, ponieważ to on znajduje się na uprzywilejowanej, wyższej pozycji autorytetu. Biorąc pod uwagę, fakt, iż każdy świadek przed zeznaniem ślubuje mówić prawdę, sytuacja, w której jest on zwrócony twarzą i całą swą sylwetką do siedzącego naprzeciw sędziego utrudnia złamanie tej przysięgi, a także (w razie pogwałcenia wspomnianego zobowiązania) ułatwia sędziemu tego wykrycie. Zarówno, bowiem mimika jak i gestykulacja, która mogłaby zdradzać kłamstwo widoczna jest dla sędziego. Poza tym otwarta przestrzeń, brak jakichkolwiek podziałów (ścian, przepierzeń) i konsekwentnie, świadomość

²⁶ W amerykańskiej sali sądowej, za stołem sędziowskim znajduje się flaga państwowa.

świadka „bycia obserwowanym” wymusza formalne zachowanie, dostosowywanie się do narzuconych reguł.

Organizacja przestrzenna sali sądowej ma, zatem następujące funkcje:

- definiowanie sytuacji
- definiowanie statusu (ważności) uczestników rozprawy
- definiowanie specyfiki relacji między uczestnikami rozprawy
- kontrola zachowań wszystkich stron biorących udział w rozprawie

Autorytet sędziego jest również „wizualizowany” przy pomocy rekwizytów. Najważniejszym zdaje się być młotek sędziowski, który po wielu latach przerwy, niedawno znów zagościł na polskich salach rozpraw. Ma on służyć do uciszania publiczności, zaprowadzania porządku na sali rozpraw. Jak przyznają sami sędziowie, nie jest on jednak niezbędny, choć pomocny okazuje się być szczególnie przy sprawach rodzinnych czy skargowych²⁷. Możliwość użycia młotka jest oczywiście wyraźnym podkreśleniem wysokiej pozycji sędziego, jego autorytetu, jako, że jest on jedyną osobą, która posiada możliwość zaprowadzenia porządku na sali obrad, przerywania rozmów innym uczestnikom rozprawy, a zatem bezpośredniego wskazania na niższą od własnej pozycję. Także kodeksy leżące na stole sędziowskim dodają powagi wizerunkowi sędziego, który postrzegany jest przez pryzmat wysokiego wykształcenia i tytułu naukowego (z którym nieodłącznie wiąże się prestiż społeczny).

Analizując konstruowanie autorytetu nie można pominąć komunikatów niewerbalnych i body language. Podczas rozprawy sędzia ubrany jest w togę, której krój i kolorystyka nadają mu dostojeństwa i podkreślają wyprostowaną sylwetkę, która przypisana jest osobom o stabilnym poczuciu własnej wartości i niewzruszonych opiniach. Przez większość czasu trwania rozprawy mimika sędziego jest ograniczona, zakłada przede wszystkim ekspresję wskazującą na przyjmowanie informacji czy analizę faktów. Zmienia się to podczas rozmowy z oskarżonym, co szczególnie wyraźnie widoczne jest w amerykańskich Court Reality Show, gdzie sędzia przybiera wyraz twarzy rozżłoszczonego rodzica, wzburzonego mentora, który poucza swego ucznia.

²⁷ Tomasz Pietryga, 15-06-2008, *Krótką historią sędziowskiego młotka*, <http://www.rp.pl/>

Częste jest także wyrażanie zdziwienia, które miesza się z naganą obecną w tonie głosu sędziego. Takie zachowanie ma na celu intensyfikację treści przekazywanych przez autorytet i zmuszenie do natychmiastowej zmiany postawy/ opinii oskarżonego. Sędzia w danym momencie odgrywa w imieniu instytucji państwa rolę pouczającego patrona, instytucji, które jak wcześniej pisałam pod wpływem procesu jurydyzacji noszą znamiona wspólnoty czy rodziny. Gesty, które można zauważyć najczęściej, to gesty pouczające lub podkreślające ważność własnej pozycji takie jak pionowe ruchy rękoma, czy gesty symbolicznie nadające mniejszą ważność osobie oskarżonego czy innego uczestnika rozprawy takie jak powtarzające się pionowe ruchy dłoni sięgające wysokości bioder czy unoszenie otwartej dłoni na wysokości twarzy.

Symbolika autorytetu sędziego wzmocniana jest także poprzez jego wyłączność udzielania głosu uczestnikom rozprawy. Fakt ten jednoznacznie definiuje go, jako „gospodarza” i jednocześnie przypisuje mu rolę podmiotu odpowiedzialnego za definiowanie, zaplanowanie i regulowanie przebiegu sytuacji: ucisza on publiczność i decyduje o czasie wprowadzenia świadka i jego przesłuchania. Realia polskich i amerykańskich reality show różnią się znacznie w arbitralności planowania przebiegu rozprawy przez sędziego. W programach nagrywanych w USA zarówno adwokat jak i prokurator mogą sami prosić o udzielenie głosu czy bezpośrednio wyrazić swój sprzeciw, tymczasem w Polsce taka sytuacja nie może mieć miejsca. To samo dotyczy oskarżonego czy świadków, którzy nie powinni zabierać głosu, jeżeli nie są o to poproszeni.

Odbiór sędziego oglądanego w telewizyjnym show bezpośrednio wpływa na ocenę i postrzeganie tego zawodu w dyskursie potocznym, społecznym. Dzięki programom typu Judge Judy czy Sąd Rodzinny, ludzie czerpią wiedzę na temat procedur sądowych czy obowiązującego systemu prawnego. Istnieje jeszcze jedna właściwość opisywanych programów, która w ogromnym stopniu przyczynia się do kształtowania wizerunku sędziów, a także sądów w ogóle. Jest nią prezentowanie danego stylu emocjonalnego, obowiązującego na sali sądowej i podczas wszelkich kontaktów z wymiarem sprawiedliwości. Ten styl definiowany jest w kategoriach szacunku, podniosłości, grzeczności, pokory i posłuszeństwa, wyklucza, zatem ekspresję emocji. Publiczne wyrażanie emocji jest niewłaściwe. W pośredni sposób,

prezentowany przez sędziego wzór zachowań emocjonalnych wpływa, więc na formowanie się wzoru odnoszącego się do przestrzeni publicznej w ogóle. W konsekwencji, w dłuższej perspektywie, programy typu court reality show przyczyniają się do utrzymania przekonania o szkodliwym wpływie emocji na formułowanie myśli, wypowiedzianie się. Wydaje się, że to właśnie obiektywność i rzeczowość są najbardziej cenionymi cechami w wypowiedziach w sferze publicznej, a uczucia nie tylko zniekształcają myśli wypowiedzającego się, ale także zakłócają odbiór treści przez innych. Ta sytuacja odnosi się do opisywanej przez Stevena Finemana relacji emocji z racjonalnością²⁸ (Fineman 2000: 11), gdzie jednym z proponowanych stosunków jest stosunek ingerencji uczuć w ocenę sytuacji (która oczywiście ma być racjonalna i obiektywna).

Popularność seriali typu court reality show dowodzi, że istnieje znaczne zapotrzebowanie na przybliżenie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. W Polsce, pierwszym takim programem była „Sędzia Anna Maria Wesołowska”: pierwszy odcinek został wyemitowany 6. marca 2006 roku. Dwa lata później, ta sama stacja telewizyjna (TVN) wydała kolejny serial: „Sąd Rodzinny”. Oba programy utrzymują oglądalność na poziomie 2 milionów widzów, począwszy od początkowego okresu emisji, aż po dziś dzień²⁹. Z popularności tych programów wynika, że społeczny wizerunek sędziego jest nieprzypadkowy, a pomnożony przez tysiące oglądających.

²⁸ O teorii Finemana piszę w rozdziale poświęconym teorii emocji.

²⁹ Dane uzyskane dzięki uprzejmości działu statystycznego telewizji TVN.

METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH

W tej części pracy chciałabym przedstawić cel moich badań i narzędzia, którymi posłużyłam się dążąc do jego urzeczywistnienia. Rozpocznę od zaprezentowania całościowej problematyki badań, później przejdę do omówienia trzech technik badania jakościowego, którymi się posłużyłam. Rozdział ten zakończę opisem organizacji i przebiegu badań, wraz z krótką prezentacją struktury próby.

PROBLEMATYZACJA

Głównym problemem mojej pracy było zidentyfikowanie znaczenia emocji w pracy sędziego. Lista szczegółowych problemów badawczych obejmuje jedenaście elementów. Podporządkowane im zostały pytania w scenariuszu wywiadu, który zostanie zaprezentowany w dalszej części podrozdziału. Poniżej znajduje się lista problemów badawczych z krótkim opisem roli każdego z nich w budowaniu całościowej analizy.

Problemy badawcze:

- 1. Co motywuje sędziów do wybrania tego zawodu i pracy w nim?*

Ten problem badawczy ma wskazać motywacje, które kierowały sędziami przy wyborze tego zawodu, a także sprawdzić, czy wciąż się one utrzymują i stanowią istotny element w pozytywnym wartościowaniu tej profesji przez samych sędziów.

- 2. Jak sędziowie oceniają wykonywany przez siebie zawód?*

Odpowiedzią na to pytanie mają być listy pozytywnych i negatywnych cech zawodu sędziego. Łatwość, z jaką sędziowie dokonywać będą takich klasyfikacji wskaże na ich dystans do wykonywanej pracy. Ważnym elementem analizy tego problemu badawczego będzie także sprawdzenie, czy sędziowie deklarują, że wykonują trudny zawód.

3. Jakie cechy charakteru, umiejętności i postawy umożliwiają/ ułatwiają wykonywanie zawodu sędziego?

Powyższy problem badawczy wskazuje na naturalne predyspozycje sędziów, ale także wypracowane przez nich umiejętności, które umożliwiają lub ułatwiają wykonywanie zawodu. Będą one zatem jednocześnie grupą oczekiwań stawianych przed sędziami, które mogą skutkować napięciem emocjonalnym.

4. Czy emocje są wbudowane w strukturę zawodu sędziego?

5. Jeżeli tak, to jakiego to rodzaju są to emocje?

Wymienione dwa problemy badawcze bezpośrednio odnoszą się do emocji obecnych w zawodzie sędziego. Analiza tych problemów jest rozdzielona głównie pomiędzy cechy zawodu sędziego, a trudności związane z jego wykonywaniem, jednak można znaleźć jej elementy także w pozostałych częściach pracy, jako, że wspomniane problemy stanowią konstytutywną część mojej analizy. W celu zaprezentowania tych emocji, które pojawiły się w wypowiedziach moich respondentów, stworzone zostały osobne tabele, które znaleźć można w załącznikach.

6. Czy wciąż istnieje etos zawodu sędziego?

Pytanie zawarte w tym problemie badawczym odnosi się do społecznej pozycji sędziego. Odpowiedź na nie ma wskazać na kondycję etosu sędziowskiego i ewentualne przyczyny jego zaniku.

7. Czy wśród sędziów mamy do czynienia ze zjawiskiem alienacji wobec wykonywanej przez nich pracy?

Ten problem badawczy jest niezwykle istotny dla podsumowania całej części analizy badań własnych. Wskaźnikiem dla ewentualnego zjawiska alienacji będzie świadome odczuwanie (lub jego brak) poczucia odpowiedzialności związanego w wydawaniem wyroku, a także konsekwencje ewentualnej pracy emocjonalnej sędziów.

8. Jakie trudności emocjonalne obecne są w pracy sędziego?

9. Jakie trudności emocjonalne, związane z zawodem, obecne są poza pracą?

Problemy badawcze odnoszące się do trudności emocjonalnych mają wskazać na źródła napięcia emocjonalnego i przyczyn ewentualnego braku równowagi emocjonalnej.

10. Jak sędziowie radzą sobie z trudnościami emocjonalnymi?

Powyższy problem jest sposobem na poznanie technik pracy emocjonalnej stosowanych przez sędziów. Chodzi tutaj przede wszystkim o sprawdzenie, czy występują techniki działania powierzchniowego, czy głębokiego, a zatem o uzyskanie odpowiedzi na pytanie czy sędziowie radzą sobie z danymi trudnościami wystarczająco efektywnie.

11. Czy istnieje wystarczające przygotowanie i wsparcie sędziów z związku z zawodowymi trudnościami?

Odpowiadając na to pytanie postaram się wskazać na mocne i słabe strony systemu szkolenia i wsparcia instytucjonalnego dla sędziów. Niezwykle ważny będzie tutaj stosunek sędziów do wspomnianej pomocy, ich partycypacja w organizowanych szkoleniach, a także ewentualne niezaspokojone potrzeby sędziów odnośnie systemu kształcenia przedstawicieli tej profesji.

Choć kondycja wymiaru sprawiedliwości podlega ciągłej ocenie zarówno ze strony środowisk prawniczych, jak i całego społeczeństwa, to widocznie brakuje jednak pewnej diagnozy dotyczącej samego zawodu sędziego. Poprzez powyższą problematyzację chciałabym zarysować kontekst emocjonalny, obecny w opisywanej profesji i wskazać na rolę uczuć w funkcjonowaniu sędziego w środowisku sądowym, jak i poza nim. Zawód sędziego został zaklasyfikowany przez Centralny Instytut Ochrony Pracy do grupy zawodów trudnych właśnie ze względu na emocje, które są ważnym jego elementem³⁰. Dlatego też zasadne wydaje się przeprowadzenie analizy, która określa, w jakich dokładnie sferach zawodu sędziego pojawiają się trudności związane z pracą nad uczuciami i jakie mogą tego być konsekwencje dla samych sędziów.

TECHNIKA BADAWCZA

W celu uzyskania cennych informacji, niezbędnych by odpowiedzieć na powyższe problemy badawcze, przeprowadzone zostały jakościowe badania empiryczne wsparte na wywiadzie pogłębionym, a dokładnie wywiadzie pogłębionym kwestionariuszowym. Tematyka badań dotycząca istnienia emocji w zawodzie sędziego, jest bardzo osobista i generująca wiele indywidualnych przemyśleń. Dlatego też metoda ilościowa, pozwalająca dotrzeć do wielu aspektów opinii respondentów, jest najbardziej właściwa. Wybór tej techniki podyktowany był także jej swobodnym i otwartym charakterem. Postępowanie się wywiadem pogłębionym umożliwiło, bowiem wyjście poza formalne ramy spotkań, w których często zamykają się sędziowie i uzyskać ich osobiste i mniej kontrolowane odpowiedzi. Muszę także podkreślić, że jako studentka socjologii nie mam głębokiej znajomości prawa, i choć przygotowywałam się zawsze do wszystkich wywiadów, to musiałam liczyć się z możliwością wystąpienia pewnych niejasności podczas rozmowy z sędziami. Formuła pogłębionego wywiadu

³⁰ Chodzi tutaj o klasyfikację ze względu na konieczność wykazania się wysokim stopniem samokontroli i umiejętności panowania nad własnymi emocjami.

kwestionariuszowego pozwoliła mi na ich wyjaśnianie i ewentualne uszczegóławianie niektórych wypowiedzi. Jest to nieoceniona korzyść dla badań realizowanych w pewnym stopniu interdyscyplinarnie.

Scenariusz wywiadu zawiera 23 pytania, które podzielone są na dwie części: pytania wprowadzające (A) i pytania o pracę emocjonalną (B). Zgodnie z zasadą stopniowego uszczegóławiania pytań w celu uzyskania przemyślanych odpowiedzi, pytania zostały ułożone tak, aby stopniowo wprowadzić respondenta w stan głębokiej refleksji nad swoim zawodem. Pytania, które znajdują się w scenariuszu korespondują z problemami badawczymi.

W celu uzyskania wglądu do wizerunku sędziego, który tworzony jest przez regulacje prawne, dokonałam analizy wybranych aktów prawnych. Wśród nich znalazły się: Konstytucja RP (2 kwietnia 1997), Uchwała Krajowej Rady Sądownictwa (19 lutego 2003), Ustawa: Prawo o ustroju sądów powszechnych (27 lipca 2001), a także Ustawa: Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (30 sierpień 2002). Wszystkie wspomniane akty prawne dotyczą oczekiwań odnoszących się do zachowań, postaw i cech, którymi charakteryzować powinni się sędziowie. Założyłam, że informacje pochodzące z tych źródeł pomogą zrozumieć trudności sędziów związane z dostosowywaniem się do narzuconej im tożsamości zawodowej przy jednoczesnym ograniczaniu osobistych potrzeb.

Trzecią techniką, która została zastosowana w celu uzyskania odpowiedzi na pytania zawarte w problemach badawczych, jest analiza seriali Sędzia Anna Maria Wesołowska oraz Sąd Rodzinny, emitowanych przez polską stację telewizyjną TVN. Jako, że scenariusz tych programów wzoruje się na serialach ze Stanów Zjednoczonych, postanowiłam dołączyć je do analizy. W grupie amerykańskich court reality show znalazły się Judge Glenda Hatchett, Judge Judy, Judge Alex i Judge Mathis. Przebieg tej części badań polegał na oglądaniu wspomnianych programów i robieniu notatek ze szczególnym uwzględnieniem zachowań prezentowanych przez sędziego w różnych sytuacjach pojawiających się na sali rozpraw

PRZEBIEG I ORGANIZACJA BADAŃ

Badania, które wykorzystywały wszystkie trzy techniki opisane w powyższej sekcji, przeprowadzone zostały między marcem 2010, a kwietniem 2011 roku. Podczas badań empirycznych, rozmawiałam z dziewięcioma osobami z różnych miast Polski. Początkowe założenie dotyczyło przeprowadzenia badań jedynie w Poznaniu, jednak bardzo duża liczba odmów, jaką uzyskałam w tym mieście, zmusiła mnie do szukania zmiany pierwszych planów.

Struktura próby

Prośba sędziów o utrzymanie w tajemnicy miast ich pochodzenia, uniemożliwia mi ujawnienie tych informacji. Jedynymi jawnymi cechami z metryczki respondenta są płeć, staż pracy, wydział sądu oraz instancja³¹. W oparciu o te dane opiszę krótko grupę moich respondentów.

Rozmawiałam głównie z kobietami: wśród 9 osób znaleźli się tylko dwaj mężczyźni. Większość z respondentów to doświadczeni sędziowie. Wśród trzech grup stworzonych na podstawie długości stażu pracy znajduje się:

- Dwóch sędziów z mniejszym niż 10-letnie doświadczenie.
- Trzech sędziów z doświadczeniem między 10, a 20 lat.
- Czterech sędziów z doświadczeniem między 20, a 30 lat.

Dobór respondentów ze względu na wydział, w jakim pracują podyktowany był chęcią rozmowy z tymi sędziami, którzy zajmują się sprawami „emocjonalnie obciążonymi”. Podczas przygotowania do badań i rozmów z prawnikami okazało się, że takim wydziałem jest przede wszystkim Wydział Rodzinny, a poza tym także Wydział Karny. Wydział Cywilny wymieniany był, jako najbardziej neutralny z tych trzech wymienionych. Struktura próby ze względu na miejsce pracy sędziów wygląda następująco:

³¹ Ujawniane są także dodatkowe funkcje respondentów, takie jak wizytator czy Rzecznik Prasowy.

- Czterech sędziów pracuje w Wydziale Karnym
- Trzech sędziów pracuje w Wydziale Rodzinnym
- Dwóch sędziów pracuje w Wydziale Cywilnym³²

Ostatnim elementem metryczki respondentów jest instancja w postępowaniu sądowym. Sześciu sędziów pracuje w drugiej instancji, natomiast trzech w instancji pierwszej.

Opisując próbę należy też zaznaczyć, że rozmawiałam z jednym sędzią, który jest wizytatorem oraz z jednym Rzecznikiem Prasowym Sądu. Udało mi się także odbyć rozmowę z respondentką, która była kiedyś sędzią, ale zrezygnowała z tego zawodu na rzecz profesji adwokata. Założenia o dużej użyteczności „dodatkowych cech” sędziów, dla bogactwa analizy sprawdziły się w dwóch pierwszych wypadkach. Zarówno sędzia wizytator, jak i sędzia Rzecznik Prasowy wykazywali się dużym doświadczeniem w związku z pełnionymi funkcjami, co było wyraźnie widoczne w ich wypowiedziach. Pozwoliło to na bardziej kompleksowe opisanie warunków pracy sędziego. Wspomniani respondenci umożliwili wgląd w analizę sposobu oceny instytucjonalnej sędziów czy sposób pracy dziennikarzy, zajmujących się przygotowaniem materiału prasowego podsumowującego przebieg rozprawy. Z drugiej strony, wywiad z respondentką, która pracuje teraz w wolnym zawodzie, przyniósł duże rozczarowanie. Pani adwokat nie miała dla mnie niestety wiele czasu, zatem odpowiedzi były szczątkowe i bardzo ogólne. Trzeba też zaznaczyć, że sam wywiad był bardzo trudny, dlatego, że respondentka nie chciała odpowiedzieć praktycznie na żadne z pytań bez dodatkowych wyjaśnień.

³² Należy zaznaczyć, że podział został stworzony w oparciu o długość pracy w danym wydziale. Dlatego też, niektórzy sędziowie, którzy teraz pracują w danym wydziale, mogą być sklasyfikowani jako sędziowie innego, ponieważ tam przepracowali większość lat pracy.

Przebieg badań

Tak jak zaznaczyłam to na początku, dobór respondentów był bardzo trudnym momentem dla całych badań. Oczywiście, zdawałam sobie sprawę z faktu zamknięcia, pewnej ekskluzywności grup zawodów prawniczych, dlatego liczyłam się z problemami, które będą mnie czekać podczas przeprowadzania badań empirycznych. Rzeczywistość potwierdziła moje obawy. Sędziowie niechętnie rozmawiali o możliwości spotkania się z nimi i rozmowy na temat wykonywanych przez nich obowiązków. Spotkałam się z dużą ilością odmów. Treść odmowy, którą zapamiętałam najlepiej, zapewne ze względu na niezwykłą zwięzłość i trafność zarazem, była następująca:

*Proszę Pani, ja nie życzę sobie być ani przedmiotem,
ani podmiotem badań. Dziękuję.*

Próbowałam zasięgnąć pomocy u członków poznańskiego oddziału Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA, niestety bez większych skutków. Ostatecznie to prywatne kontakty do osób, które osobiście znały sędziów umożliwiły mi przeprowadzenie z nimi rozmów. Muszę też podkreślić, że jedna z moich respondentek była na tyle uprzejma i pomocna, że sama zaoferowała mi pomoc. Dzięki niej udało mi się wykonać kolejne cztery wywiady. Ograniczenia czasowe i geograficzne (w przypadku sędziów z innych miejscowości) sprawiły, że dwa wywiady musiały zostać przeprowadzone telefonicznie. Ograniczenia związane z taką formą zapośredniczonego kontaktu, były jednak zminimalizowane przez otwartość i chęć rozmowy okazanymi przez respondentów.

Podsumowując przebieg badań chciałabym zaznaczyć, że mimo wielu trudności, jakie napotkałam na drodze do znalezienia odpowiednich respondentów, bardzo pozytywnie oceniam czas rozmów z sędziami. Miałam szczęście trafić na otwartych ludzi, którzy traktowali wywiad bardziej, jako prywatną rozmowę, aniżeli formalną, bezosobową sytuację. Treść przeprowadzonych z sędziami rozmów tworzy niezwykły kontrast z trudnościami, jakie napotkałam w zdobyciu ich zgody na przeprowadzenie wywiadów. Zarówno, bowiem atmosfera samych spotkań, jak i szczerść i niekiedy nawet intymność, ich wyznań, wskazywały na duży stopień zaufania, jakim zostałam

obdarzona oraz istotną otwartość środowiska sędziowskiego. Z drugiej jednak strony liczba odmów, z którymi się spotkałam w początkowej fazie przeprowadzenia wywiadów, przeczy powyższym faktom. Wydaje się jednak, że wypowiedzi respondentów niosą ogromny potencjał przełamywania stereotypów. Pokazują one, bowiem sędziów, którzy nie są podobni, ani do tych, oglądanych w telewizyjnych court show, ani tych, których tworzy potoczne wyobrażenie o wizerunku sędziego.

PREZENTCJA WYNIKÓW BADAŃ WŁASNYCH

W tej części mojej pracy chciałabym przedstawić analizę wywiadów pogłębionych z sędziami. Poszczególne podrozdziały odnoszą się do innych problemów badawczych; niektóre zawierają więcej niż jeden problem.

JAKIE SĄ MOTYWACJE DO PODJĘCIA PRACY SĘDZIEGO?

W badaniu Stowarzyszenia ELSA prowadzonym w 2010 roku, studenci wydziału prawa i administracji uznali zawód sędziego za najbardziej prestiżowy ze wszystkich zawodów prawniczych (68,8% wskazań³³). Jak pokazują badania, deklarowany prestiż nie jest jednak czynnikiem motywującym do wyboru tego zawodu: jedynie jedna czwarta ankietowanych zadeklarowała chęć pracy jako sędziowie. W tym podrozdziale pracy spróbuję dowiedzieć się, co kierowało moimi respondentami, że zdecydowali się na ten konkretny zawód.

Na początku należy zaznaczyć, że w porównaniu do odpowiedzi na inne pytania, wypowiedzi dotyczące motywacji wyboru zawodu sędziego były niezwykle krótkie, wręcz lakoniczne. Jednym z możliwych wyjaśnień dla tej sytuacji jest przypuszczenie, że moi respondenci nie mieli silnego postanowienia pracy w tym zawodzie, kiedy jeszcze byli na studiach. Do tej tezy powrócę omawiając poszczególne wypowiedzi.

Respondenci podawali bardzo różne uzasadnienia wyboru swojego zawodu. Jakkolwiek trudno jest wyróżnić wykluczające się grupy odpowiedzi, widoczny jest jeden wyraźny rozłam w motywacjach sędziów. Chodzi mi tutaj o podział pomiędzy motywacjami kierowanymi analizą środowiska zewnętrznego i tymi, odnoszącymi się do analizy wewnętrznej.

³³ ELSA The European Law Students` Association, (2010), *Wyniki badania na temat postrzegania rynku pracy przez studentów Wydziału Prawa i Administracji*, Warszawa

Motywacja o orientacji zewnętrznej

Respondenci wskazywali na pozytywne cechy zawodu takie, jak stała pensja czy niezawisłość sędziego, czyli na obiektywnie istniejące czynniki zachęcające do wyboru tej właśnie pracy. Może to świadczyć o silnie racjonalnym i przemyślanym podejściu do wyboru zawodu, zatem charakteryzującym się odpowiedzialnością. Widoczne jest także, że w dużej mierze, wybory respondentów były dokonywane na zasadzie porównywania zawodu sędziego do innych prawniczych profesji, a to z kolei wskazuje na fakt podejmowania decyzji na studiach, a nie podczas wcześniejszej edukacji.

Dlatego, że sędzia jest niezależny. Ma swój pogląd. Kieruje się przepisami prawa, ale także doświadczeniem. Nie musi się liczyć z tym, czy klient czegoś chce, czy nie chce. Nie muszę być miła dla klienta i go okłamywać wiedząc, że sprawa jest przegrana. A poza tym, stała pensja – praca i stałe wynagrodzenie. Adwokaci raz mają, raz nie. /R5/

Zawody pokrewne czy współistniejące jak adwokatura, to one mi zupełnie nie odpowiadały. Tam był taki mechanizm, ja go nazywałem wojskowym mechanizmem, były polecenia. Znam takie sytuacje, gdzie prokurator napracował się cały dzień nad apelacją, a szef kazał mu to podrzeć, bo jednak mieli o nią nie wnosić. Sąd jest niezależny, to mnie w nim pociągało. Ktoś, kto twierdzi inaczej, to kompletnie tego nie rozumie. Nie ma takiej siły, żeby zadzwonił do mnie minister, premier, prezes i kazał mi cokolwiek załatwić. Ja mam swoje sprawy, swoje akta, swoje przemyślenia, i tylko ja, nikt więcej. I to, i to jest fundament. Jakby tak nie było, to pięć minut i już bym tu nie pracował. /R5/

Jak trafnie obrazują to powyższe wypowiedzi, nawet motywacja o orientacji zewnętrznej nie wyklucza dostosowywania wybranego zawodu do własnej osobowości. W powyższych wypowiedziach zauważyć można, że sędziowie bardzo cenią szczerść i samodzielność, a także kierowanie się zgodą sumienia (jak widać w

powyższym przykładzie, te wartości są deficytowymi w zawodzie adwokata). Istota omawianej tu motywacji polega na tym, że dana jednostka w analizie cech określonego zawodu, wychodzi od cech obiektywnych, ustawowo zapewnionych (jak niezawisłość, która jest fundamentem zawodu sędziego), i zestawia je z cechami swojej osobowości. Z drugiej strony, jednostki kierujące się motywacją o orientacji wewnętrznej wychodzą raczej od prywatnych preferencji by zestawić je później z obiektywnie istniejącymi warunkami pracy.

Motywacja o orientacji wewnętrznej

Ten rodzaj motywacji widoczny był w tych wypowiedziach respondentów, którzy starali się wybrać zawód, którego formalne wymagania będą w zgodzie z ich osobowością. To podejście, silnie personalne i charakteryzujące się optyką jednostkową, jest tak samo racjonalne jak wcześniej prezentowane, odnoszące się do motywacji o orientacji zewnętrznej. Co więcej, starania poczynione w kierunku zobiektywizowania własnych cech charakteru mogą świadczyć o wysokiej umiejętności autoanalizy i dystansu do samego siebie. Wspomniane cechy są niezwykle ważne przy stosowaniu technik pracy emocjonalnej, zatem można przypuszczać, że osoby, których motywacje posiadają znamiona orientacji wewnętrznej będą lepiej radzić sobie z obciążeniami emocjonalnymi wykonywanej przez siebie pracy.

Zawsze wszyscy mówili, że jestem osobą, która nie umie kłamać i jest sprawiedliwa. (śmiech). /R7/

[...] Poza tym, trzeba podejmować decyzję. To mnie zawsze bardzo nakręcało. Ja umiem podejmować decyzje, to się też przekłada na życie prywatne. Jak w sklepie widzę to, to i to, to wybieram „to”. A moja żona, to niekoniecznie [...]. /R5/

Przejdźmy teraz do wspomnianego przez badania, prestiżu zawodu. W podrozdziale poświęconym analizie etosu sędziego, widać wyraźnie, że w dużym stopniu on zanika. Biorąc pod uwagę fakt, iż moi respondenci są doświadczonymi sędziami, ze średnio 20 letnim stażem pracy, okres, w którym decydowali oni o wyborze ścieżki kariery, charakteryzował się zgoła innym kontekstem społecznym. Inne było wtedy znaczenie zawodu sędziego, co wyraźnie widać w wypowiedzianych przez sędziów zdaniach.

Z punktu widzenia osobistego, to bym kiedyś powiedziała, że [motywowała mnie] jakaś ranga społeczna tego zawodu. /R3/

Fascynacja. Może nie samymi sprawami, co zawodem. /R2/

Kierując się zasadą przeciwstawienia kontrargumentu do wniosku o racjonalności i odpowiedzialności decyzji o wyborze zawodu podejmowanej przez sędziów, należy także wspomnieć, że respondenci często po prostu nie potrafili dokładnie odpowiedzieć na zadawane im przeze mnie pytanie. Biorąc pod uwagę długi okres przygotowania do zawodu sędziego i ilość wyrzeczeń, jaka się z tym wiąże, trudno jest uznać taką postawę za naturalną. Jednocześnie, jak stwierdziłam to wcześniej, długoletni staż pracy respondentów mógł wpłynąć na brak chęci rozmowy o motywacjach, które zmieniły się znacznie wraz z całym kontekstem społecznym przez ostatnie 20 lat.

Także... hmm... mogę odpowiedzieć jeszcze na to pytanie, że tak się jakoś krok po kroku układało, układało, że właśnie w tym kierunku się zaczęłam widzieć. No i jestem w tym miejscu, w którym jestem. /R8/

Trudno powiedzieć. Nie miałam celu zostania sędzią, kiedy wybierałam się na studia. Dopiero później stwierdziłam, że jest to zawód, który by mi odpowiadał. /R6/

W odpowiedziach respondentów pojawiał się także element „misji”, pomocy innym. Sędziowie wspominali o wysokiej społecznej użyteczności zawodu nie tylko przy okazji pytania o motywację do wyboru zawodu, ale także w innych miejscach rozmowy.

W tym zawodzie piękne jest to, że czasem ma się możliwość pomóc ludziom. Jeżeli nawet nie pomóc, to chociaż dokładać starań. To jest bardzo wynagradzające, jeżeli praca może się przyczyniać do takich sytuacji. Poza tym, że tak powiem, czuję się potrzebna, – bo czasem są jakie zawody, że ludzie się zastanawiają, po co to w ogóle robią. Ja dokładnie widzę cel moich wysiłków, które są niemałe, i wiem, że ten cel jest szczytny. Może to takie idealistyczne, ale przecież o coś w życiu chodzi. /R6/

Po dokonaniu analizy odpowiedzi respondentów trudno wskazać choćby na jedną wspólną motywację, która kierowała sędziami podczas wybierania zawodu. Jakkolwiek szeroki przekrój uzasadnień narzuca wniosek o silnie indywidualnych motywacjach, to cechą, która zainteresowała zawodem większość sędziów jest niezależność. Jest to bardzo ambiwalentna wartość, dlatego, że może zaliczać się ona zarówno do motywacji o orientacji zewnętrznej dzięki ustawowej niezawisłości osądów sędziego, jak i wewnętrznej, ze względu na znamiona istotnej samodzielności pracy. Dwa typy motywacji różnią się od siebie, choć oczywiście mogą się zazębiać. W przypadku niezgodności pomiędzy nimi, to znaczy nieprzystawalności indywidualnych preferencji do regulaminowych wymogów dochodzi oczywiście do istotnego problemu. Skutkiem takiego konfliktu będzie albo zgoda sędziego na narzucone mu warunki pracy i przyjęcie nowych postaw, jako tych jedynie obowiązujących, albo frustracja wynikająca z ciągłego wracania do starych przyzwyczajeń, które nie mogą być realizowane ze względu na formalne wymogi. Jeden z moich respondentów bardzo dobrze podsumował tę ewentualną niezgodność następującym zdaniem:

Jeżeli ktoś tego [swoich powinności] nie zrozumie, to ciężko... /R5/

JAKI CHARAKTER MA ZAWÓD SĘDZIEGO?

W tym podrozdziale dokonam analizy wypowiedzi respondentów na temat pozytywnych i negatywnych cech zawodu sędziego. Będą to, zatem obiektywnie istniejące cechy zawodu, przedstawiane z jednostkowej, prywatnej perspektywy każdego z respondentów.

Pomimo, że większość respondentów udzieliła mi odpowiedzi, kiedy pytałam ich czy sądzą, że wykonują trudny zawód, to jednak nie wszyscy odpowiadali w sposób bezpośredni. Niechęć do narzekania była widoczna u niejednego z nich, co może być związane z zamiarem budowania pozytywnej opinii o zawodzie sędziego. Ten zamiar załamuje się jednak przy szczegółowych pytaniach o trudności i negatywne cechy zawodu: wtedy wszyscy respondenci swobodnie wypowiadali się na temat ciemnych stron tej profesji. Po analizie wypowiedzi odnoszących się do charakteru pracy sędziego, bez wątpliwości można stwierdzić, że dla wszystkich jest on istotnie obciążający. Oczywiście powody wspomnianego obciążenia były różne, jednak zauważyć można wyraźną tendencję do podkreślania trudności zawodu.

Ogólnie rzecz biorąc: nie narzekam. [...] Myślę, że nikt z nas nie chciałby tej pracy zmienić. Przecież każdy zawód ma swoje plusy i minusy. /R7/

To niech Pani sobie wyobrazi, że ma Pani przed sobą mocno skonfliktowane strony, i Pani musi zapanować nad tą salą, nad tymi emocjami, wkomponować jeszcze cały materiał dowodowy i jeszcze dbać o odpowiednią normę prawną. To jest po prostu szaleństwo. /R5/

[...] Myślę, że stosunkowo trudną. Zdarza się, że tak się właśnie czuję. Ona ma oczywiście plusy, już o nich mówiłam, ale czasem te minusy przeważają. /R6/

Żaden z sędziów nie zasugerował jednak, że myślał kiedyś o porzuceniu pracy czy przejściu do innego zawodu prawniczego. Wręcz przeciwnie, zawody adwokata czy prokuratora wywoływane są przez respondentów w celu podkreślenia pozytywnych cech zawodu sędziego i podwyższenia jego rangi.

Ja lubię swoją pracę i uważam, że jest w miarę odpowiedzialna. Ja lubię swoją pracę i nie wyobrażam sobie pracy w wolnym zawodzie, jako radca prawny czy adwokat, gdzie szef będzie mi mówił, co ja mam zrobić. /R4/

Po zaprezentowaniu tego ogólnego stosunku sędziów do swojego zawodu, przejdźmy do analizy poszczególnych cech, które zostały mu przypisane przez osoby, które go wykonują.

Pozytywne cechy zawodu sędziego

1. Cechy zawodu odnoszące się do ustawowego statusu zawodu.

Pierwsza grupa pozytywnych cech zawodu sędziego wymienianych przez moich respondentów odnosi się do korzyści wynikających z prawnego statusu sędziego. Wymieniane były tutaj takie plusy jak nieusuwalność czy nieprzenaszalność sędziego i związane z tym poczucie stabilizacji i spokoju. Surowe warunki dzisiejszego rynku pracy sprawiają, że wymienione cechy nabierają wartości w porównaniu z tymi, które charakteryzują zawody sektora usług prywatnych.

Do pozytywnych zaliczyłabym na pewno stabilność, bezpieczeństwo pracy, bo jak wiadomo sędzia jest nieusuwalny. /R9/

Pozytywne, to jak już mówiłam, stała pensja, zabezpieczenia emerytalne. Nie muszę się tym przejmować. /R4/

Respondenci wskazywali także na wszelkie świadczenia, takie jak urlopy pracownicze, zapewnienie emerytalne czy stałe i dość wysokie wynagrodzenie.

Wynagrodzenie również, nie ma, co okrywać. Ono nie jest takie, jak byśmy chcieli, ale no nie jest niskie. Tak, więc to też jest plus. /R7/

Nie ukrywam, że jest jeszcze status sędziego. Sędziowie są nieodwoływalni, nieprzenaszalni, co z jednej strony wiąże, a z drugiej strony daje dużą stabilizację. Nie każdemu się to podoba, ale w moim przypadku akurat jest to dużą wartością. Ogólnie, życiowo patrząc na to, jest w tym wszystkim na pewno duża stabilizacja...Nie ma takiej sytuacji, że muszę się martwić, że będzie, nie wiem, jakaś redukcja, że coś się zmieni, że ktoś mnie przeniesie... /R8/

Bardzo ciekawe jest to, z jakim skrępowaniem sędziowie mówią o korzyściach finansowych i szczególnych dla tego zawodu przywilejach pracowniczych. Bardzo dobrze ilustrują to powyższe przykłady, gdzie powtarzanie zwrotu „nie ma, co ukrywać” sugeruje, że fakty, o których mowa często nie pojawiają się w otwartej dyskusji. Brak swobody wypowiedzi obecny przy okazji rozmowy na temat wspomnianych korzyści może świadczyć o dbałości o utrzymanie przekonania, że nie są one istotną motywacją w wyborze zawodu sędziego. Takie umotywowanie, bowiem byłoby szkodliwe dla etosu sędziego, który przecież wspiera się raczej na chęci bezinteresownej służby społecznej, niż na poszukiwaniu materialnych korzyści wynikających z wykonywanych obowiązków.

2. Cechy zawodu odnoszące się do indywidualnych preferencji.

W tej grupie cech, zdecydowanie najczęściej pojawia się niezależność sędziego. Moi respondenci bardzo doceniali pełną samodzielność w podejmowaniu decyzji i organizowaniu swojej pracy. O tym, jak ważna jest owa niezawistość niech świadczy fakt częstego powoływania się na warunki pracy adwokatów, którzy zmuszeni są do dostosowywania się do wymagań swoich zwierzchników. Z uwagi na częsty kontakt z adwokatami i obserwację ich organizacji pracy sędziowie zdają się jeszcze bardziej doceniać zapewnioną im wolność.

W przypadku zawodu sędziego mamy... niezależność i niezawistość chronione konstytucją, co oznacza, że kiedy już zostaje powierzona mi sprawa to nie ma takiej możliwości, żeby ktoś przyszedł, coś mi polecił, coś mi kazał, czy nawet cokolwiek sugerował, i to [zaczynając] od osób postronnych [kończąc] na przełożonych. Także to na pewno jest takim plusem... /R8/

Na pewno niezależność. To, że sami decydujemy, bo to jest nasz obowiązek. /R1/

Poza tym, plusem tej pracy jest niezawistość i taka samodzielność. To, że nie ma takiej możliwości, żeby przyszedł do mnie szef i powiedział: zrób to i to. Także ta niezależność, która wiąże się ostatecznie też odpowiedzialnością. Nie mogę kogoś zapytać jak coś zrobić. No nie, każdy musi sam decydować. /R2/

Takie powszechne docenianie niezależności sędziego przez moich respondentów świadczy o tym, że ten zawód wybierają osoby o podobnym profilu charakterologicznym. Sędzia w swoich decyzjach musi być niezawisty, nie może podlegać naciskom, a jego decyzje wpierające się na prawie, mogą być modyfikowane jedynie przez osobiste doświadczenie. Można przewidywać, że osoba kierująca się przepisami prawa i ceniąca swoją niezależność będzie wydawała orzeczenia wyływające właśnie z prawa i osobistych przekonań, a nie, modyfikowane naciskami z zewnątrz (korupcją czy sugestią innych sędziów). Jeżeli osoby o takich cechach

charakteru zostają sędziami, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że będą tworzyć środowisko osób cieszące się opinią sprawiedliwych i wolnych od korupcji pracowników wymiaru sprawiedliwości.

3. Cechy zawodu odnoszące się do jego społecznej użyteczności.

Z wypowiedzi moich respondentów wynika, że fakt, iż poprzez swoją pracę mogą się przyczynić do poprawy losu innych, jest niezwykle ważną cechą zawodu sędziego. Możliwość pomocy innym jest dla nich jednym z najważniejszych celów pracy i można przypuszczać, że liczne niedogodności z nią związane rekompensuje służba osobom potrzebującym pomocy.

Pozytywne strony tego zawodu to, że czasami jest możliwość zaingerowania w życie ludzi w często takim pozytywnym znaczeniu. Bo wiele sytuacji trudnych dotyka takich szerszych konfliktów, Np. rodzinnych i często te sprawy są takimi drobnymi odpryskami szerokiego, dużego konfliktu. I czasami bywa tak, że ten konflikt udaje się załagodzić, przez nawet i karną sprawę. /R3/

Na pewno też poczucie, szczególnie tutaj w sądzie rodzinnym, że są też sprawy, w których po prostu można, przy odpowiednim podejściu, zaangażowaniu, zrobić coś naprawdę dobrego, pożytecznego, no: pomóc ludziom. /R8/

Chęć pomocy widoczna jest w wypowiedziach niektórych respondentów, którzy ze znaczącym zaangażowaniem opowiadają o trudnej sytuacji rozbitych rodzin czy przytaczają przykłady prowadzonych spraw, w których udało im się pomóc stronom. Należy jednak zaznaczyć, że jest to specyfika głównie (ale nie wyłącznie) Wydziału Rodzinnego Sądu, w którym sędziowie są znacznie bardziej zaangażowani emocjonalnie w prowadzone przez siebie sprawy i tym bardziej zależy im na takiej pozytywnej interwencji w życie stron rozprawy.

Pani, jaki ja mam interes, jako sędzia, żeby wydać taki, czy inny wyrok? Ja chcę, żeby on był dobry. Czy umieścić dzieci w domu dziecka czy nie: ja się kieruję interesem dziecka? Myślę o tym, co będzie dalej, co będzie dla nich lepsze [...]. /R7/

Ja tak obserwuję, bo czasami w tych sprawach rozwodowych potrzebny jest ktoś trzeci, kto porozmawia z tymi ludźmi. Taki spoza tego konfliktu. Takie rzeczy zapamiętałam z tego okresu, że jeśli ktoś chciał oczywiście, bo można było podejść formalnie do rzeczy i po prostu przeprowadzić sprawę i tyle. Ale ja nie ukrywam, że większą przyjemność sprawiało mi pogodzenie ludzi niż orzeczenie rozwodu. /R3/

[...] Niedawno miałem kontakt z osobami, które są rodziną zastępczą dla tej dziewczynki, dokładnie to jest rodzinny dom dziecka, który oni prowadzą no i zapytałem, co z tą dziewczynką. Oni, tacy troszkę zdziwieni, że ja pytam, odpowiedzieli, że byli z nią u lekarza, że wzrok się pogorszył na to jedno oko no i wada jest, ale jest w porządku. Jest w porządku. To było takie bardzo pozytywne... /R8/

Wymienione przez respondentów cechy zawodu, które odnoszą się do jego społecznej użyteczności, z samej swej istoty są ważne, doniosłe. Wybierając te właśnie cechy, sędziowie zdają się dawać do zrozumienia, że są one elementami ich systemu wartości. To z kolei, jeszcze raz odsyła do wniosków o „misyjności” zawodu, a także istotności motywacji wyboru zawodu sędziego, która z ową misyjnością powinna być w zgodzie.

Negatywne cechy zawodu sędziego

1. Cechy wynikające z formalnych obowiązków sędziego

Regulacje ustawowe wskazują, że czas pracy sędziego mierzony jest ilością jego obowiązków. Liczba wspomnianych zobowiązań jest niezwykle duża, dlatego też wszyscy respondenci narzekali na brak czasu. To właśnie czas jest tym, czego sędziom brakuje najbardziej. Obłożenie obowiązkami i konsekwencje z tego wynikające pojawiają się w wypowiedziach sędziów w odpowiedzi na niemalże każde z zadawanych im pytań. Wszystkich moich respondentów charakteryzuje niezwykła dbałość o jego oszczędzanie i strach przed jego marnotrawieniem. Czas jest wartością deficytową zarówno w pracy jak i w domu prywatnym każdego z sędziów.

Ciągle jest ten pęd. To jest też minusem tej pracy, że czuje jakbym ciągle w pociągu ekspresowym była. Jedno drugie goni... /R7/

Na pewno brak czasu. Ciągle jest dużo pracy, trudno się wyrobić ze wszystkim na bieżąco, a co dopiero odpocząć. Przygotowanie do orzekania zajmuje ogrom czasu... /R6/

Ale dużym minusem jest brak czasu, i liczba obowiązków. Czasu jest za mało, czasem mam wrażenie, że pracuję w piekarni. Bo przecież przygotowanie się do sprawy trwa bardzo dużo czasu, a nie może być ani widoczny, ani w ogóle mieć miejsca, żaden cień braku przygotowania. /R1/

Konieczność śledzenia zmian w kodeksach, przyswajanie sobie wiedzy z zakresu medycyny sądowej czy dokształcanie się w psychologicznych teoriach komunikacji, to kolejne aspekty zawodu sędziego, które zostały określone, jako jego negatywne strony. Należy zaznaczyć, że taka charakterystyka nie wynika z braku chęci do nauki, ale ze wspomnianego wyżej braku czasu i związanego z tym zmęczenia. Potwierdza to fakt

rzadkiego korzystania z oferty szkoleniowej, o czym jest mowa w podrozdziale poświęconym instytucjonalnemu wsparciu sędziów. Konieczność uczenia się nie odnosi się jednak jedynie do stricte merytorycznych kwestii: chodzi także o utrzymanie otwartej postawy i umiejętność dostosowywania się do zmieniających się warunków. Moi respondenci w większości rozpoczęli pracę zawodową pod koniec lat osiemdziesiątych lub na początku lat dziewięćdziesiątych: niewątpliwie byli świadkami zmian obyczajowości, a jako pracownicy publiczni, musieli się do tych zmian w jakimś stopniu dostosować, nawet, jeżeli się z nimi nie zgadzali.

Moim zdaniem wykonuję trudną pracę i uświadamiam to sobie z upływem czasu. Co jest paradoksalne, bo po latach powinno być coraz łatwiej. Ale wydaje mi się, że jest trudniej, bo zmieniają się warunki. Zmienia się społeczeństwo, prawo, które ostatnim czasie zmienia się niesamowicie szybko. Bywa, że na przestrzeni miesiąca jest kilka zmian. Bywa, że na przestrzeni trzech miesięcy są zmiany do zmian. Cały czas trzeba jednak śledzić zmiany w przepisach. /R3/

Minusem tej pracy, przynajmniej w moim wydziale jest merytoryczna praca, nauka. Czasami mam do czynienia z takimi sprawami, że moja wiedza jest niewystarczająca, muszę ją pogłębiać. Są to czasem sprawy dotyczące takich dziedzin, w których nie czuję się kompetentna. Sprawy księgowo, medyczne czasem... Nie mam takiej wiedzy. No, oczywiście mamy biegłych, no, ale trzeba to zgłębić oczywiście. W moim wydziale rozpoznawane są duże sprawy, a to skutkuje w konieczności zapoznania się z ogromnym materiałem. To są dni, tygodnie jak nie miesiące czytania akt. Tego jest naprawdę bardzo dużo. Ogarnięcie tego to jest duże wyzwanie. /R2/

Ostatni fragment wypowiedzi sędzi zwraca uwagę na jeszcze jeden bardzo istotny element obciążenia dużą ilością obowiązków: stopień skomplikowania prowadzonych spraw. By przygotować się do sprawy, sędzia musi zapoznać się z materiałem dowodowym, co nie oznacza jedynie konieczności przeczytania akt sprawy,

ale również dogłębnego ich zrozumienia. To z kolei, oprócz pracowitości, wymaga także ambicji i wytrwałości.

W grupie negatywnych cech wymienionych przez sędziów znalazły się także wszystkie problemy techniczne, na które nie mają oni wpływu. Często wiążą się one z przestrzeganiem określonych procedur lub są po prostu konsekwencją szeroko pojętej pracy z ludźmi (która w ogólnym rozumieniu jest postrzegana przez sędziów pozytywnie, co nie zmienia faktu, że jej konsekwencje są dla sędziów bardzo męczące).

[...] Poza tym, to jest także konieczność takiego... mówiąc najprościej... użerania się z problemami technicznymi związanymi z rozpoznawaniem spraw. Nawet nie z problemami merytorycznymi, ale technicznymi. Na przykład:, kiedy nie przyjdą oskarżeni, to trzeba ich doprowadzać, albo ich poszukiwać, czy kiedy ktoś nie odbierze wezwania... Takie drobiazgi, bez których pracować się nie da i które spowalniają pracę. /R2/

No, bo wie Pani, nasza praca polega na tym, żeby wyznaczyć sprawę i ją rozpoznać. Nigdy nie ma Pani gwarancji, jak się potoczy. Może Pani wyznaczyć pięć, i na żadną nikt nie przyjdzie. Wtedy Pani ma przeświadczenie, że Pani nic nie zrobiła. Następnym razem, wyznaczy Pani siedem. I akurat wszyscy są. I jeszcze nie rozpocznie Pani w terminie, bo ławnik nie dojechał [...]. /R5/

Analiza ustaw i kodeksów, której owocem był rozdział poświęcony opisowi zawodu sędziego, przynosi obraz zawodu, w który wpisane są niejako wysokie wymagania w stosunku do jego reprezentantów. Powyższe wypowiedzi moich respondentów potwierdzają wnioski wypływające z ustaw.

2. Cechy wynikające z obciążenia psychicznego.

Kolejna grupa negatywnych cech przypisanych zawodowi sędziemu odnosi się do chronicznego poczucia obciążenia, na które skarżyli się moi respondenci. Źródła tego odczucia są bardzo różne, ale wynikają one głównie ze świadomości podejmowania brzemiennej w skutki decyzji, a także świadomości podlegania ciągłej ocenie.

Świadomość, że treść orzeczenia wpływa na przyszłe losy innych utrudnia pracę wszystkim respondentom z powodu wrażliwej osobowości czy też ciężącego poczucia odpowiedzialności i chęci wydania sprawiedliwego wyroku. Wróć do tej kwestii podczas omawiania zjawiska alienacji.

To znaczy, negatywne to jest na pewno ogromne obciążenie psychiczne związane z tym, że decyduję o ludzkich losach. Najczęściej mam świadomość tego, że od mojej decyzji zależy dalsze życie danego człowieka. To jest bardzo trudne. /R2/

Poza tym pewną negatywną cechą jest taki ciężar związany z podejmowaniem decyzji. Ja już się tego nauczyłam, ale to naprawdę jest trudne. Najbardziej przeszkadza ta świadomość niepewności: no, bo są sprawy, że nie można być pewnym...Uczymy się ogromu faktów, przyswajamy sobie nową wiedzę, ale to i tak nie gwarantuje wydania odpowiedniego wyroku. /R6/

Myślę, że wykonuję trudną pracę. Tak, tak: przez ciężącą odpowiedzialność [...] Poza tym, te wytyczne, które dajemy w uzasadnieniach: one idą w świat i sędziowie to powielają. Ja nie mogę się pomylić w tej mojej wykładni. /R7/

Poczucie bycia ocenianym jest dla sędziów niezwykle stresującym czynnikiem. Instytucjonalna kontrola sędziów zakłada okresowe oceny wykonywane przez sędziów wizytatorów czy Prezesów Sądów. Strony prowadzonej przez sędziego sprawy mogą się również odwołać od wyroku i przedstawić go sądowi drugiej instancji, który poprzez analizowanie tych samych faktów pośrednio poddaje w wątpliwość słuszność wyroku sędziego. Deklarowana przez moich respondentów świadomość wszechobecnej kontroli przywodzi na myśl ideę Panopticonu, a to z kolei może w konsekwencji

wywoływać w sędziach chęć wydania wyroku, co do którego wiedzą, że istnieje mniejsze ryzyko jego odrzucenia. Mimo obiektywnie istniejącego niepokoju, sędziowie wydają się jednak decydować zgodnie z własnym sumieniem³⁴.

No i wieczna jakaś taka ocena, to jest taki zawód gdzie człowiek ciągle podlega ocenie i nie tylko ocenie społecznej, czyli tych ludzi, którzy przychodzą, ale i ocenie zawodowej. Jesteśmy nieustannie kontrolowani i to jest takie obciążenie. Są takie momenty, kiedy człowiek ma po prostu ochotę odłożyć pracę i w ogóle na nią nie patrzeć.. /R3/

Poza tym, trzeba się też nauczyć, że te decyzje będą krytykowane, oceniane przez sądy wyższej instancji, ale to jest bardzo ważne. Ktoś, kto nie ma w charakterze może nie stanowczości, ale takiej umiejętności podejmowania decyzji, to on się nie znajdzie w sądzie, bo on będzie się ciągle czegoś bał. Ciągle będzie miał wątpliwości. No ja też je ciągle mam, ale podjęcie decyzji nie oznacza braku cierpliwości. Jeżeli ktoś tego nie zrozumie, to ciężko... /R5/

Ciekawe jest to, że mimo wcześniej deklarowanego spokoju o stałość zarobków i pracę w ogóle, niepokój nie jest jednak sędziom obcy. Powyższy cytat prezentuje zjawisko niepokoju przy podejmowaniu decyzji. Towarzysząca sędziom niepewność, co do słuszności wydanego przez nich wyroku wydaje się być tak samo wdrukowana w istotę zawodu sędziego, jak stabilność bytu.

Wspomniane obciążenie jest tym większe, z uwagi na znaczny szacunek do autorytetu, które przejawiają moi respondenci. Niejednokrotnie można było zauważyć, że gdy mówili o kimś z dłuższym stażem zawodowym (koleżanka czy kolega lub sędzia patron) czy ogólnie szanowanej osobie (np. Prezes Stowarzyszenia Justicia, sędzia

³⁴ O zjawisku odzeganiania się od odpowiedzialności mowa jest w podrozdziale poświęconym zjawisku alienacji.

Teresa Romer) sędziowie przybierali postawę godności i szacunku. Nie ulega wątpliwości, że świadomość bycia ocenianym przez takie właśnie autorytety nie pomaga w codziennym wykonywaniu pracy polegającej na wydawaniu orzeczeń zgodnie z własnym sumieniem i doświadczeniem. Pojawiają się, zatem wątpliwości, co do adekwatności wyroku powodowane nie tylko wspomnianym wyżej poczuciem odpowiedzialności, ale także faktem bycia kontrolowanym, sprawdzanym. W wielu przypadkach wspomniana postawa godności przedstawiana była niewerbalnie: tonem głosu czy długością namysłu nad odpowiedzią. Poniżej znajduje się cytat, który obrazuje werbalne przedstawienie szacunku.

Nie, no, ja znam Panią sędziego. Ona była założycielem stowarzyszenia Justicia, ja sam jestem jego członkiem [...] Ja się z sędzią Romer zgadzam –to jest sędzia emerytowany, bardzo doświadczony [widać, że sędzia ma inne zdanie, ale zgadza się z autorytetem, zawiera mu]. Ma absolutną rację, ... choć taką rację wrywkową. Bo ja myślę,... /R5/

Oprócz instytucjonalnej oceny, sędzia podlega jeszcze kontroli społecznej, która również stanowi dla niego znaczny czynnik obciążający. Ten aspekt zawodu rozciąga się poza pracę i dotyka życia prywatnego moich respondentów³⁵. Świadomość bycia obserwowanym towarzyszy sędziom począwszy od rozprawy na sali sądowej, skończywszy na spacerze w centrum miasta. Ustawowy nakaz nieskazitelnosci charakteru oraz stanowienia przykładu dla innych obliguje sędziów go ograniczania spontaniczności zachowań i beztroski chociażby w wyborze najbliższego towarzystwa.

[...] jak ludzie szli ulicą to ja znałam ich pół historii. Czasami nie wchodziłam do sklepu, bo chciałam, powiedzmy, przejść się na spacer. Jak na przykład chciałam

³⁵ Aspekt równowagi między pracą zawodową, a życiem prywatnym dogłębnie zanalizowany został w podrozdziale poświęconym trudnościom poza pracą sędziego.

zobaczyć jakieś buty, to albo ktoś był bardzo miły, – bo wygrał sprawę, albo niemiły, bo ją przegrał. /R7/

Ograniczenia... Na pewno w wielu środowiskach nie można się pokazywać, co do znajomości trzeba uważać. Wcześniejsze znajomości z osobami, które teraz są w wolnym zawodzie adwokata, jakby naturalnie się ukracają, ograniczają do kurtuazji.... Także w funkcjonowaniu społecznym trzeba mieć to na względzie. Tak to odbieram, że w wielu miejscach nie jestem w stanie się pojawić. Pewnych rzeczy naprawdę nie wypada robić, nie wyobrażam sobie za bardzo, żebym latem przy jakimś ogródku z jakimś piwem siedział – nie to, że nie mogę, bo oczywiście.... Tak samo w niektórych towarzystwie....No... zupełnie niedopuszczalne.... /R8/

Każdy zawód charakteryzuje się konkretnymi ograniczeniami. Praca w sektorze publicznym do rynkowych wymagań efektywności w stosunku do pracowników, dodaje jeszcze te odnoszące się do postaw. Wymiar sprawiedliwości powiększa grupę wymogów dotyczących osobowości pracowników. Wydaje się jednak, że wspomniane wyżej pozytywne cechy tego zawodu, a także naturalne predyspozycje sędziów (w tym cechy charakteru, opisywane w stosownym podrozdziale) sprawiają, iż osoby biorące udział w wywiadach są w stanie udźwignąć ciężar tych trudności.

Cechy o dwóch obliczach

Nie wszystkie wymienione przez sędziów cechy poddały się prostemu rozróżnieniu na pozytywne i negatywne. Te cechy przypominają wynalazki nowoczesnej technologii komunikacyjnej: ułatwiają życie, jednocześnie pozbawiając ogromnej części życia prywatnego. Dokonana przeze mnie wcześniejsza klasyfikacja okazała się niewystarczająca w przypadku nienormowanego czasu pracy oraz kreatywności. Oba te elementy zawodu noszą zarówno pozytywne jak i negatywne

znamiona, co sprawia, że moim respondentom trudno było określić, czy stanowią one ułatwienie czy raczej przekleństwo ich pracy.

Rozpocznijmy od kreatywności. Wymogi dzisiejszego rynku pracy sprawiają, że zawody z możliwością przemyślenia swoich decyzji i działań stają się coraz rzadsze. Ciągłe przeliczanie czasu na pieniądze wymusza szybkie i intuicyjne wręcz rozwiązania. W zawodzie sędziego proces „przemyślenia decyzji” jest jednym z najważniejszych jego elementów, ponieważ decyduje o słuszności orzeczenia. Możliwość myślenia, szukania najlepszych rozwiązań i swoiste „ćwiczenie intelektu” było ocenione pozytywnie przez respondentów. Jednocześnie, proces myślenia nad podejmowaną decyzją nie zamyka się jednak w ramach czasowych pracy zawodowej, a rozciąga się na czas poświęcany rodzinie i znajomym. To sprawia, że sędzia staje się w pewnym stopniu niewolnikiem własnych myśli.

Ale no, ja jedząc obiad czasami myślę o sprawie, czy jak prowadzę samochód – czasami na coś wpadnę. Bo to nie można usiąść i napisać, czasami trzeba przemyśleć niektóre rzeczy. To jest piękne w tym zawodzie. To jest fantastyczne. / R5/

[...] i ta nieustannie napięta uwaga, to jest męczące i to powoduje zmęczenie psychiczne, które po czasie przeradza się w fizyczne i to jest wtedy prawie jak praca fizyczna. /R3/

Brak jednoznaczności ocen pojawiał się także przy okazji omawiania nienormowanego czasu pracy sędziów. Z jednej strony umożliwia on dostosowanie swojego dnia pracy do indywidualnych preferencji, z drugiej jednak sprawia, że cierpi na tym dom rodzinny. Oczywiście zabieranie akt do domu i pisanie orzeczeń poza biurem sędziego jest jego własnym wyborem i ostatecznie to on sprawuje kontrolę nad równowagą pomiędzy obowiązkami zawodowymi, a rodzinnymi. Nie ulega wątpliwości jednak, że znaczące obciążenie obowiązkami, a także pełnienie funkcji rodzica i małżonka niejednokrotnie wspomnianą równowagę zakłócają.

Natomiast dużym plusem jest na pewno to, że mam dużą swobodę, jeżeli chodzi o dysponowanie czasem. Nie mam ośmiogodzinnego dnia pracy, nie muszę wychodzić punkt 7., nie muszę wychodzić o 16.00. Jeżeli zrobię wszystko, co mam do zrobienia to wychodzę. To jest niewątpliwy plus, że godziny nie są tak ściśle określone. /R2/

To jest minus tej pracy, że człowiek nie może wyjść, zamknąć biura – tak jak sekretarka i powiedzieć „jutro wracam o 8”. Tak nie może być. /R7/

Analiza wypowiedzi sędziów przynosi niejednoznaczny obraz zawodu, który daje satysfakcję, ale pochtania życie prywatne. Trudno odpowiedzieć na pytanie czy charakteryzuje się on większą liczbą pozytywnych czy negatywnych cech, ponieważ każdy z respondentów przykłada do nich odmienną miarę. Niewątpliwie największym plusem zawodu sędziego jest dla moich respondentów jest niezależność i spokój związany ze statusem prawnym sędziego. Z drugiej strony, niezwykle utrudniającym pracę czynnikiem jest duża liczba obowiązków i obciążenie odpowiedzialnością za podejmowane decyzje.

Jeżeli chodzi o wizerunek sędziego, to maluje się on jako niezależny, samodzielny, pracowity i doceniający korzyści świadczeń pracowniczych. Oznacza to, że sędzia nie lubi być rozpraszanym przez sprawy czysto organizacyjne, przygotowujące go do pracy, ale skupia się raczej na samej jej istocie.

KIM JEST SĘDZIA?

CECHY CHARAKTERU, UMIEJĘTNOŚCI I POSTAWY, KTÓRE UMOŻLIWIAJĄ/ UŁATWIAJĄ WYKONYWANIE ZAWODU SĘDZIEGO.

Jakie cechy charakteru są potrzebne w zawodzie sędziego? ...

Być człowiekiem, po prostu! (śmiech)

/R7/

Powyższy cytat trafnie obrazuje i podsumowuje wypowiedzi sędziów na temat potrzebnych cech, umiejętności i postaw w tym zawodzie. Wspomniane przez jednego z respondentów „człowieczeństwo” ma, bowiem umożliwiać pracę w zawodzie dzięki intuicyjnemu doborowi odpowiednich zachowań, środków wyrazu i postaw. Bez wątplenia, „bycie człowiekiem” pozwala na uogólnienie wielu poszczególnych cech i przypisanie kandydatowi na sędziego idealnego, konieczności posiadania licznych naturalnych predyspozycji. Jakkolwiek w licznych przypadkach tak właśnie może być, przyjrzyjmy się jednak, wspominanym przez respondentów, pożądanym charakterystykom sędziów.

Zawód sędziego to „zawód kontaktu wielopłaszczyznowego” - jego istotą jest uczestnictwo w trzech rodzajach relacji, w zależności od postawy, którą sędzia aktualnie przyjmuje. Pierwszą niech będzie relacja „Ja – Inni”, która jest podstawą wszystkich stosunków społecznych sędziego, zarówno podczas pracy, jak i w życiu prywatnym. Istnieje także związek „Ja – Ja”, czyli całość prywatnego życia wewnętrznego jednostki. Ostatni rodzaj relacji sprowadza się do stosunków „Ja – obowiązki zawodowe”,. Postawy przejawiane na poziomie tej trzeciej relacji są wpojonym poczuciem powinności.

Przed przystąpieniem do omawiania poszczególnych postaw sędziów, należy zaznaczyć, że istnieje jedna cecha, która stoi ponad wszelkimi klasyfikacjami, ponieważ wiąże się z ogromną większością ogółu postaw przejawianych przez sędziów. Jest to

poczucie odpowiedzialności i powiązana z nim specyficzna „misyjność” tego zawodu. W sferze kontaktu społecznego przejawia się to przede wszystkim w otwartości i zrozumieniu. Jednocześnie, zakładanie, że owe cechy będą werbalizowane, czy ujawniane w przypadku kontaktu ze stronami procesu, byłoby błędem. Umiejętność zrozumienia innych i ich sytuacji życiowej czy natychmiastowych reakcji jest dla sędziego niezwykle cennym potencjałem, który materializuje się w postaci zdolności do wydania odpowiedniego, słusznego wyroku, a także sprawnego przeprowadzenia rozprawy. Podsumowując, bez owego poczucia odpowiedzialności przejawiającego się w otwartości na innych, nie byłoby możliwe osiągnięcie najważniejszych celów pracy sędziego.

Poczucie odpowiedzialności jest również widoczne w postawach relacji „Ja - Ja”, gdzie przyjmuje ono postać odwagi. Dotyczy ona sytuacji, w których sędzia musi dokonać decyzji, o której wie, że spotka się ona z krytyką społeczną, medialną, a być może także ze strony innych sędziów. Jest to, zatem odwaga prezentowania i ucieleśniania swoich poglądów niezależnie od przychylności sytuacji czy postaw środowiska.

Związek poczucia odpowiedzialności z zachowaniami związanymi z wypełnianiem obowiązków zawodowych jest oczywisty. Cecha ta ma zapewniać odpowiednio wysoki poziom skuteczności i wydajności pracy, a w konsekwencji także kreować wizerunek wymiaru sprawiedliwości, pełen kompetencji i rzetelności.

Ja – obowiązki zawodowe

Poza tym samodyscypliną, bo nie można sobie pozwolić na odpuście: to się zaraz zemści, za najbliższe dwa, trzy tygodnie... /R1/

Postawy sędziów w stosunku do ich obowiązków przesycane są wspomnianą wyżej dyscypliną. Dotyczy ona sumienności, ale również zdolności do poświęceń, zatem rozciąga pojęcie pożądanej osobowości sędziego poza sferę profesjonalną, wkraczając

w życie osobiste. Z odpowiedzi respondentów wynika, że sędzia to osoba definiująca się poprzez swoją pracę i świadoma wszystkich ograniczeń, które się z tym wiążą.

Człowiek się budzi i jest w zawodzie i jak się kładzie spać to jest w zawodzie.

Nawet jak śpi. /R5/

Utrzymanie takiej postawy, pełnej wyrzeczeń i dostosowywania się do pewnego obowiązującego w tym zawodzie sposobu życia jest przejawem pełnego podporządkowania się narzuconym przez regulacje prawne wymogom zachowania sędziego. Niezwykle jasny obraz tych ograniczeń przedstawiony został w podrozdziale poświęconemu zagadnieniu trudności doświadczanych przez sędziów codziennie poza pracą w sądzie.

Trzeba być pracowitym i w miarę systematycznym. Jak ja sobie parę dni odpuszczę to później nawarstwia się bardzo dużo, nie śpię, bo mam jakieś problemy.

/R4/

[...], Także nie ważne czy się ma do czynienia ze sprawą błahą czy nie błahą – do niej trzeba się przygotować. Ja mogę Pani opowiedzieć na przykładzie, jak byłam młodą panią asesorką i raz się nie przygotowałam dobrze. Uznałam, że nie ma, co tam czytać wiele. To się na mnie zemściło, bo wyrok, który wydałam został uchylony po prostu.

/R1/

[...], Bo przecież przygotowanie się do sprawy trwa bardzo dużo czasu, a nie może być ani widoczny ani w ogóle mieć miejsca żaden cień braku przygotowania. /R1/

[...], Więcej niż 4 sprawy nie jesteśmy w stanie [każdego dnia przeprowadzić, przyp. autorka], nawet gdyby wpływ był niewiadomo jaki, bo nie można się do tego przygotować... Bo przecież nie chodzi o to, żeby „zrobić”, ale żeby się do tego rzetelnie przygotować. /R7/

Wielość obowiązków i ciągły brak czasu z tym związany są czynnikami wymuszającymi takie cechy, jak systematyczność czy pracowitość. Bez umiejętności szybkiego uczenia się, przyswajania informacji z różnych, często pozornie niezwiązanych ze sobą dziedzin, sędzia nie może dobrze wykonywać swoich obowiązków. Moi respondenci bardzo często przytaczali przykłady skomplikowanych i wielowątkowych spraw, które wymagały wykazania się konkretnymi kompetencjami. Owe umiejętności musiały być ciągle rozwijane i wzbogacane o świeżą wiedzę merytoryczną. Poniżej znajdują się wypowiedzi respondentów, które odnoszą się do konieczności ciągłego doksztalcania, pogłębiania wiedzy.

To jest bardzo dużo pracy. Ja orzekam w Wydziale Karnym, ale przecież nie zawsze mówię o sprawach z tego wydziału. Wtedy muszę się doksztalać, bo jeżeli to są np. jakieś niuanse gospodarcze, to mam prawo tego nie wiedzieć. Ale dziennikarzom tego nie mogę uzmysłwić. /R6/

Bywa, że na przestrzeni miesiąca jest kilka zmian. Bywa, że na przestrzeni trzech miesięcy są zmiany do zmian. Cały czas trzeba jednak śledzić zmiany w przepisach. Zmienia się w prawie karnym jego zakres, pojawiają się sprawy oparte na stanach faktycznych, często gospodarczych, które kiedyś nie miały miejsca. Jest dużo ustaw, których kiedyś nie było [...]. /R3/

Ja – Ja

Poza tym pewne sprawy wymagają... w zasadzie wszystkie wymagają kategoriycznych rozwiązań, niepopularnych. Trzeba umieć wydać taką decyzję, która „się nie spodoba” i będzie źle odbierana społecznie. Trzeba umieć ją wydać i ponieść tego konsekwencje. /R2/

Powyższa wypowiedź jednego z respondentów podkreśla jak ważne jest, by sędzia był pewny podejmowanej przez siebie decyzji i był przygotowany na konfrontację z jej skutkami. Wspomniana pewność nie powinna jednak urastać do rozmiaru arogancji czy hardości: każdy sędzia jest oceniany, a jego wyroki podlegają analizie sądów wyższej instancji, wizytatorów czy Prezesów Sądów. Żaden z respondentów, z którymi rozmawiałam nie przejawiał takiej zawyżonej pewności siebie, wręcz przeciwnie: wszyscy sędziowie skarżyli się na nieopuszczające ich wątpliwości.

[...] Zawsze jak coś się znajdzie, to człowiek musi się nad tym zastanowić, tak wielowątkowo. Ktoś coś robi tak, albo inaczej, a może tak jak to robi, to robi to dobrze. I myślę, że może jeszcze czegoś nie doczytałem, może czegoś jeszcze nie wiem? /R5/

W związku ze wspomnianymi wątpliwościami, niezbędna jest jeszcze jedna, niezwykle istotna cecha: tolerancja względem podejmowanych decyzji i samego siebie. Bez umiejętności zaakceptowania faktu, iż wyrok jest odzwierciedleniem poglądu, sędzia nie byłby w stanie znieść merytorycznej kontroli swojej pracy. Pokora, o której mowa będzie niżej, także umożliwia funkcjonowanie w środowisku, gdzie podejmowane decyzje są kwestionowane, a poglądy krytykowane.

Ja – Inni

[...] kultura osobista, w każdym zawodzie – prawniczym i nie tylko, jest bardzo ważna, jak w relacjach międzyludzkich. /R8/

Pokora, oczywiście każdy powinien znać swoją wartość, ale pokora jest potrzebna./R1/

Wysoka kultura osobista, pokora, szacunek dla drugiego człowieka i szeroko pojęte poczucie misyjności zawodu sędziiego są cechami, które stanowią nieocenioną wartość w kontaktach z uczestnikami rozprawy. Wykorzystywanie tych umiejętności pozwala wywołać dobre wrażenie i zachęcić do wzajemnej życzliwości i zrozumienia podczas procesu na sali rozpraw. Moi respondenci mówili o sytuacjach, w których ludzie przychodzą do sądu nastawieni bardzo negatywnie, roszczeniowo, jednak spotykając się z przyjaznym nastawieniem sądu zmieniają swoją postawę. Co istotne, jeżeli sędzia będzie zachowywał się życzliwie i kulturalnie podczas rozprawy, istnieje większe prawdopodobieństwo łatwiejszego pogodzenia się z wyrokiem przez strony, które przegrały sprawę. To z kolei wpływa na wizerunek sędziów, który rozpowszechniany jest poza murami sądów, w potocznym dyskursie.

Na podstawie różnych doświadczeń, także z mojego otoczenia, muszę powiedzieć, że to na pewno duża odporność psychiczna. Zdarzają się przypadki osób, które nie wytrzymują tego napięcia. Miałam taką sytuację w moim najbliższym otoczeniu, że ktoś tam musiał odejść z zawodu i to niekoniecznie do innego zawodu tylko odejść z powodów zdrowotnych. /R3/

Różnorodność sytuacji na sali rozpraw wymaga od sędziów także odporności psychicznej. Zachowanie spokoju czy przejawianie wysokiej kultury osobistej nie będzie możliwe bez opanowania i koncentracji.

[...], Tak jak mówiłam, zachowywał się jak wariat. Rozglądał się po sali, szarpał ławkę, i koniecznie chciał zrobić wrażenie na sędzi. Po czym zdjął spodnie i pokazał wszystkie swoje, że tak powiem, ozdoby. Żeby pokazać mi tę bliznę, z powodu, której to nie mógł podobno uciekać. Oczywiście chodziło o zrobienie wrażenia na sędzi. W pierwszej chwili bardzo zaszokowała mnie ta sytuacja, ale szybko się opanowałam i powiedziałam żeby oskarżony jednak założył te spodnie, bo to, co chciał pokazać sędziowi nie zrobiło na nim wrażenia. /R3/

[...] i potem słyszę ogromny huk na sali, potem się dowiaduje, że to dziadek tego dziecka, która podsłuchiwał pod salą podniósł ławkę, którą Pani tam widziała, i uderzył tą ławką w posadzkę. To są sytuacje trudne [...] /R8/

Respondenci niejednokrotnie przytaczali sytuacje, w których strony na sali poprzez swoje skandaliczne zachowanie wytrącały ich z równowagi. Za każdym razem jednak, podawanie takich przykładów miało na celu podkreślenie, że opanowanie i pełna kontrola sytuacji jest konstytutywnym obowiązkiem sędziego na sali rozpraw.

..., Czyli trzeba umieć zagadać – wciągnąć w ten potok. Słucha się tej swobodnej wypowiedzi, wychwytuje się rzeczy istotne, a potem się do nich wraca, a resztę się zapomina. To nie ma sensu, to jest śmietnik. Tylko takie postępowanie jest właściwe. /R5/

Istnieje jeszcze jedna grupa umiejętności, wymaganych od sędziego w kontaktach z innymi, szczególnie uczestnikami rozprawy. Zaliczają się do nich: otwartość, umiejętność słuchania i intuicja, które pomagają zrozumieć do głębi sądzoną sprawę i osoby z nią powiązane. Interesujące jest to, że nie w każdym przypadku wymienione cechy i umiejętności powinny być werbalizowane. W wydziale

karnym, okazywanie otwartości mogłoby wiązać się z odebraniem sędziego, jako osoby o słabej osobowości, a także z chęcią przejęcia kontroli nad przebiegiem sprawy na przykład przez oskarżonego. Respondenci podkreślają, że w takich sprawach *sędzia powinien być jak skała*, nie pokazywać żadnych emocji, być zdystansowany. Zgoła odmiennie wypowiadają się na temat spraw rodzinnych, podczas których sędzia powinien występować w roli rozjemcy, mediatora, a nie nieugiętego arbitra. Niekiedy to sami respondenci nazywają sędziego mianem terapeuty, a nawet porównują go do księdza, podkreślając jego autorytet i szacunek społeczny:

[...] podaje się argumenty trafiające i do jednego i do drugiego. Taki ksiądz, w dużym skrócie³⁶. /R5/

Ja tak obserwuję, bo czasami w tych sprawach rozwodowych potrzebny jest ktoś trzeci, kto porozmawia z tymi ludźmi. Taki spoza tego konfliktu. Takie rzeczy zapamiętałam z tego okresu, że jeśli ktoś chciał oczywiście, bo można było podejść formalnie do rzeczy i po prostu przeprowadzić sprawę i tyle. Ale ja nie ukrywam, że większą przyjemność sprawiało mi pogodzenie ludzi niż orzeczenie rozwodu. Muszę powiedzieć, że do dzisiaj pamiętam jedną taką sytuację, kiedy poczułam taki niedosyt, to była chyba moja pierwsza sprawa w wydziale rodzinnym – młode małżeństwo, które rozwiodłam, ale ciągle wydawało mi się, że tam jeszcze była szansa żeby coś z tego było. I tak mi to do dzisiaj utknęło w pamięci, że może gdybym jeszcze popracowała z nimi to by się udało skleić to małżeństwo. Przynajmniej żeby się jeszcze zastanowić czy to warto. /R3/

Ja wytwarzam taki bardzo zdecydowany dystans. Nigdy nie miałam problemów

³⁶ Do roli sędziego, jako mediatora i księdza powrócę przy okazji omawiania technik pracy emocjonalnej sędziów i sposobów radzenia sobie z emocjami na sali.

Rola doświadczenia

[...], bo często się słyszy: „Ja, to z takim gówniarzem nie będę rozmawiał” Inaczej strona będzie się zachowywała przecież wobec doświadczonego sędziego. A jak taki młody, czy młoda, no przepraszam, ale to tak w skargach jest... „On, mnie będzie uczył dzieci robić?! Jak sam ich nie ma?!” No i on ma rację z punktu widzenia takiego czysto ludzkiego.... /R5/

Doświadczenie w pracy sędziego jest jednym z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszym czynnikiem wpływającym na ogólnie pojętą sprawiedliwość wydawanych przez niego wyroków. Prawne regulacje określają, że orzekanie oparte jest na przepisach prawnych i doświadczeniu sędziego. Praktyka sędziego jest ważna zarówno dla niego samego, jak i jego pracy zawodowej. Z jednej strony, długi czas pracy pomaga w przyzwyczajaniu się do codziennych trudności i umożliwia wypracowanie indywidualnych sposobów radzenia sobie z nimi. Jeden z respondentów tak podsumował rolę doświadczenia:

Z czasem zdobywa się obycie z salą rozpraw. Może nie swobodę, bo jej nigdy nie ma, no, ale obycie. /R2/

Z drugiej strony, głębsza znajomość niuansów swojej pracy, jak i życia w ogóle, zapewnia sędziemu umiejętność podjęcia dobrej, sprawiedliwej decyzji. Przekładalność doświadczeń z życia osobistego na życie zawodowe³⁷ jest warunkiem sprawiedliwego wyroku, czyli ostatecznego celu pracy sędziego.

³⁷ Transmutacja doświadczeń, o która opisana została w podrozdziale poświęconemu alienacji.

Doświadczenie ma znaczenie, dlatego, że można podejść do przepisu czysto formalnie, i wtedy nie zawsze się go dobrze stosuje. Czasami stosując przepis można zrobić komuś krzywdę niezasłużenie [...]. Łatwiej ocenia się pewne sytuacje, gdy ma się własne doświadczenie. /R3/

Próbując odpowiedzieć na pytanie: „Kim jest sędzia?” Starłam się wymienić te elementy jego osobowości, a także jego umiejętności, które definiują jego specyfikę w sferze zawodowej. Analiza wypowiedzi respondentów wskazuje, że osobowość sędziego to także jego osobowość prywatna, ujawniająca się poza miejscem pracy. Bez większego ryzyka można, zatem stwierdzić, że zawód definiuje sędziego, jako człowieka w ogóle. Do wątku tożsamości zawodowej powrócę opisując trudności zawodu sędziego, wskazując na liczne ograniczenia i zakazy obecne także w życiu codziennym, prywatnym.

ETOS ZAWODU SĘDZIEGO

Według moich respondentów etos zawodu sędziego wynika z jednej strony z niezależności, która jest wpisana w status prawny tego zawodu, a z drugiej z osobistych cech charakteru sędziego, które powinny pozostawać w zgodzie z wytycznymi Kodeksu Etyki Sędziego. Etos jest, zatem niejako „wpisany” w ten zawód dzięki niezawisłości sędziowskiej, która buduje (a w każdym razie zdaniem respondentów, powinna budować) szacunek i uznanie społeczne, a zatem autorytet tego zawodu. Pozycja sędziego, jako przedstawiciela wymiaru sprawiedliwości powinna być zdaniem respondentów usytuowana dość wysoko na drabinie ważności zawodów ze względu na to bezpośrednie połączenie pracy sędziego z funkcjonowaniem fundamentów demokratycznego państwa. Jednocześnie, fakt, iż o etosie stanowią także cechy charakteru sędziego i jego postawy, świadczy o tym jak ważna jest osobista rola sędziego w kształtowaniu etosu czy prestiżu zawodu.

W państwie demokratycznym, za jaki podobno się mamy, to jednak ta ranga sądu powinna być duża. /R3/

Ja bym chciał dożyć takiego momentu, że ja wchodzę i sędzia powie, że białe to jest białe, a czarne to jest czarne, i nawet, jeżeli wiem, że do końca to tak nie jest, żebym ja się zgodził z tym. Ale to jest model idealny. /R5/

Powyższy cytat z wypowiedzi jednego z moich respondentów zwraca uwagę na nieosiągalność pełni etosu. Opisując go jako „model idealny”, sędzia wskazuje, że etos jest wartością, do której zawsze się dąży, ale, którą trudno urzeczywistnić. Tak jak typy przywództwa, opisywane przez Maxa Webera, etos jest więc bytem abstrakcyjnym, modelem, punktem odniesienia, który stosujemy raczej w opisywaniu rzeczywistości postulowanej, a nie empirycznej.

Czy etos zawodu sędziego wciąż istnieje?

Wszyscy respondenci zgodnie stwierdzili, że etos, choć wciąż istnieje, to w szybkim tempie zanika w świadomości społecznej. Wydaje się, że tymi, którzy są najmocniej przekonani o prestiżu tego zawodu są sami sędziowie.

Etos istnieje.... Myślę, że w środowisku. /R9/

Z punktu widzenia osobistego, to bym kiedyś powiedziała, że jakaś ranga społeczna tego zawodu. Po latach pracy stwierdzam, że jest ona zdecydowanie mniejsza niż w momencie, kiedy ja zaczynałam tą pracę. Że był większy szacunek dla sądu. No i myślę, że chyba jednak kiedyś to był taki pozytyw, że on mnie przekonał do pracy w zawodzie. Ale ogólnie społeczeństwo się zmieniło i nastawienie do sądu również i dlatego pozytywne strony pracy sędziego są zdecydowanie mniejsze niż kiedyś [...] W moim odczuciu jednak ten etos sędziowski jest w naszym środowisku i sama też odbieram, jako sędzia, że ja mam ten etos w pracy, bo w przeciwnym wypadku już by mnie w sądzie nie było. /R3/

Powyższy cytat jest niezwykle istotny dla analizy dzisiejszej kondycji zawodu sędziego. Poprzez swą szczerość ilustruje on pewną desperację w utrzymaniu przekonania o doniosłości wykonywanej przez siebie pracy, nawet w okolicznościach, które obiektywnie wskazują na społeczny zanik szacunku wobec niej. Taka postawa, charakteryzująca się niezgodą na otaczającą rzeczywistość i jednocześnie pozbawiona konkretnych propozycji poprawy obecnej sytuacji, jest postawą życzeniową. Wszyscy respondenci, bowiem narzekali na niknący w społecznej świadomości etos zawodu sędziego, ale tylko nieliczni sugerowali, co mogłoby zmienić dzisiejszy stan rzeczy. O tych sposobach mowa będzie w ostatnim punkcie tego podrozdziału.

Co wpływa na obecność etosu?

Z wypowiedzi respondentów można wywnioskować, że w świadomości społecznej etos sędziego budowany jest głównie poprzez dwa czynniki: trudność dostania się do zawodu, a także poprzez dokonywanie porównań do wolnych zawodów prawniczych, głównie adwokatów, które ciszą się jeszcze mniejszym zaufaniem.

Trudne studia prawnicze, egzaminy na aplikację sędziowską, egzaminy ją kończące, a także szereg sprawdzianów, jakie przejść musi młody kandydat na sędziego sprawiają, że ten, który otrzyma zawód jest podmiotem szacunku ze względu na trud i pracę, które włożył w swoje dążenia. Społeczna estyma wspiera się bowiem na silnych fundamentach ideału pracy i poświęcenia. Moi respondenci niejednokrotnie podkreślali, że podziwiają tych studentów, którym dzisiaj udaje się zdać aplikację za pierwszym razem. Tłumaczą, że w czasach, gdy oni sami zdawali egzaminy, nie były one tak trudne, a wolnych stanowisk było więcej.

[...] zdałam po prostu egzaminy na aplikacje. Kosztowało mnie to dużo pracy i dużo wyrzeczeń. Wszyscy inni balowali, ja się uczyłam. Kolejny etap to egzamin sędziowski, na pewno Pani słyszała, jak to wygląda. Gehenna. Tam nie ma miejsca na nadużycia. Jeżeli coś trwa dwa dni, gdzie ciągle trzeba odpowiadać na jakieś durne pytania, no to można już w końcu powiedzieć „Pani, ja już nie daję rady...”; więc to jest kolejny przesiew. /R6/

Ja myślę, że to się mówi, tak jak powiedziałam Pani, że sędziowie są przekupni. Ja też myślę, że to się tylko „mówi”. W tej chwili bardzo trudno dostać się na aplikację, w tej chwili system jest tak skonstruowany, że ja naprawdę nie wyobrażam sobie jak taką rzecz można by załatwić... Bo przecież to są egzaminy centralne, ktoś to ocenia, ale nie wiadomo kto, jest anonimowość. Części dziesiąte ocen ważyły na tym, kto będzie przyjęty [...] /R7/

Respondenci często uciekali się do porównań do zawodu adwokata, kiedy chcieli podkreślić doniosłość swej pracy. W wielu wypowiedziach można wyczuć pewną wyższość, z jaką sędziowie odnoszą się do wolnych zawodów prawniczych. Wynika ona z faktu, iż sędziowie są niezawisli i niezależni i w odróżnieniu chociażby do adwokatów, mają „komfort” decydowania o sobie a także samodzielnej organizacji pracy. W mniemaniu moich respondentów fakt podległości wymaganiom szefa, a także brak możliwości realizacji swoich pomysłów i poglądów uniemożliwia uzyskanie temu zawodowi prestiżu i poważania społecznego. Niemalże znaczenie ma także fakt, iż adwokaci bronią osób, o których wiedzą, że powinny zostać ukarane. Taka postawa kłóci się z prawością i etyką (nie tylko sędziowską, ale także czysto ludzką), a te, o czym mowa była wyżej, są fundamentami pojęcia etosu zawodu.

Ja robię to, co uważam za stosowne. Adwokat, prokurator: takiej możliwości nie mają. Zawód adwokata wymaga na przykład bronięcia człowieka, o którym wiadomo, że jest winny. Ja bym tak nie potrafiła, bo dla mnie ważne jest dociekanie do tego, jak w rzeczywistości było. A tutaj, żeby dobrze bronić człowieka winnego, trzeba szczególnych cech osobowości, charakteru. Ja bym tak nie potrafiła i nie chciała. /R2/

[...] nie wyobrażam sobie pracy w wolnym zawodzie, jako radca prawny czy adwokat, gdzie szef będzie mi mówił, co ja mam zrobić. Gdzie muszę się uśmiechać do szefa, bo inaczej nie dostanę premii. Albo do klientów, i wmawiać im, że sprawy wygrają, jak nie wygrają... Spotykać się na kolejne spotkania w celu omówienia różnych kwestii po to tylko, żeby wyciągnąć od klienta pieniądze na życie. Nie wyobrażam sobie czegoś takiego. /R6/

Zastanawiające jest to, że wśród źródeł etosu, obok wyższego wykształcenia i relacji z innymi zawodami prawniczymi nie pojawia się wspomniana przy okazji pozytywnych cech tego zawodu, „misyjność” pracy sędziego. Czy zatem, choć sędziowie deklarują realizowanie społecznego posłannictwa, to nie wpływa to na szerszą świadomość społeczną? Czy takie przejawy misyjności są zbyt rzadkie? Trudno jest wyjaśnić tę sytuację, ale wydaje się, że brak wyróżnienia elementu społecznej misji

w budowaniu etosu, nie świadczy o braku takiego potencjału, a raczej o tym, że w rzeczywistości tak się nie dzieje.

Co wpływa na zanikanie etosu?

1. Powody zanikania etosu wynikające z działalności mediów.

Tendencyjność programów telewizyjnych, brak obiektywności artykułów prasowych, szukanie sensacji czy brak znajomości prawa to tylko niektóre z cech, które zostały przypisane mediom przez moich respondentów. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie media zostały uznane przez sędziów za główny czynnik powodujący spadek znaczenia zawodu sędziego i zanik jego autorytetu. Respondenci narzekali na postawy dziennikarzy, którzy tworzą niekompletne i jednostronne materiały reporterskie i w konsekwencji coraz bardziej oddalają się od postulowanej przez sędziów roli mediów w obiektywnej prezentacji rzeczywistości. Rozmowy z sędzią o stanowisku Rzecznika Prasowego Sądu potwierdzają i pogłębiają ten wniosek.

Myślę, że na autorytet sądu wpływają media. Rozumiem, że trzeba pokazywać naganne przypadki, ja się z tym zgadzam. Ale rolą mediów powinno być także budowanie autorytetów. Ja nie mówię, że autorytet powinien dotyczyć osoby, ale instytucji, jako takiej. Jest krytyka, oczywiście tam gdzie jest źle, ale czasami w takich przypadkach jak ten o Różyczce, to podjudziło wiele osób do oceny instytucji, jako tej złej. Do ciągłego kwestionowania. /R7/

Samo środowisko na pewno pracuje zarówno na pozytywne jak i negatywne opinie, jak i opinie napływające z zewnątrz nie zawsze są sprawiedliwe. Programy publicystyczne, interwencyjne, które w świadomości milionów ludzi wyrabiają jakiś pogląd, a często są robione tendencyjnie, są robione wybiórczo: o tym jak zły sąd odbiera dzieci dobrym rodzicom. To są nadużycia, których nikt nie jest w stanie prostować i tak dostają się one do świadomości społecznej. /R8/

[...] Takie rzeczy później rozdmuchuje prasa, a nawet, jeżeli później dobrze do uniewinnienia sędziego, to prasa, taki dziennikarz szemrany nie interesuje się tym, jak to się skończyło, nie przeprasza na forum publicznym. Rozdmucha, zniszczy człowieka. /R4/

Kiedyś ludzie mieli większy szacunek i zaufanie do autorytetów. Dzisiaj się wszystko kwestionuje. To jest w dużej mierze wina mediów, które nie przedstawiają obiektywnie faktów. Bardzo często mam do czynienia z dziennikarzami, którzy rozmawiają tylko z jedną stroną procesu. Wtedy ja pouczam i zachęcam, by porozmawiali jeszcze z drugą stroną, to materiał będzie bogatszy. Ale oni takiego bogactwa nie chcą, bo liczy się to czy to się sprzeda czy nie. A obiektywizm nie jest w cenie. /R6/

Z przekazami medialnymi nieodłącznie związana jest atmosfera polityczna określająca stosunek do wymiaru sprawiedliwości. Moi respondenci krytykowali czas rządów partii Prawo i Sprawiedliwość, kiedy wspomniana atmosfera przesiąknięta była zachętami do kwestionowania słuszności wyroków sądowych i generalną nieufnością do urzędników państwowych.

Był taki okres, kiedy ministrem był pan Zbigniew Ziobro, wszyscy niezadowoleni wychodzili i mówili, że piszą do Ziobro. Trzaskali drzwiami, krzyčili: „On wam pokaże!”, „On to zrobi!” (śmiech). Takie medialne akcje, które odbijały się u nas potem na sali. W tej chwili to ucichło. /R7/

Etos na pewno w jakimś sensie zanika, to wynika też z tego, że w każdym wydaniu wiadomości, w Faktach w TVNie, zawsze jest jakieś sprawozdanie z procesu. Jak nie Lepper, to Kaczyński, to naruszenie dóbr osobistych, procesy karne [...] /R4/

2. Powody zanikania etosu wynikające z zaniedbań środowiska prawniczego.

Sędziowie, jako grupa, która swoimi postawami przyczynia się do zaniku etosu.

Po pierwsze, za zanik etosu sędziowskiego respondenci obwiniają własne środowisko. Objawia się to w braku szacunku do ludzi jak i do samego wymiaru sprawiedliwości. Poprzez nieodpowiedni ubiór czy takie właśnie zwracanie się do uczestników rozprawy sędziowie, bowiem przeczą przestrzeganiu przepisów etyki sędziowskiej i zniechęcają do siebie innych. Takie zachowanie przypisywane jest z reguły młodym sędziom, którym niekiedy brak poczucia taktu i przyzwoitości.

A mam wrażenie, no, bo w każdym zawodzie są czarne owce, że to przez młodych sędziów, przez pryzmat takiego młodzieżowego wymiaru sprawiedliwości ten etos zanika. No, bo co z tego, że ja będę pracować ciężko na opinię swoją i swojego środowiska, jeśli młody sędzia narozrabia, jeżeli nie będzie odzywał się do stron..., Jeżeli swoim nieodpowiednim ubiorem.. No, bo przychodzą ludzie ubodzy, biedni, dla których generalnie jest dużym wydarzeniem przyjście do sądu i oni przywdziewają garnitur, który nakładają tylko na jakiś pogrzeb w rodzinie, a ten sędzia przychodzi w bojówkach, to dla mnie to jest nieporozumienie. Czyli ten prestiż zawodu, jak to Pani nazwała, niszczy samo środowisko po części. /R1/

Brak szacunku sędziów do wymiaru sprawiedliwości obrazowany jest przez moich respondentów sytuacjami, w których sędziowie nie traktują poważnie swojej roli reprezentanta sądu także w życiu prywatnym. Z analizowanych wypowiedzi wynika, że utrzymując przekonanie o etosie zawodu, sędzia powinien swoim zachowaniem dawać przykład innym przez całość swojej osobowości, także poza pracą. Budowanie etosu sędziowie powinni wpisać, zatem w najważniejsze cele zawodowe, a w konsekwencji także życiowe.

[...] my zawsze wyjeżdżamy ze znajomymi, którzy też wykonują swój zawód, więc zawsze pilnujemy, żeby nie opowiadać o pracy gdzieś, na balkoniku hotelowym. W ten sposób też ten zawód się szarga. /R1/

[...] dlatego, że nie można być jedną osobą w życiu prywatnym, w życiu społecznym, a kimś zupełnie innym na sali. /R8/

Adwokaci, jako grupa, która swoimi postawami przyczynia się do zaniku etosu

Z wypowiedzi respondentów wynika, że sędziowie nie są jedyną grupą zawodową, która przyczynia się do obniżenia etosu zawodu sędziego. Także adwokaci mają w tym swój udział. Dzieje się tak z powodu braku przygotowania do prowadzonej rozprawy lub chęci usprawiedliwienia przegranej sprawy przed rozgoryczonym klientem poprzez uciekanie się do insynuacji na temat stronniczości sędziego. Takie postawy adwokatów jeszcze bardziej pogłębiają uczucie niechęci, którą wyraźnie odczuwają wobec nich sędziowie. Wpływa to w konsekwencji na rosnące pretensje i żal oraz na izolowanie się środowisk różnych zawodów prawniczych.

Natomiast chciałabym dodać, że odnoszę wrażenie, że w młodym środowisku adwokackim jest wielu nieprzyzwoitych adwokatów, którzy są nieprzyzwoitymi ludźmi. Taki jest po prostu ten zawód. Jest duża konkurencja i pęd do pieniędzy. Wtedy często człowiek się nie liczy. Myślę jednak, że sędziowie nie pozwalają sobie na takie sytuacje żeby zdecydować o życiu człowieka, nie zapoznając się z aktami sprawy. A patrząc na to drugie środowisko mam wrażenie, że to zjawisko bardzo częste. Często adwokat z niewiedzy albo niestaranności szkodzi człowiekowi [...] Ale docierają do nas takie informacje że adwokaci mówią o nas różne rzeczy, np. że trzeba więcej zapłacić, bo trzeba z sędzią porozmawiać albo coś załatwić [...] /R3/

[...] „Adwokat mi powiedział, że to jest wygrana sprawa, że powinienem wygrać!” Ale oni nie znają niuansów prawa, no, bo na przykład sprawa byłaby wygrana, ale jest przedawniona. Nie można dochodzić po przedawnieniu, i mimo, że normalnie by sprawę wygrał, to się spóźnił. No i są niezadowoleni i to idzie w społeczeństwo. A nikt nas nie broni. Nikt nie broni zawodu sędziego. /R4/

3. Powody zanikania etosu wynikające z uwarunkowań społeczno - kulturowych.

Opis tej grupy czynników wpływających na zanikanie etosu sędziego należy rozpocząć od opinii, że kultura prawa w Polsce jest zdecydowanie za niska. Z jednej strony spowodowane to jest brakiem społecznego szacunku wobec wymiaru sprawiedliwości, a z drugiej głęboką nieznajomością prawa. Brak poważania powiązać można z pewną niedojrzałością polskiego społeczeństwa, jako społeczeństwa demokratycznego, a także tendencją do kwestionowania sprawiedliwości sądów. Jest to oczywiście bezpośrednio związane z głośnymi przypadkami korupcji w środowisku prawniczym, które bardzo skutecznie niszczą wszelkie zaufanie do wymiaru sprawiedliwości w ogóle. W ten sposób sędziowie przestają być autorytetami, a stają się po prostu urzędnikami państwowymi.

[...] I ja twierdzę, że my nie jesteśmy do końca dojrzałym społeczeństwem. Ta demokracja, ona jest opatrnie rozumiana, bo ja to widzę w skargach. Ludziom się wydaje, że demokracja jest wtedy, kiedy ja mogę pójść i na kogoś nakrzyczeć. To nie jest demokracja przecież. To jest to, że ja w ogóle mogę pójść i cokolwiek zrobić. I teraz, ktoś wykorzystuje narzędzie skargi, bo mu się nie podoba sędzia, i w tej skardze jest ten podtekst, ten, o który Pani pyta, o tym braku zaufania do sędziego. Ale on się nie bierze z tego, że ten sędzia jest nieuczciwy, to się bierze, i to jest bardzo ciekawe, z braku znajomości prawa [...] Ja bym chciał dożyć takiego momentu, że ja wchodzę i sędzia powie, że białe to jest białe, a czarne to jest czarne, i nawet, jeżeli wiem, że do końca to tak nie jest, żebym ja się zgodził z tym. Ale to jest model idealny. Pieniactwo czasami

jest w genach. My jesteśmy pieniackim narodem. A kultura jest wtedy, kiedy ja pójdę do sądu, będę wierzył w sędziego, wymiar sprawiedliwości, w istotę państwa. U nas tego nie ma. /R5/

Niezwykle ciekawych i przemyślanych wniosków na temat społecznego kształtowania autorytetu sędziego dostarcza rozmowa z sędzią wizytatorem, który oprócz wynikających ze swojego stanowiska informacji, osobiście zainteresowany jest kondycją zaufania do sędziów i analizą zmian tego zjawiska. W jego wypowiedziach pojawia się także bardzo wyraźny zarzut, co do braku podstawowej wiedzy prawniczej, który szkodzi nie tylko sędziom, ale również całemu społeczeństwu.

Byłem zatrwożony, kiedy to gazeta prawna podawała przykłady tego typu badań, gdzie odsetek obywateli, który wiedział o instancyjności sądów, ja nie chcę skłamać, ale było to 17 czy 18 procent... Czyli ta cała reszta nie wiedziała, że jak zapadnie wyrok, to można się od niego odwołać... Przecież ja nie chciałem uwierzyć! No, o czym my tu rozmawiamy?! [...]

[...] A poza tym, ludzie to myślą trochę stanowiska sędziego, prokuratora. Zdarzało mi się, że ktoś do mnie mówił Panie prokuratorze. A to się brało stąd, Proszę Pani, że kiedyś w tym budynku mieściła się i prokuratura i sąd. Ludzie myśleli, że jak się idzie d budynku, gdzie się wszyscy mieszczą, to oni tam są wszyscy razem. /R5/

Fakt demokratycznej niedojrzałości polskiego społeczeństwa należy także powiązać z uwarunkowaniami tradycji historycznej i politycznej. Wydaje się, że sam wymiar sprawiedliwości w Polsce jest jeszcze zbyt „młody”, by generować poczucie szacunku. Jeden z sędziów mówił także o niszczącym wpływie czasów socjalizmu, kiedy sądy nie były niezależnymi instytucjami, a podlegały dyrektywom rządu.

Problem jest naprawdę złożony, nie ma, co ukrywać także historycznie... Weźmy takie kraj jak Wielka Brytania, gdzie system sprawiedliwości trwa od wieków i jest ugruntowany historycznie, funkcjonuje w świadomości społecznej. Natomiast w Polsce, mieliśmy zabory, potem był czas komuny, kiedy sądy i sędziowie byli na usługach władzy i byli postrzegani, jako Ci, którzy walczyli z ta wolnością, opozycją. Po dzień dzisiejszy funkcjonują w zawodzie sędziowie, którzy, tak, w stanie wojennym orzekali i skazywali opozycjonistów. To są sędziowie, którzy teraz są wysoko: w Sądzie Najwyższym, w Trybunale Konstytucyjnym takie zarzuty, co do niektórych padają. Historycznie nie da się, tak by ludzie, którzy mają ograniczone zaufanie do urzędu sądów nagle zauroczyli się wymiarem sprawiedliwości. /R8/

4. Powody zanikania etosu wynikające z wysokości zarobków.

Ostatnim już czynnikiem wpływającym na dość niski etos sędziego jest według moich respondentów wysokość zarobków. Jakkolwiek jedna osoba stwierdziła, że są one wystarczająco wysokie, to jednak większość sędziów nie była z nich zadowolona. Owe niezadowolenie pojawiało się w związku z porównaniami do sytuacji finansowej adwokatów czy prokuratorów, którzy zarabiają znacznie więcej niż sędziowie, choć, w mniemaniu sędziów, ich praca nie jest cenniejsza. Niekiedy można zauważyć pretensje wobec tej sytuacji, budowane na przekonaniu, że to właśnie sędzia, a nie adwokat mający nieczyste sumienie, zasługuje na wyższe uposażenie.

Ja niestety uważam, że pozycja sędziego jest nieco zdezwuowana przez niskie zarobki. Niestety, żyjemy w takich czasach, w których bardzo liczy się pieniądź. Zawód adwokata wymaga na przykład bronięcia człowieka, o którym wiadomo, że jest winny. Ja bym tak nie potrafiła, bo dla mnie ważne jest dociekanie do tego, jak w rzeczywistości było. A tutaj, żeby dobrze bronić człowieka winnego, trzeba szczególnych cech osobowości, charakteru. /R2/

Wiele osób podnosi, że nie ma tutaj tego prestiżu, bo może ten status materialny nie jest taki jak na przykład w krajach zachodnich. /R8/

5. Zjawisko korupcji i układów.

Powyżej przeanalizowane zostały powody wpływające na zanik etosu sędziowskiego w świadomości społecznej. Omawiane w tym miejscu korupcja i układy, a przynajmniej wyobrażenie o nich, także należą do wspomnianych powodów.

Respondenci zaprzeczali zjawisku korupcji w sądach. Przyznawali, że zdarzają się „pojedyncze przypadki” takich zachowań, ale nie świadczy to o ich powszechności w obrębie całego środowiska. Opinie o braku korupcji, argumentowali surowością ocen sędziów i pełną przejrzystością ich działań. Dyskutując na temat ewentualnych układów mających ułatwiać zdanie egzaminów aplikacyjnych czy sędziowskich, negowali takie możliwości tłumacząc, że testy są szyfrowane, a skład komisji sprawdzających jest kilkusobowy i tajny. Takie postawy moich respondentów nie są oczywiście niczym zaskakującym. Przyznanie, że spotkali się z korupcją w sądzie byłoby nie tylko ujawnieniem czynu karalnego, ale także głośnym wypowiedzeniem faktu, który niszczy zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Chodzi mi tutaj nie tylko o zniszczenie wiary w sąd ze strony odbiorcy tych słów, ale także w przypadku samego sędziego. To z kolei oznaczałoby zakwestionowanie sensu pracy w zawodzie sędziego. Wypowiedź, która jako jedyna niebezpośrednio wskazuje na istnienie zjawiska korupcji w środowisku sędziowskim, to zdanie wypowiedziane przez obecną Panią adwokat, a kiedyś sędzię. Po raz kolejny obrazuje to wyraźny podział w środowisku prawniczym, gdzie każda ze stron broni swojej reputacji, nie starając się chronić wizerunku innych grup.

Środowisko sędziowskie jest pełne przyzwoitych ludzi, ale zdarzają się czarne owce. Ale to jak w każdym zawodzie. /R4/

Z punktu widzenia środowiska, uważam, że są to absolutnie nieuzasadnione zarzuty. Oczywiście zdarzają się takie sytuacje w środowisku, które liczy około 10 tys. sędziów i to są tzw. czarne owce. /R8/

*Autorka: „I myśli Pani, że środowisko sędziów składa się z takich właśnie ludzi?”
P. adwokat: „Doprawdy?” Autorka: „Nie?” P. adwokat: „Chyba, jeżeli idziemy tym tokiem, to wszystko zależy od konkretnej osoby”. /R9/*

Omawiając zjawisko korupcji i układów nie można nie zwrócić uwagi na przykłady prób przekupienia sędziów, o których opowiadają respondenci. Wszystkie z nich wydają się raczej zabawne niż budzące obawy. Ciekawe jest to, że wszystkie te „próby korupcji” są przykładami z dość oddalonej przeszłości zawodowej sędziów. Żaden z respondentów nie dzielił się bardziej aktualnymi przykładami z własnego doświadczenia. To zmusza do zadania pytania o rzeczywistą szczerłość sędziów.

Jak jestem 30 lat, no 20 sędzią, to raz w życiu w sprawie karnej, jakaś Pani chciała mi dać paczkę czekolady. No mówię o przypadkach korupcji, tak? Raz w życiu jakaś Pani chciała mi dać paczkę czekolady. Wtedy była komuna, bieda i nic nie było. Oj nie czekolady: kawy. Ona gdzieś w sklepie pracowała. Aresztowałam jej syna, tymczasowy areszt za rozboje. Oczywiście nie wzięłam tego, dalej nigdzie nie zgłaszałam. Raz jakaś starsza pani, która i tak miała sprawę wygraną, w sprawie cywilnej, chciała mi dać kopertę to ją wygoniłam z tą kopertą. A raz chłopak, chory psychicznie, przyniósł mi różę ze swojego ogródka. Takie zwykłe, brzydkie róże..., Ale był chory psychicznie, miał opinię. W sprawie karnej... To powiedziałam, że bardzo dziękuję, ale wysłałam go do kościoła, żeby tam zostawił. /R4/

Ja nigdy nie spotkałam się z sytuacją jakiegokolwiek korupcji, propozycji. Mówią, że dają łapówki, a ja pytam: „tak, a gdzie dają?” (śmiech) Naprawdę! [...]

I wie Pani, co? Ta kobiecinka przyszła, taka około 90 lat, przyniosła kawę i czekoladę, ja ich oczywiście nie wzięłam. I wie Pani, co zrobiła? Następnego tygodnia, a ona przyszła znowu – dojeżdżała 30km i przyniosła pół wiaderka czarnej porzeczki. I ta kobieta

stanęła z płaczem, że ja muszę od niej to wziąć. A ja, u moich rodziców miałam kupę krzaków porzeczki czarnej i kupę porzeczki czerwonej (śmiech). Miałam już tego potąd [sędzia wskazuje na czoło]. Żal mi się zrobiło tej kobiety, dziewczynom w sekretariacie powiedziałam: weźcie, bo ona mi się zaraz rozplacze tutaj! /R7/

Potoczne opinie, które spotkać można zarówno w życiu codziennym, jak również zaglądając na różne fora internetowe, uczęszczane przez anonimowych użytkowników³⁸ wskazują na brak zaufania społecznego jest również wspierany na głosach, że sędziowie ulegają naciskom, są stronnicy, a ich wyroki można po prostu kupić. Obecność takich opinii powodowana jest opisanymi wyżej czynnikami, ale według respondentów wpływają na nią głównie desperacja i poczucie porażki przegranych stron rozprawy. Ci, którym nie udało się dowieść swojej racji przed sądem starają się zrobić to w kontekście pozaprawniczym, pod postacią złośliwych komentarzy wobec sędziów i sądów w ogóle. Respondenci wspominali także o rozłoszczonych i zawiedzionych studentach, którzy nie dostając się na aplikację, komentowali sytuację rówieśników, którym się to udało. Odnosi się to do klasycznego sporu o kozła ofiarnego w związku z poczuciem porażki zarówno przegranych stron, jak i rozczarowanych studentów.

Kolegi córka jest na aplikacji, w tej szkole krakowskiej. Dziewczyna bardzo rzetelnie się tam uczy. Ona przyniosła nam taką plotkę, która chodzi po studentach, że ktoś tam dobrze zdał egzamin, bo jest synem czy córką kogoś. A później się okazało, że to jest tylko zbieżność nazwisk (śmiech). No, ale biedny aplikant, jak nie zda egzaminu to chodzi i opowiada... /R1/

[...] taki absolwent Krajowej Szkoły, musi iść gdzieś do pracy. No i pewnie, jeżeli jego tatuś będzie sędzią w Warszawie, i on dostanie się akurat do sądu w Warszawie, to zakładam, że paru znajdzie się takich, co powiedzą, że to przez ojca – to będzie

³⁸ Jakkolwiek wiarygodność prezentowanych przez wspomnianych anonimowych użytkowników opinii jest oczywiście kwestionowana, to niezaprzeczalnie kształtują one społeczny obraz zawodu.

bardzo krzywdzące, bo akurat ten będzie miał najwyższą ocenę i będzie mógł uzyskać to miejsce. No, ale tego to już nikt nie będzie mówił, nie każdy o tym wie... No, ale żeby o czymś mówić, to trzeba wiedzieć, jako to wszystko funkcjonuje... /R5/

Niezwykle uzasadnione będzie w tym miejscu powrót do pozytywnych cech i motywacji sędziów do pracy. We wcześniejszym podrozdziale mowa była o tym, że wysoko cenioną cechą zawodu jest niezależność i samodzielność. W przypadku występowania ewentualnych nacisków na proces decyzyjny sędziego, owa niezawisłość jest znacznie ograniczana, jeżeli nie niszczona. Można się domyślać, że osoba, która ceni niezależność będzie sprzeciwiała się ograniczeniu zapewnionej jej wolności ignorując próby wpłynięcia na orzeczenie przez osoby trzecie. Tym samym, realizowała będzie formalne wymagania dotyczące niezawisłości.

No, a jeżeli chodzi o naciski... Ja myślę, że każdy sędzia jest tak wyczulony, że to działa wręcz odwrotnie... Ja jak bym coś takiego poczuł to po pierwsze bym się zgniewał, a po drugie obruszył. I wtedy to bym się jeszcze dokładniej tej osobie przyjrzał, czy alby na pewno ona jest w porządku. No, bo, jeżeli on stara się wyrzucić nacisk, to znaczy, że nie do końca ma rację... Naciska tylko ten, który nie wie. Tak to funkcjonuje. Tak to się mówi: praca sama się obroni, pracy nie trzeba bronić. Natomiast, no nieprawda ma krótkie nogi. /R5/

Ale to oczywiście jest już kwestia przyzwoitości i takie poczucie, że przecież jestem sędzią. Wpływy, na mnie? No nie, to jest niedopuszczalne... Jestem sędzią no i w tych kategoriach myśli zdecydowana większość sędziów i tych wpływów za wszelką cenę unika. /R8/

Media, nieodpowiednie postawy przedstawicieli środowiska prawniczego, uwarunkowania społeczno – kulturowe, niskie zarobki oraz istniejące w świadomości społecznej zjawisko korupcji i układów są czynnikami wpływającymi na powolne zanikanie wysokiego etosu sędziego. Jakkolwiek wszystkie one są połączone i

wzajemnie od siebie zależą, po analizie odpowiedzi moich respondentów jasne jest, że ich zdaniem to media są w największym stopniu odpowiedzialne za obecny stan rzeczy. Dzieje się tak ze względu na ich ogromny potencjał oddziaływania, upowszechniania i kreowania opinii na każdy temat, także ten związany z kondycją zaufania wobec wymiaru sprawiedliwości. Postulat budowania autorytetów podniesiony przez jednego z sędziów, jakkolwiek moralnie słuszny, wydaje się dość utopijny w kontekście nieustannego poszukiwania sensacji przez dziennikarzy.

Jak można odbudować zanikający etos sędziego?

Nie wszyscy respondenci podzielili się ze mną znanymi im sposobami na poprawienie społecznego odbioru środowiska sędziowskiego, ale wśród podanych propozycji można jednak wyróżnić dwie główne metody takich działań: praca nad własnym charakterem i utrzymanie wysokiego morale, a także edukacja społeczeństwa.

Wydaje się, że dobrym pomysłem jest bezpośrednie zaangażowanie sędziów w budowanie kultury prawa, to znaczy ich oddziaływanie na sposoby poszerzania świadomości prawnej społeczeństwa. Poniższy przykład sędziego wizytatora wpisuje się w ten koncept.

[...] to trzeba było zaprosić do liceum... Ja bym bardzo chętnie poszedł... Ja to bym nawet mógł to zrobić, bo my, sędziowie w swoich zadaniach, my mamy obowiązek oddziaływania na społeczeństwo, tą kulturę prawną. Nie można podejmować zawodów, ale pójść i wygłosić referat na temat prawa, ogólnie jak to wszystko funkcjonuje. Ja bardzo chętnie, ale jeszcze nikt się taki nie znalazł. Oczywiście, że to są książki, podręczniki, ale jak ktoś przyjdzie, opowie, to oni inaczej to zapamiętają, inaczej to słyszą.../R5/

Poza takimi sposobami odbudowywania autorytetu, które zakładają działalność poza sądami, respondenci mówili o szacunku do ludzi i pracy nad własnym zachowaniem. Ogół sposobów prezentowanych przez sędziów można zamknąć w ramach imperatywu kategorycznego. Ten z kolei, odsyła do wniosków na temat postulowanej osobowości sędziego, którą można zamknąć w stwierdzeniu jednej z sędzi: „Być człowiekiem, po prostu!” /R7/.

Sądzę, że sędzia, człowiek w każdym zawodzie, powinien zachowywać się tak, jakby chciał, żeby jego traktowano, i tak traktować innych ludzi. Wtedy będzie dobrze. /R7/

Ja nie lubię tego słowa „prestiz”, jest jeszcze inne, gorsze określenie, które też nie powinno być używane: „elita społeczeństwa”, bo to implikuje, że od nas wymaga się ciut więcej, ale myślę, że powinniśmy sami od siebie też więcej wymagać. /R1/

[...] nie można być jedną osobą w życiu prywatnym, w życiu społecznym, a kimś zupełnie innym na Sali sądowej, to dotyczy się adwokata, sędziego czy prokuratora. W założeniach urząd prokuratora, sędziego, adwokata, ma się cechować nieposzlakowanym charakterem: to są zasady etyki zawodu. /R8/

Sędziowie, z którymi rozmawiałam szeroko wypowiedzieli się na temat etosu sędziowskiego. Ich zainteresowanie tym tematem obrazuje jak ważny jest dla nich społeczny szacunek i docenienie wykonywanego przez nich zawodu. Wynika to zapewne między innymi z uczucia niesprawiedliwości, w związku z ogromem wykonywanej przez nich pracy, a brakiem społecznego rozumienia dla wyrzeczeń, których dokonują sędziowie każdego dnia.

Wszyscy sędziowie zgodzili się ze stwierdzeniem mecenas Jerzego Neumanna, który powiedział w jednej z rozmów, że nie można być przyzwoitym adwokatem, prokuratorem czy sędzią, będąc nieprzyzwoitym człowiekiem. Po raz kolejny okazuje się, że odpowiednie wykonywanie zawodu sędziego (i budowanie jego etosu) wynika nie tylko ze stosunku do obowiązków zawodowych, ale także z postaw w życiu prywatnym. Obraz sędziów, który maluje się po analizie rozmów z nimi, a zatem tego,

co zostało powiedziane i w jaki sposób, a także tego, co zostało pominięte, jest niezwykle pozytywny. Moi respondenci nie wydają się być sędziami, którzy mogliby przyczynić się do zaniku etosu sędziowskiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że ranga zawodu spada.

JAKIE TRUDNOŚCI EMOCJONALNE OBECNE SĄ W PRACY SĘDZIEGO?

W tym podrozdziale spróbuję przedstawić listę trudności emocjonalnych, z którymi muszą się borykać sędziowie podczas wykonywania obowiązków zawodowych. Ten temat został już częściowo poruszony w rozdziale poświęconym ocenie zawodu sędziego, podczas opisywanych negatywnych cech zawodu wspomnianych przez respondentów. Trudności emocjonalne pojawiają się tam przede wszystkim w kontekście problemów wynikających z obciążenia psychicznego i odnoszą się do poczucia odpowiedzialności za podejmowane decyzje oraz do wywołującej stres świadomości bycia ocenianym. W tym miejscu chciałabym skupić się na tych trudnościach, które najczęściej w bezpośredni sposób były przez respondentów traktowane, jako trudności emocjonalne. Podzieliłam je na trzy grupy: odczuwanie zmęczenia psychicznego, presji, a także niechęci wobec uczestników rozprawy i adwokatów.

Zmęczenie

Respondenci mówili o zmęczeniu w dwóch kontekstach: po pierwsze powodowane ono było koniecznością ciągłej koncentracji, a po drugie przygnębieniem.

Próba kontroli przebiegu procesu sądowego, odpowiedniego zrozumienia akt sprawy, że sędziowie czują się zmęczeni nie tylko psychicznie, ale wręcz fizycznie. Bezsilność, która ogarnia cały organizm wraz z umysłem, utrudnia nie tylko funkcjonowanie w życiu zawodowym, ale oczywiście także prywatnym.

Czasem trzeba zostać dłużej... Ja często czuję się taka sponiewierana... /R1/

To zmęczenie wychodzi, to widać na twarzy. To jest tak koło trzeciej... w pewnym momencie człowiek się wyłącza i przestaje słuchać, no, bo.. Zaczynam na przykład czytać jakieś zdanie i mówię... proszę powtórzyć.. /R4/

No i jak jeszcze są te emocje, to nie ukrywam, że jak wracam – kończę i wychodzę z sali, to czuję nie tylko psychiczne, ale wręcz i fizyczne zmęczenie. /R8/

Szczególnie w wydziale rodzinnym, sędziowie spotykają się z jeszcze jednym źródłem zmęczenia: z przygnębieniem. Sprawy kierowane do tego wydziału to np. sprawy o ubezwłasnowolnienie, odebranie praw rodzicielskich, umieszczenie dzieci w domach dziecka. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wspomniane rodzaje spraw są niezwykle obciążające emocjonalnie. Nie tylko ze względu na konieczność podejmowania decyzji o ogromnej istotności, ale także z powodu obowiązku dogłębnego analizowania trudnych sytuacji stron i bezpośredniego kontaktu z nimi na sali rozpraw.

[...] ja jestem osobą wrażliwą i niektóre sprawy: szczególnie rodzinne, dotyczące dzieci, działają na mnie psychicznie przytłaczająco. Takie drastyczne sytuacje, no, bo alimenty, rozwody to już jest normalna rzecz – po tutaj pracuję, gdyby ich nie było, to bym pracy nie miała. Ale jeżeli chodzi o takie drastyczne sytuacje... Ostatnio była taka sprawa, Sąd Rejonowy umieścił dzieci w domu dziecka, zastanawialiśmy się nad tym, była apelacja, co zrobić, jak ocenić ten materiał... Proszę mi wierzyć, całe dwa tygodnie myślałam, nie tylko ja, także koleżanki, co dalej. /R7/

Zmęczenie psychiczne jest dla sędziów bardzo znaczącą trudnością. Potwierdza to sposób mówienia o nim. Rozmawiając ze mną, respondenci często przybierali wręcz postawę obrazującą wyczerpanie: można było zauważyć wyraźne znużenie na ich twarzach, postawy ciała także stawały się bardziej zgarbione, głos zaś słabszy. Świadczy to o zakotwiczeniu emocji w pamięci komórkowej ciała, a fakt nieświadomego odtworzenia postawy zmęczenia podkreśla, jak silne jest to odczucie.

Presja

Odczuwanie napięcia w pracy jest zjawiskiem uniwersalnym dla ogromnej większości zawodów na dzisiejszym rynku pracy, a presja zwykle związana jest z upływającym czasem i zaległymi obowiązkami. Podobnie też w opisywanym zawodzie sędziego, terminy są czynnikiem wywołującym stres u respondentów. Olbrzymia ilość spraw przypadających na jednego sędziego sprawia, że respondenci czują się jak wspomnianym już "pociągu ekspresowym" (R7). Obciążenie potęguje fakt, iż orzeczenia wydawane są w sprawach, które powinny być szybko i sprawnie rozpoznane i dogłębnie, przemyślane ponieważ wpływa na przyszłość uwikłanych w niej osób.

No i co jeszcze? Terminy. Terminy, które w sprawach karnych człowieka gonią.
/R3/

Rozgłos medialny prowadzonej sprawy także nie ułatwia jej prowadzenia. We wcześniejszych rozdziałach mowa już była o obciążeniu związanym z ciągłą oceną zachowań sędziego. W przypadku prowadzenia sprawy, którą interesują się media, natężenie kontroli drastycznie się powiększa: wśród oceniających są oglądający programy informacyjne, w tym także wysokie autorytety prawnicze, których opinia jest z pewnością istotna dla sędziów. Świadomość skali wspomnianej kontroli może blokować swobodne decydowanie sędziego, wpędzać go w stres. To z kolei może generować kolejne problemy jak, na przykład trudności z wydaniem orzeczenia na czas.

No, ale są sprawy medialne, oczywiście, że tak. Ten rozgłos medialny nie ułatwia ich prowadzenia, bo zwiększa to presję. /R2/

Jesteśmy nieustannie kontrolowani i to jest takie obciążenie. /R3/

Ciekawe spostrzeżenie przynosi wypowiedź jednego z respondentów, który zauważa, że odczuwanie presji, bez względu na przyczyny jej powstania, zmniejsza się wprost proporcjonalnie do przepracowanego czasu pracy. Doświadczenie oswaja z codziennymi obowiązkami obfitującymi w trudności emocjonalne. Więcej uwag na ten temat znajduje się w rozdziale poświęconym zjawisku alienacji.

To tak nie może być: język mu się plącze, ręce mu się trzęsą, zaczyna inaczej postępować niż normalnie. Czasami zbyt ugrzeczniony, szuka tej formy najwłaściwszej z właściwych, choć mógłby powiedzieć normalnie i też byłoby wszystko dobrze, a on się gubi. To jest ten brak doświadczenia [...] /R5/

Jakkolwiek presja może być spowodowana wieloma różnymi czynnikami takimi, jak brak czasu, rozgłos medialny prowadzonej sprawy czy brak doświadczenia, za każdym razem wpływa nie tylko na proces decyzyjny sędziego (który może być wydłużony czy zakończyć się mniej trafnymi wnioskami), ale także na samopoczucie, psychiczny komfort. Opisywane w tej części napięcie, z pewnością przyspiesza okres wypalenia zawodowego i skutkuje problemami w utrzymaniu równowagi pomiędzy życiem prywatnym, a zawodowym.

Niechęć

W tej grupie znajdują się takie trudności, które najpewniej są najmniej oczywiste ze wszystkich opisywanych w tym podrozdziale. Powyższa niechęć sędziów ma dwóch adresatów: uczestników rozprawy oraz adwokatów.

Prowadzenie długotrwałych spraw wiąże się z powtarzającym się kontaktem z tymi samymi osobami na sali rozpraw. Tak, jak w życiu codziennym, nie zawsze są to osoby dobrze wychowane czy miłe. Respondenci przytaczali przykłady stron, którym brakowało szacunku wobec siebie i do drugiego człowieka. Sposób zachowania

oskarżonego na sali formalnie nie powinien wpływać na treść orzeczenia, którego podstawę stanowi jedynie zebrany materiał dowodowy. Moim respondentom nieraz trudno jednak było poradzić sobie z brakiem sympatii czy niechęcią wywołaną brakiem szacunku do ich urzędu. Sędziowie wspominali także o próbach manipulacji ze strony uczestników rozprawy.

Tak jak mówiłam, zachowywał się jak wariat. Rozglądał się po sali, szarpał tawkę, i koniecznie chciał zrobić wrażenie na sędzie. Po czym zdjął spodnie i pokazał wszystkie swoje, że tak powiem, ozdoby. Żeby pokazać mi tę bliznę, z powodu, której to nie mógł podobno uciekać. /R3/

Były takie panie, w spódniczkach mini, czy jakieś takie wydekoltowane, tak samo takie nieletnie bywały... Czy to było też tak, że na pierwszym terminie wiedziała, że to sędzia będzie sędził... Nie ukrywam, że sędzę, że to jest celowe, to jest próba manipulacji. Miałem sytuacje, gdzie wręcz ostentacyjnie, ewidentnie wzrok był gdzie indziej, no, ale ta pani, miała chyba poczucie, że nawet na nią bym nie spojrział... Sytuacje, kiedy pępek jest na wierzchu – wtedy pani musiała ubrać kurteczkę i odpowiadać w kurteczce, bo nie życzyłem sobie tego... /R8/

Poza próbami manipulacji i braku szacunku, niechęć w moich respondentach wywoływały także osoby, które skarżą się bezpodstawnie na ich stronniczość, piszą skargi. Warto także wspomnieć o tych, którzy są niezwykle częstymi gośćmi w sądzie ze względu na ogromną liczbę spraw, jakie wnoszą oraz tych, wnoszonych przeciwko nim. Przez respondentów nazywani oni są „pieniaczami”. W obliczu kontaktu z takimi właśnie osobami, nie dziwi trudność zachowania obiektywności wobec nich.

No są bardzo trudne strony, które piszą setki pism, skarg, wniosków o wyłączenie sędziego, bo im się sędzia nie podoba, agresywne... No i wiadomo, że nie mam pozytywnych uczuć do takiej strony. Ściągają jakiś dziennikarzy, do Rzecznika Praw dziecka... Akta są kserowane, sprawy są pod jakimś nadzorem. Bo sędzia jest

stronniczy... A wiem, że dowody są zmanipulowane. Jakąś mają linie w swoim mózgu, koncepcję jak to się powinna sprawa zakończyć. Jak mam takie strony, szczególnie trudne, które codziennie przychodzą czytać akta – codziennie. Przychodzą i zawsze jest jakieś pismo ma kilkanaście stron, opowiadają o sprawie publicznie. No to nie mam pozytywnych uczuć dla takich ludzi. /R4/

W każdym rejonie są osoby, które są tzw. „pieniaczami”. Mamy tutaj taką panią, która po 250 spraw w ciągu roku wnosi: przeciwko wszystkim i wszystkiemu. No i każdą sprawę trzeba rozpoznać i każdą uzasadnić, itd. Sąsiedzi, prokuratorzy, wszystkich już pozywała, no, ale teraz przeszła już na ministerstwo. (śmiech). /R7/

Sędziowie niejednokrotnie przyznawali, że złościli się na fakt, iż muszą wydać wyrok korzystny dla osoby niemiłej, lub po prostu złej. Taka niezgoda na otaczającą rzeczywistość świadczy o wewnętrznym poczuciu sprawiedliwości, które musi niekiedy zostać przytłumione. To bardzo ciekawe, że owo wewnętrzne poczucie sprawiedliwości nie kłóci się jednak ze sprawiedliwością prezentowaną za pomocą wyroku. Ta wewnętrzna odsłona sprawiedliwości, ocenia naturę moralną danej osoby, indywidualnie (na podstawie osobistej oceny) definiując czy dana osoba jest „dobra” czy „zła”. Posługując się tą miarą, człowiekowi, który przedstawia wystarczająco wiarygodne dowody, ale który jest jednocześnie kimś złym, należy się kara. Odnosząc się jednak do miary sprawiedliwości prawnej, zarzuty powinny być oddalone, ponieważ istnieją znaczące przesłanki do tego, by uniewinnić tego człowieka. Wydaje się, że sędziowie muszą się nauczyć godzić te dwie różne miary tak, by nie stracić jednak dokładności żadnej z nich, a to oczywiście skutkuje kolejnymi trudnościami. Mogą być nimi wspomniana złość, rezygnacja, obojętność, a nawet alienacja.

No, ale, jak by Pani tak posiedziała tydzień na sali, to naprawdę czasem trudno traktować człowieka jak człowieka. Kiedy jest to ktoś taki, kto znęca się nad dziećmi, kto świeci oczyma i przedstawia się, jako idealny rodzic i wszyscy dookoła oczywiście

kłamią, są przeciwko nim. Wie Pani, najchętniej to bym coś powiedziała, bo jestem wściekła! /R7/

Czasami to przeszkadza – myślę sobie „cholernik, jest taki zły, a wygrał”. No, ale miał rację, choć jest złym człowiekiem. Ale to nie ma nic do rzeczy. A z drugiej strony żałuję: dobry człowiek, uczciwy, biedny, ale głupi i przegrał. /R5/

Kolejną grupą w stosunku, do której sędziowie czują niekiedy niechęć są adwokaci. Przy okazji wcześniejszych analiz można było zauważyć, że relacje pomiędzy sędziami, a adwokatami bywają często mało neutralne. Mowa była o tym, że sędziowie mówią o zawodzie adwokata w protekcjonalny, niekiedy lekceważący sposób ze względu na niższy prestiż towarzyszący jego wykonywaniu. Na sali rozpraw, dochodzi do sprzeczności interesów tych dwóch grup. Sędziowie chcą przeprowadzić rozprawę możliwie jak najsprawniej, nie wzbogacając materiału dowodowego w fakty, które są nieistotne dla całej sprawy, a jedynie powiększają akta. Adwokatom, z drugiej strony, zależy na zebraniu jak największej ilości faktów i przedłużeniu rozprawy, co bezpośrednio wiąże się dla nich z korzyściami finansowymi. Wydaje się, więc, że konflikt sędziów i adwokatów jest wpisany w strukturę relacji pomiędzy przedstawicielami tych zawodów.

Słuchamy jednego świadka przez godzinę, i jest taki teatr! Bardzo inteligentnie, sprytnie,. Kontruja się nawzajem i zadają świadkom dziesiątki nieistotnych pytań, o których wiedzą, że ja je uchylę, no i ja je uchylam. Potem się protokołuje te pytania, i że ja je uchylam [...] /R8/

Z resztą, adwokaci to po 3 sprawy na jedną godzinę ustalają. Tu się spóźniają, tutaj nie ma, tu marudzą... To się nie da... Proszę Pani, to jest cyrk! To tak się tylko wydaje, że to tak wygląda... Potem się podmieniają, substytucje sobie wydają. Łapią się na korytarzu, piszą sobie substytucje, a później wchodzą na salę i słyszą: „A ja nie znam tego Pana! Nie chcę z nim być na sali!” (śmiech) /R5/

Jedna z wypowiedzi moich respondentów odnosi do jeszcze innego źródła niechęci wobec adwokatów. Jest nim nieodpowiednie, pozbawione szacunku zachowanie wobec uczestników rozprawy. Sędzia, który zgodnie z prawem powinien strzec moralności i prawego zachowania nie może pozwalać na takie nieodpowiednie postawy adwokatów.

Kiedy jest jakiś adwokat, który próbuje wpłynąć na to, jak się klaruje sprawa pytaniami do świadka, wiemy, na czym polega rola obrońców, prokuratorów też. No, i kiedy ten adwokat na przykład serią pytań obraża ofiarę, nęka ją, czy próbuje implikować jakieś nieetyczne zachowania, to taka sytuacja trzeba kontrolować. Nie można dopuszczać do sytuacji krzyku na Sali, w żadnym wypadku. No przecież ta osoba przeszła przez wydarzenia, które będzie pamiętać do końca życia, to był wstrząs, a tu jeszcze takie zachowanie... Wyjdzie taki sponiewierany... /R1/

Skutki niechęci, niezależnie od tego, czy jest ona żywiona wobec uczestników rozprawy czy adwokatów, mogą mieć bardzo negatywne konsekwencje. Po pierwsze, zgodnie z zasadą generalizowania cech, sędziowie mogą ulegać uprzedzeniom wobec określonych typów ludzi czy zachowań. Rezultatem tego procesu może być zaburzenie obiektywności osądów. Jeżeli jest to uświadamiane, może zostać wyeliminowane, ale to pociąga za sobą konieczność wydatkowania przez sędziego kolejnej porcji energii na przywrócenie bezstronnego spojrzenia. Z drugiej strony, negatywne emocje, które pojawiają się podczas jednej sprawy mogą być przenoszone na kolejne. O takiej sytuacji mówił jeden z respondentów:

Sztuką wielką jest, żeby po iluś tam godzinach spraw trudnych, jeszcze zachowywać anielską cierpliwość na sprawy kolejne. /R8/

Celem tego podrozdziału była prezentacja pojawiających się trudności emocjonalnych w pracy sędziego. Wśród wymienionych przez respondentów znalazły się: obciążenie poczuciem odpowiedzialności i bycia ocenianym, zmęczenie psychiczne,

presja oraz niechęć. Wszystkie te cechy przybierają różne odcienie w zależności od kontekstu zewnętrznego, jak i kondycji psychicznej sędziego. Po przeanalizowaniu wszystkich tych trudności, hipoteza o zaklasyfikowaniu profesji sędziego do grupy zawodów wymagających pracy emocjonalnej wydaje się być w pełni uzasadniona. Codzienne problemy emocjonalne, a także kontakt z emocjami innych na sali rozpraw wymaga wypracowania odpowiednich technik radzenia sobie z uczuciami. O wspomnianych sposobach przeczytać można w odpowiednim podrozdziale.

CZY ISTNIEJE WYSTARCZAJĄCE PRZYGOTOWANIE I WSPARCIE SĘDZIÓW Z ZWIĄZKU Z ZAWODOWYMI TRUDNOŚCIAMI?

W zawód sędziego wpisany jest szereg wymagań ograniczających i utrudniających codzienne funkcjonowanie reprezentantów tej profesji, potwierdza to zarówno analiza regulacji prawnych, jak i wypowiedzi moich respondentów. W tym podrozdziale chciałabym sprawdzić, czy borykający się z konkretnymi trudnościami sędziowie otrzymują wsparcie od instytucji, która ich zatrudnia, w tym również od państwa. W tym celu wybrałam dwa podmioty, których celem jest kształcić i wspierać sędziów: studia prawnicze i szkolenia zawodowe. Na końcu podrozdziału znajduje się także część poświęcona gabinetowi sędziego, jako miejscu, które ma potencjał do stanowienia „buforu bezpieczeństwa” dla zmęczonych salą rozpraw sędziów.

Studia

Zacznijmy od studiów prawniczych. Jak większość kierunków humanistycznych, także tutaj mamy do czynienia z dominacją przedmiotów teoretycznych, nie można jednak mieć wątpliwości, co do zasadności ich istnienia. Bardzo duże ilości wiedzy i informacji, jakie studenci muszą zdobyć oraz przyswoić, by zdać egzaminy, zmuszają ich do samodyscypliny i pewnego przyzwyczajenia do pracy umysłowej. Pamięciowe przyswajanie informacji stanowi dużą część nauki na tym kierunku. Cały ten trud związany z utrzymaniem się na studiach odsyła do wysiłków sędziów zawodowych, którzy chcą sumiennie wykonywać swoją pracę. Czytanie setek akt, analizowanie skomplikowanych, złożonych spraw, w dużej mierze przypomina pracę umysłową z okresu studiów. Można, zatem powiedzieć, że studia prawnicze przyzwyczajają do zawodu sędziego w tym sensie, że wymuszają pracowitość³⁹.

³⁹ Mowa tutaj oczywiście o studentach, którzy chcą zdać egzaminy aplikacyjne i mają bardzo dobre wyniki w nauce

[...] inni balowali, ja się uczyłam. Kolejny etap to egzamin sędziowski, na pewno Pani słyszała, jak to wygląda. Gehenna. [...] Ja naprawdę teraz tych aplikantów podziwiam. /R1/

Ludzie młodzi, którzy przychodzą do zawodu, nie tylko tego z resztą, oni przychodzą naładowani wiedzą teoretyczną. /R5/

W wypowiedziach moich respondentów widoczna jest jednak także tendencja do krytykowania toku nauczania na studiach prawniczych ze względu na brak promocji umiejętności praktycznych. Sędziowie podkreślali, że wspomniana przez respondenta w powyższym cytacie „wiedza teoretyczna” nie wystarcza, aby zrozumieć istotę zawodu sędziego. Takie zrozumienie, jest potrzebne nie tylko w odpowiednim wykonywaniu obowiązków, ale przede wszystkim przy podejmowaniu decyzji o wyborze tego zawodu. W konsekwencji, poświęcenie większej uwagi praktycznej stronie zawodu już na studiach, umożliwiłoby dokonywanie bardziej świadomych wyborów i zmniejszyłoby trudności w pierwszych dniach pracy.

Ja uważam, że studia prawnicze, generalnie, słabo przygotowują, pomijam już przecież zwykłego człowieka, który ma prawo żyć w lesie, mieć chałupę, konia psa i krowę i patrzeć na przyrodę, bo ma do tego prawo. Ale on może tego prawa nie znać, bo jego to nie interesuje. Ale prawnik, wykształcony, po uniwersytecie. Przecież przychodzą aplikacje na aplikacje i oni zupełnie nie wiedzą jak to wszystko powiązać. To, co ja mogę wymagać od zwykłego człowieka? /R5/

Byliśmy w sądzie tylko raz: to jest duży mankament, bo te studia są oderwane od praktyki. Ja za studiów wyniosłam, choć sądzę, że Toruń ma bardzo dobrą uczelnię, takie ogólne pojęcia: solidarności, ale, na czym to wszystko polega? Naprawdę, przynamniej w moim przypadku i moim okresie, choć wiem od studentów, że i dzisiaj też, nie przygotowują do pracy. /R7/

Z wypowiedzi respondentów wynika, zatem, że studia z jednej strony przygotowują do zawodu sędziego wymagając od swoich studentów pracowitości i ćwiczenia pamięci. Z drugiej jednak, są one pozbawione elementów praktycznych, zbliżających proces nauki do realiów zawodu, To sprawia, że nie przygotowują one ani do praktycznych zastosowań prawa w pracy sędziego, ani do radzenia sobie z trudnościami emocjonalnymi. Samo przyzwyczajanie studentów do pracowitości czy systematyczności wydaje się być niewystarczające w całkowitym kształceniu. Te wspomniane wartości są „skutkiem ubocznym” ilości materiału dydaktycznego, który studenci muszą opanować, nie zaś spójną i, przemyślaną inicjatywą zawartą w programie studiów

Szkolenia

Po ukończeniu studiów, zdaniu wszystkich egzaminów i otrzymaniu stanowiska sędziego zawodowego, kształcenie mają zapewnić szkolenia zawodowe. Istnieje ustawowy zapis obowiązkowego w nich uczestnictwa, jednak to ogranicza się do szkoleń raz w roku. Wszystkie pozostałe są „ponadprogramowe” i dobrowolne, zatem to sędziowie decydują czy z nich skorzystają. W następnych akapitach owa dobrowolność okaże się jednak ograniczona takimi jak na przykład brak czasu.

Większość moich respondentów deklarowała uczestniczenie w szkoleniach dotyczących psychologicznych aspektów pracy sędziego, a zatem walki ze stresem, wypaleniem zawodowym czy technikami komunikacji na sali rozpraw. Oceniali je pozytywnie ze względu na merytoryczną treść, ale także na możliwość wymiany doświadczeń z innymi sędziami.

Wie Pani, ja akurat należę do grona osób, które lubią jeździć na szkolenia. Korzystam. Nie wszystkie one wnoszą coś istotnego, ale po pierwsze zawsze czegoś nowego tam się dowiem. Po drugie, można się wymienić doświadczeniami z innymi sędziami. /R3/

Były takie techniki, były Panie psycholog, które pokazywały nas różne sposoby budowania zdań czy wyrażanie myśli. Takie klasyczne też były, że Np. nie mogą powiedzieć, że ktoś kłamie, tylko mija się z prawdą. /R5/

Jakkolwiek respondenci wydawali się oceniać te szkolenia jako skuteczne, widoczny był sarkastyczny ton w ich wypowiedziach, który może oznaczać niepoważny stosunek do tych form kształcenia.

Och, ... takie sympatyczne. Z takim psychologiem z Warszawy – bardzo sympatyczny. Takie inne... Takie: „stańmy w kręgu, podajmy sobie ręce” „Kocham Cię, mój przyjacielu z sądu rejonowego” „Należy kochać siebie, mieć pozytywne myśli dla siebie”, bo tyle samo tracimy energii na uśmiech jak na płacz czy krzywą minę, na agresję – to lepiej się uśmiechać” Nie no, bardzo pozytywne rzeczy. /R4/

Obok grupy sędziów, którzy mają doświadczenie z zakresu szkoleń dodatkowych znajduje się druga grupa, która z powodu braku czasu nie może sobie na nie pozwolić. Brak czasu wynika ze zbyt dużej ilości obowiązków⁴⁰. Mamy, zatem do czynienia z paradoksem: sędzia nie może jechać na szkolenie pomagające w rozwiązaniu trudności, ponieważ jest obciążony zbyt dużą ich liczbą. W prezentowanej przez sędziów postawie po raz kolejny odzwierciedla się głębokie poczucie obowiązku: wyjazdowe szkolenie może być, bowiem traktowane jak wyjazd rekreacyjny. Decyzja o rezygnacji z możliwości odpoczynku świadczy zatem o oddaniu pracy i sumienności. Z drugiej jednak strony jest to myślenie charakteryzujące się pewną krótkowzrocznością, przede wszystkim w przypadku niedoświadczonych sędziów. Jest tak dlatego, że udział w szkoleniu mógłby pomóc sędziemu w szybszym i sprawniejszym wykonywaniu

⁴⁰ Założenie o złej organizacji czasu czy braku pracowitości zostało odrzucone po analizie wcześniejszych wypowiedzi respondentów.

obowiązków. W konsekwencji sędzia, który z takiego instytucjonalnego wsparcia rezygnuje, pozbawia się jednej z istotnych możliwości poprawienia organizacji pracy.

[...] No... Zawsze jest problem. Ja na przykład jeżdżę tylko na te szkolenia obowiązkowe, bo z dodatkowymi to już gorzej, bo nie za bardzo mam czas..., Ale tak, jest ich bardzo dużo... /R2/

Nie, nie brałam udziału w szkoleniach, bo nie mam czasu. Naprawdę! Ja bardzo bym chciała zapisać się na studia podyplomowe – na kryminologię do Krakowa, ale nie mam czasu. Nie wyrobiłabym się z pracą. /R1/

A ten wyjazd... może z jednej strony jakoś rekreacyjnie można to potraktować, tylko ja coś rekreacyjnie traktuję, jak mam na to czas. Natomiast ja go nie mam. Ja nigdy nie byłam na tego typu szkoleniu – raz w roku jadę na jakieś szkolenie, bo mamy taki obowiązek. Tych szkoleń jest dużo, nie można powiedzieć, no, ale jak ja wyjadę, to nie znaczy, że ktoś za mnie obowiązki wykonuje... /R7/

Wydaje się, że organizowanie szkoleń dla sędziów jest dobrym rozwiązaniem, z tym faktem zgadzają się wszyscy respondenci. Zastanawia jednak frekwencja w tego typu kursach, której niski poziom powodowany jest najprawdopodobniej nie brakiem chęci sędziów, a raczej brakiem możliwości. Nie ulega wątpliwości, że system szkoleniowy jest jednak nieudolny, jeżeli nie jest w stanie realizować swoich fundamentalnych celów, czyli wsparcia i pomocy udzielanej sędziom w wykonywaniu obowiązków zawodowych.

Gabinet sędziego

Podczas formułowania pytania 4b w kwestionariuszu wywiadu założyłam, że gabinet sędziego może być dla niego wspomnianym wcześniej „buforem bezpieczeństwa”. Tam, bowiem może on ochłonąć po stresującej rozprawie czy

porozmawiać z koleżankami lub kolegami z pracy. Odpowiedzi moich respondentów przyniosły niejednoznaczny obraz funkcji gabinetu, choć więcej osób uznało gabinet za miejsce wytchnienia. Ci, którzy przyznawali mu pozytywne funkcje, mówili o możliwości wypicia herbaty czy chwilowego relaksu. Druga grupa respondentów podkreślała, że w nim wciąż czują się „w pracy”, przez co nie mogą tam odpocząć.

No... Ja tam też pracuję. No, ale, to nie jest już sala rozpraw, tam jestem swobodniejsza. Wiadomo, że tak. /R2/

Nie no, wbrew pozorom, ja się lepiej czuję w biurze niż poza nim. Tutaj to wszystko opada, jakoś się rozkłada. Za ścianą są koledzy, mają to samo. Jak mam jakąś chandrę, czy chce porozmawiać to pójdę do kogoś na kawę. W domu to człowiek pozostaje sam, jest dalej od tego... Tak to jest... /R5/

[...] To nie jest tak, że ja się zamykam w gabinecie i nikt nie wchodzi. Oczywiście, petenci nie wchodzi, ale zawsze, wie Pani, jest jakiś problem. Mam takie poczucie bezpieczeństwa, że mogę tutaj wypić kawę, zjeść kanapkę, bo na korytarzu tego nie będę czynić. Ale to nie jest tak do końca – do końca sobą to ja się czuję w domu. Tutaj, to jednak zawsze jest się w pracy. /R7/

Autorka: „Czyli Pański gabinet jest dla Pana pewnym buforem bezpieczeństwa? Przychodzi Pan tutaj zaczyna się Pan czuć bardziej sobą, wycisza się Pan?” Sędzia: „No, nie... W takich kategoriach, no nie powiedziałbym...” /R8/

Uzasadniony wydaje się być, zatem wniosek o pozytywnej funkcji gabinetu we wspieraniu sędziów w ich codziennych trudnościach zawodowych. Mimo, że nie wszyscy z moich respondentów przyznali, że potrafią tam odpoczywać, to istnieje dość duża grupa osób, które cenią to miejsce. A to jest istotna wartość dodana w kontekście zwiększania komfortu psychicznego sędziów podczas pracy.

Inne formy wsparcia

Wśród wypowiedzi moich respondentów znalazły się też takie, które sugerowały pewne propozycje nowych form wsparcia dla sędziów. Jedną z nich dotyczyła pomocy psychologicznej. Ciekawe jest to, że sędzia zaznacza, że pomoc psychologiczna staje się czymś codziennym i zrozumiałym dla ludzi „prostych”, natomiast w środowisku sędziowskim jej potrzeba jest wciąż uznawana za oznakę słabości charakteru. To wskazuje na to, jak silne jest poczucie obowiązku bycia wzorem do naśladowania: nie bez przyczyny moi respondenci w różnych momentach rozmowy używali zwrotu, że sędzia powinien być „jak skała”.

W sądzie powinien być na etacie taki psycholog, żeby sędzia mógł sobie anonimowo pójść i porozmawiać. Z tego, co mi wiadomo, to duże sądy mają kogoś takiego. Jest to bezpłatne i anonimowe. I sędziowie tam chodzą [...] Bo w ostatnich czasach jednak się sytuacja zmieniła i do psychologów chodzi mnóstwo kobiet, takich, mogłoby się wydawać, prostych. Szukają pomocy, świadomość społeczna jednak wzrasta. A my często wstydzimy się pójść, bo wydaje nam się dziwne, że nie potrafimy sobie z tym poradzić. I myślę, że czasami by się przydało pójść i myślę, że wiele osób chodzi, tylko się do tego nie przyznają. Ja akurat znam takie przypadki. Myślę, że jest duża grupa osób, która chodzi. /R3/

Druga propozycja dotyczyła zmiany formy organizowanych szkoleń. Ograniczenie, jakim jest brak czasu na wyjazdowe szkolenia, można zniwelować poprzez organizowanie szkoleń wewnętrznych. Sędzia proponowała zapraszanie prowadzących tego typu kursy do sądów i wykorzystanie części dnia pracy na wspomniane warsztaty czy treningi umiejętności.

Natomiast ja myślę, że takie szkolenia miałyby sens wtedy, kiedy powiedzmy: ktoś przyjeżdża, u nas jest zgromadzenie, wszyscy sędziowie idą na taki, powiedzmy,

dwugodzinny wykład i wszyscy sędziowie wiedzą, że za miesiąc będzie taki, a taki wykład. Ja to bym widziała nie szkolenie i wyjazd około 5 osób, tylko takie wykłady: wtedy uczestniczyliby w nich wszyscy lub prawie wszyscy podczas pracy i miałyby to jakiś sens... /R7/

W tym podrozdziale zanalizowane zostały metody wsparcia sędziów w wykonywaniu ich zawodowych obowiązków. Zapoznanie się z wypowiedziami respondentów uświadamia jak bardzo potrzebne jest wspomniane wsparcie. Niemniej jednak fakt, iż przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości powinni być jakby „reprezentacją” jego doniosłości i wysokiego statusu, oznacza, że nie mogą być kojarzeni ze słabościami, które oddalają ich przecież od ideału sędziego przedstawionego w ustawach. Wydaje się, więc, że wysoki status i postulowany etos sędziego w pewnym sensie są w opozycji do jego dobrego samopoczucia sędziego. Generuje to trudności emocjonalne związane z utrzymaniem równowagi wewnętrznej i może skutkować zaburzeniami równowagi emocjonalnej, a nawet depresją. Jedną z moich respondentek przytaczała przykład znajomej sędzi, która nie mogąc sobie poradzić z obciążeniem psychicznym w pracy, musiała z niej zrezygnować. W takiej sytuacji, zasadnym wydaje się być postulowanie o wprowadzenie takich zmian w systemie instytucjonalnego wsparcia dla sędziów, który zmieni jego obraz w oczach sędziów, sprawi, że korzystanie z niego stanie się czymś normalnym. Dobrym krokiem w stronę takiego rozwiązania problemu jest wdrożenie pomysłu na temat porad psychologicznych w każdym sądzie, zaproponowanego przez moją respondentkę.

Dostępne formy instytucjonalnego wsparcia trudności zawodowych sędziów nie wydają się w sposób wystarczający pełnić swojej funkcji. Rozbudowana oferta szkoleniowa dla sędziów z całej Polski świadczy o tym, że infrastruktura kształcenia jest przygotowana bardzo dobrze, ale brakuje jej dostosowania do realiów pracy sędziów. Jak na razie, ten system przynosi więcej kosztów, niż zysków społecznych, ze względu na niski poziom uczestnictwa w tego rodzaju szkoleniach ze strony sędziów. W tym dość negatywnym obrazie wsparcia dla sędziów, jedynie gabinet wydaje się wyróżniać pozytywnym odcieniem. Jednak, podobnie jak ze studiami, taki stan rzeczy jest raczej

konsekwencją indywidualnych zastosowań samych sędziów oraz ustawowych przepisów, niż konstruktywnego planu.

Jakich trudności doświadczają sędziowie poza miejscem pracy?

[...] życie prywatne, zawodowe, rodzinne: one się przeplatają...

/R8/

Poprzedni podrozdział przyniósł analizę trudności, których sędziowie doświadczają podczas wykonywania swoich profesjonalnych obowiązków. Niemniej jednak, specyfika wykonywanego przez nich zawodu sprawia, że, jak obrazuje to powyższy cytat, bardzo często trudności pojawiające się w miejscu pracy przenoszone są na pole życia prywatnego. W tym podrozdziale, opracowana zostanie lista problemów emocjonalnych, z którymi sędziowie borykają się w domu. Odpowiedzi udzielone przez respondentów dotyczą bardzo różnych kwestii i dlatego trudno było stworzyć szczegółową i rozłączną zarazem klasyfikację ich wypowiedzi. Podział na trudności wynikające z przyjęcia ustawowego wizerunku sędziego oraz trudności związane z funkcjonowaniem w środowisku rodzinnym, wydaje się jednak w jasny sposób porządkować zgromadzony materiał.

Trudności wynikające z przyjęcia ustawowego wizerunku sędziego

Skalę trudności wynikających z prób dostosowania się do wizerunku sędziego zdefiniowanego przez ustawy i kodeksy, bardzo dobrze ilustruje analiza dokonana w podrozdziale poświęconym opisowi zawodu. Znajduje się tam długa lista cech, które powinny charakteryzować każdego sędziego. Liczne trudności, o których mówili moi respondenci wskazują na to, jak kłopotliwe i okupione wieloma wyrzeczeniami jest dostosowanie się do kreowanego przez prawo wizerunku. Przyjrzyjmy się, zatem trudnościom wynikającym z próby stania się sędzią par excellence.

Zostało już wyjaśnione, jak trudne jest niekiedy stosowanie się to ograniczeń zawodowych w życiu prywatnym, czyli do pełnej kontroli miejsc spotkań, a także

towarzystwa, w którym sędziowie przebywają publicznie. Uczucia, które są produktem wspomnianych ograniczeń to złość, rozdrażnienie, smutek czy wreszcie poczucie niezgody na wspomniane ograniczenia. Bardzo istotnymi konsekwencjami są też lęk oraz izolacja środowiskowa.

Jedna z wypowiedzi mojej respondentki odnosi się do poczucia niepokoju, który towarzyszy jej poza miejscem pracy. Podejmując decyzje o treści orzeczenia, sędzia „uszcześliwia” jedną stronę sprawy, pogrążając drugą. Tym samym dzieli niejako społeczność lokalną na przyjaciół i ewentualnych wrogów. Mieszkanie w miejscowości, w której znajduje się sąd sprawia, że prawdopodobieństwo spotkania osób, niezadowolonych z decyzji sędziego jest wysokie. Przy okazji takiego spotkania istnieje ryzyko, że rozgoryczona porażką osoba zachce odreagować swój żal na sędzim.

Z tą pracą wiążą się różne, czasami niemiłe sytuacje i ja takie miałam. Te sytuacje przekładają się na życie poza sądem. Np. oskarżony, który wielokrotnie miewał sprawy potrącił mnie ramieniem na przejściu dla pieszych, o mało się nie przewróciłam. Tak niby niechcący... Zdarza się, że ktoś tam komuś rysuje samochód. /R3/

Izolacja środowiskowa i związane z nią uczucie odosobnienia także są konsekwencją dostosowywania się sędziów do odgórnie narzuconego modelu zachowań. Oczywiście nie dzieje się tak bezpośrednio w związku z zapisami ustaw, sędziowie nie muszą przecież przebywać w towarzystwie innych prawników. Często jednak tak właśnie jest.

Kilku moich respondentów podzieliło się ze mną przykładami sytuacji z życia codziennego, kiedy chcąc odpocząć od pracy, spotkali się ze znajomymi poza domem. Dla większości z nich takie pierwsze wyjście było ostatnim, przynajmniej w miejscu znajdującym się w najbliższej okolicy. Szukając odpoczynku po pracy, sędziowie, osoby o wysokim statusie społecznym znane większości lokalnej społeczności, nie mogą zapomnieć o swoim zawodzie chociażby ze względu na spotykane osoby, które kojarzą im się wyłącznie z salą rozpraw. Przebywając w takim towarzystwie, sędzia ma

świadomość bycia ocenianym i tym bardziej czuje obowiązek pełnienia roli modelu do naśladowania. Nie może sobie pozwolić na niekontrolowane zachowania. Naturalne, zatem wydaje się, że sędziowie wybierają środowisko osób, które ma takie same problemy z doбором sposobów odpoczynku. W gronie prawników sędziowie czują się bezpiecznie, wreszcie mogą przestać skupiać się na własnych potrzebach i być sobą.

W związku z tym trzeba uważać, bo ludzie później wykorzystują takie rzeczy. A poza tym nie ulega wątpliwości, że skoro ktoś się decyduje na taki zawód to trzeba dać przykład. Ja mówię nawet o takiej prozie życia. Ja tu nie wychodzę nigdzie, w Koninie, na jakieś tańce, hulanki i tak dalej [...] Kiedy się bawimy, robimy to w swoim gronie. Czasami gdzieś wyjeżdżam, ale tutaj nigdzie nie wychodzę. Choćby po to żeby odrobinę się wyluzować a nie mieć na sobie wiele osób, które mogą tam się pojawić. Tak, więc, jest to duży problem, żeby żyć sobie „na luzie”. /R3/

Poza tym, raz jedyny w życiu, jeszcze przed ślubem, pewnie w pani wieku, przyjechali jacyś znajomi, i poszliśmy do najlepszego lokalu, wtedy były jeszcze dansingi, jaki był. Poszliśmy we czwórkę i ja byłam tam godzinę. Powiedziałam, że już nigdy więcej do takiego lokalu nie wejdem [...] w większym mieście, to wiadomo, że co innego. Tam usłyszałam: „dzień dobry pani sędzio”. Ja tam idę przecież, żeby się odstresować, a nie po to, żeby ktoś widział czy ja wypiję drinka, czy ja zatańczę tak, czy inaczej: jeden jedyny raz. Z ręką na sercu... /R7/

Z wypowiedzi respondentów wynika, że wybór zawodu sędziego to także wybór stylu życia. Przyjęcie pełnej tożsamości zawodowej sędziego oznacza rezygnację z tożsamości osobistej, przynajmniej w miejscach publicznych. Może to mieć bardzo negatywne konsekwencje dla sędziów niedoświadczonych, których osobowość nie uległa krystalizacji. Połączenie tożsamości osobistej z zawodową jest, bowiem trudniejsze, kiedy sędzia nie jest jeszcze przekonany, co do istotności poszczególnych ich elementów, nie wie, z czego może i chce zrezygnować. Tak wysoki koszt emocjonalny może być rekompensowany wysokim społecznym statusem i szeregiem

pozytywnych cech, o których mówili sami respondenci. Jeden z sędziów, posługując się przykładem swojego kolegi, doskonale wyjaśnił, co rzeczywiście oznacza wybór tego zawodu:

Ja mam kolegę, który był sędzią, przez wiele lat i odszedł z zawodu. I on mi powiedział: „Słuchaj stary, Ty nie masz pojęcia, jak złożyłem rezygnację i odszedłem z tego zawodu i wyszedłem na ulicę, złapałem pierwszy oddech powietrza i ono było zupełnie inne!” Ja myślę, „o czym On mówi?”, mówi: „stary, jakby ze mnie coś spłynęło”. Nie wiem, czy jak odejdę z pracy to czy też to poczuję inne powietrze...”Inni ludzie, inna ulica, inne wszystko”. Ja to tak nie do końca rozumiałem, ale On tak powiedział. Ten stres, to wszystko [...] /R5/

Opisane w tej części trudności związane z przyjęciem tożsamości zawodowej nie znikną dopóki nie zmieni się prawo określające ustawowy wizerunek sędziego. Nawet, jeżeli by tak właśnie się stało, to pozostają przecież jeszcze normy społeczne, które kształtują i zmieniają się całymi latami. Wolność „wyrażania siebie” sędziego jest i będzie jeszcze przez długi czas ograniczana przez prawo i odbiór społeczny. Podczas nieformalnych rozmów z sędziami słyszałam o wielu przypadkach wnoszenia skarg na sędziów w związku z ich nieodpowiednimi, według oskarżających, zachowaniami. Owe zachowania były nieraz niczym innym, jak wykonywaniem codziennych obowiązków, zajmowaniem się domem. Wspomniana przez jedną respondentkę sytuacja jest znakomitym przykładem tego, jak kreowany społecznie wysoki status sędziego, może wpływać na jego życie prywatne. Zastanawiający jest fakt, iż prawo zdaje się iść zgodnie za ścieżkami wytyczanymi dla sędziów przez członków społeczeństwa, nie będących przecież autorytetami na polu ustawodawstwa. W cytowanej sytuacji doszło do postępowania dyscyplinarnego, to znaczy, że sędzia został ukarany za zachowanie, które zostało negatywnie ocenione przez osobę spoza środowiska prawniczego. Z jednej strony, takie sytuacje mogą świadczyć o tym, że w przypadku zaistnienia sytuacji patologicznych, takich jak korupcja sędziego, zostanie on sprawiedliwie ukarany. Z drugiej jednak: treść niektórych oskarżeń zmusza do pytania o ich rzeczywistość

zasadność. Niech poniższy przykład będzie zabawnym i anegdotycznym przejściem do kolejnej sekcji tego podrozdziału.

Np. było postępowanie dyscyplinarne wobec sędziego, ponieważ gdzieś tam pomagał bratu na wsi i obornik z nim rozwoził. Siedział na wozie z obornikiem i ktoś tam stwierdził, że to jest naruszanie godności sędziego. /R3/

Trudności związane z funkcjonowaniem w środowisku rodzinnym

Opisywane w tej części trudności wynikają z braku równowagi pomiędzy życiem prywatnym, a zawodowym. Wnioskując po ilości odniesień do kłopotów z oderwaniem się od pracy, można bez wątpliwości stwierdzić, że jest to jeden z najistotniejszych problemów moich respondentów.

Najbardziej naturalnym i charakterystycznym nie tylko dla zawodu sędziego problemem, jest odrzucenie złych emocji, które wytworzyły się podczas całego dnia pracy i próba odciążenia się od nich, kiedy wraca się do domu. Respondenci przyznawali, że zdarza im się odreagowywać złość czy zmęczenie na domownikach, co skutkuje konfliktami. Nie potrzebna jest z resztą sama konfrontacja pomiędzy sędzią, a jego partnerem, czy dziećmi. Wystarczy, że sędzia przynosi często do domu obciążające go uczucia i tym samym niszczy spokojną, rodzinną atmosferę. Takie realia, przeciągające się przez dłuższy okres czasu mogą wpływać destrukcyjnie na relacje rodzinne.

Natomiast zmęczenie i rozdrażnienie odczuwają moi bliscy po pracy. /R2/

Natomiast w domu, oczywiście, że kiedy jestem zmęczona, czy rozdrażniona, to zupełnie inaczej się zachowuję. Chociaż może trudno to porównywać, to tak jest, że czasem oaza spokoju i łagodności, a z drugiej strony furiatka (śmiech). /R7/

Czasem rozmawiamy, że te dobrze by było emocje, te problemy zostawiać tutaj za drzwiami... Ale się nie da. Rozmawiałem z sędziami z wieloletnią praktyką no i nie da się, nie da się nie myśleć o tych sprawach, tych emocji wyłączyć i nagle pójść do domu przestać myśleć. /R8/

Ograniczenie, jakim jest brak czasu także istotnie zaburza równowagę życia rodzinnego i zawodowego. Fakt, iż wykonujący zawód sędziego nie mogą poświęcić wystarczająco dużej uwagi swoim dzieciom z pewnością budzi w moich respondentach wiele negatywnych uczuć takich, jak złość, smutek czy rezygnacja. Sędziowie podkreślają, że nawet, jeżeli są w domu, to zdarza się, że czują się jakby nadal byli w pracy. W następstwie tego „wyobcowania”, odcięcia się sędziego od otaczającej go domowej rzeczywistości, pojawiać się mogą pretensje rodziny, domagającej się zaangażowania w jej sprawy.

Potem bywają także takie dni, że wracam do domu i nie jestem w stanie zrobić nic po 6, 7, 8 godzinach, autentycznie zupełnie nic. Ewentualnie, może po jakiś dwóch godzinach, jak posiedzę, coś może powoli zjem, to wtedy zaczynam jakoś funkcjonować. /R8/

Ciążar jest duży, bo pracuje się w domu, no i chociażby się chciało odciąć, to fizycznie nie można. Oczywiście staram się zrobić jak najwięcej w biurze, nie zabierać pracy do domu, ale nie zawsze się udaje. A poza takim aspektem dosłownym, to te sprawy i tak przecież wracają, o nich się myśli... /R6/

Sędziowie zwracali uwagę na istniejący między domem, a pracą konflikt postaw. Wypracowane w sądzie reakcje nie są zgodne z tymi, jakich oczekuje się od rodziców czy partnerów życiowych. Niejednokrotnie wspomniane przez sędziów nieprzejednane i stanowcze podeście, jakkolwiek niezwykle pomocne w sądzie, często jest zupełnie nieodpowiednie w domu. Aby uniknąć utrzymywania świadomości wspomnianego konfliktu postaw, wymagane jest wypracowanie elastyczności, umiejętności płynnej

zamiany sposobów zachowań w zależności od kontekstu, w jakim te zachowania powinny być prezentowane. Jest to jednak niezwykle trudne, ponieważ w rzeczywistości nie chodzi jedynie o zmianę działań, ale także sposobów interpretacji wydarzeń, rozumienia faktów, które przecież poprzedzają działania. Bardzo dobrze ilustruje to poniższy cytat:

W pracy sędzia musi być niewzruszony, nie dać sobą manipulować, nie można nawet pokazać, że istnieje choćby nikła szansa na to... A w domu, przecież nie jestem taka dla mojego dziecka... /R6/

Bardzo interesujący jest, wspomniany przez jedną z respondentek, problem związany z przenoszeniem doświadczeń z sądu na grunt domu rodzinnego. Jest to o tyle ciekawe, że najczęściej dzieje się odwrotnie: to doświadczenia ze sfery osobistej pomagają przecież sędziemu w wydawaniu orzeczeń. Okazuje się jednak, że stały kontakt z uczestnikami rozpraw, których sytuacja rodzinna obfituje w różnego rodzaju problemy, może zachwiać spokojem sędziego. Wątpliwości, które się w nim budzą mogą stać się źródłem konfliktów czy nieporozumień zasadzających się, na przykład, na bezpodstawnych podejrzaniach o zdradę.

No oczywiście, czasem jest trudno oderwać się od doświadczeń innych ludzi czy nie myśleć:, „co by było, gdyby mnie coś takiego spotkało?” Zastanawiam się czy coś takiego mogłoby mnie spotkać... Po sprawach rozwodowych, przez te 15 lat, doszłam do wniosku, że nie ma reguły, jakie związki się utrzymują. Tutaj nie ma reguły: wykształcenie, wiek. Wszystkich nas to samo dotyczy. Jest taka obawa, choć ja mam szczęśliwe małżeństwo, że i u mnie to się może stać. Nie przez własne doświadczenia, a doświadczenia innych ludzi. Były takie sprawy gdzie wszystko było dobrze i coś tam się wydarzyło. Także pojawia się czasem taki niepokój, przynajmniej u mnie. /R7/

Niezwykle istotne jest także, by wspomnieć o trudnościach związanych z relacjami typowo partnerskimi, małżeńskimi. Moje dwie rozmówczynie przyznały, że praca zawodowa wpływa niekiedy na konflikty z ich mężami ze względu na stanowczość, jaką prezentują także poza miejscem pracy. Bardzo duża pewność siebie, łatwość w podejmowaniu trudnych decyzji czy umiejętność utrzymania bardzo zdystansowanej postawy nie są cechami, które są stereotypowo przypisane kobietom, ani tymi, z którymi mężczyźni mają nadzieję spotykać się na co dzień u swojej partnerki. Z wcześniejszych wypowiedzi respondentów wynika, że wszystkie te wymienione cechy, mogą być nabywane w miarę wydłużania się stażu pracy, co oznacza, że w momencie zawierania związku małżeńskiego niekoniecznie muszą być one wykształcone. To z kolei może doprowadzić do separacji czy rozwodów, których istotnym powodem jest brak umiejętności ustanowienia równowagi pomiędzy życiem osobistym, a zawodowym przez tego partnera, który wykonuje zawód sędziego.

[...] ja sama, jako kobieta nabrałam pewności siebie. Jestem bardziej stanowcza w decyzjach, być może to się na życie osobiste też przekłada. W niektórych przynajmniej sytuacjach, w których wydaje mi się, że lubię mieć rację – to też może być negatywne... /R4/

Jeżeli chodzi o negatywny wpływ tego zawodu to nie powiedziałam jeszcze, że kobiety stają się takimi facetami, robią się takie mało delikatne. Ja np. w domu słyszę, że to nie jest przesłuchanie tylko dom. My sobie często nie zdajemy sprawy z tego, że się tak zachowujemy. Ale to jest uboczny skutek tego, że człowiek ciągle podejmuje decyzje i rządzi na tej sali rozpraw. Może, dlatego dużo rozwodów jest w naszym środowisku. Pomijam fakt, że w domu przeważnie to mężczyzna pełni taką dominującą rolę, bo to różnie bywa, różne są przecież domy, to wiem, że mężczyźni jak widzą żonę z tymi torbami i aktami to po prostu dostają białej gorączki. /R3/

Podniesiona przez sędzię kwestia rozwodów każe zastanowić się nad małżeństwami, w których oboje partnerzy są prawnikami, a może nawet sędziami. W

okresie prowadzenia badań empirycznych, zdarzyło mi się rozmawiać ze studentką prawa, która była przekonana, że związek dwojga prawników jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Zwracała mi uwagę na plusy płynące z pełnego zrozumienia trudnej sytuacji partnera, a także ze wspólnego, dostosowanego do prawnych ograniczeń stylu życia. Rzeczywiście, trudno jest zaprzeczyć, że taki związek niesie wiele ułatwień dla obu stron, jednak w skali makrospołecznej oznacza to jeszcze większą izolację środowiskową. Wspomniana przez jedną respondentkę metafora „zakonu” odnosząca się do środowiska sędziowskiego, jakkolwiek zabawna i wyolbrzymiona, wyraźnie podkreśla zamknięcie i endogamię tej grupy zawodowej.

Liczne trudności, z którymi borykają się sędziowie w związku z utrzymaniem równowagi pomiędzy domem, a pracą sprawiają, że pewna doza tolerancji i rozumienia jest konieczna ze strony ich rodzin, aby utrzymać silne więzi. To właśnie ewentualne problemy pojawiające się na gruncie relacji rodzinnych obrazują jak „zawłaszczająca” potrafi być tożsamość zawodowa wspomniana w pierwszej sekcji tego podrozdziału.

Przedstawiona lista trudności doświadczanych przez sędziów w ich życiu prywatnym wraz ze sporządzonym wcześniej spisem trudności odnoszących się do kontekstu pracy zawodowej tworzy sieć problemów, w którą często wnikają się sędziowie. Liczba obowiązków, a także przymus stosowania się do narzuconych przez ustawy wymagań sprawia, że sędziowie nie mogą w pełni korzystać z miejsca odpoczynku, jakim zwykle jest dom. Emocje, które przenoszone są z pracy do domu łączą się z tymi, które pojawiają się z związku z sytuacjami rodzinnymi. Tworzy to niebezpieczną kumulację, której opanowanie wiąże się z dużym wysiłkiem emocjonalnym. O technikach, jakie stosują sędziowie, by poradzić sobie z takim nagromadzeniem uczuć, mowa jest w kolejnym podrozdziale.

JAK SĘDZIOWIE RADZĄ SOBIE Z TRUDNOŚCIAMI EMOCJONALNYMI?

*To jest teatr. Teatr, który wymaga gry na najwyższym poziomie, żeby
uczuć nie zdradzić [...]*

/R5/

Bo nieraz to naprawdę jest teatr...

/R7/

Jeszcze jedna sprawa, [...] sala to jest teatr.

/R8/

Powyższe cytaty to fragmenty wypowiedzi sędziów na temat ich pracy na sali rozpraw. Zawarta w nich teatralna metaforyka oznacza, że zarówno sędzia, jak i inni uczestnicy rozprawy to aktorzy. Jakkolwiek zdania wypowiedziane przez sędziów w szerszym kontekście wskazują na to, że za aktorów uważają oni przede wszystkim adwokatów, a niekiedy także strony spawy, to nie ulega wątpliwości, że i sami sędziowie biorą w tym „spektaklu” czynny udział. Wnioskując z przeprowadzonych rozmów, sędziowie czują się z jednej strony reżyserami, a z drugiej aktorami tych przedstawień. Rola reżysera wiąże się z kontrolowaniem przebiegu rozprawy sądowej i pilnowania jego zgodności z procedurami. Funkcja aktora zaś przypisana jest najczęściej do Wydziału Rodzinnego i polega na odgrywaniu roli mediatora między stronami rozprawy. Porównanie sali rozpraw do teatru bezpośrednio odsyła do źródeł pracy nad emocjami, do których sięgała Arlie Russel Hochschild (2009)⁴¹. Na dalszych

⁴¹ Chodzi tutaj o twórczość naukową Konstantego Stanisławskiego, rosyjskiego aktora i reżysera oraz teoretyka gry aktorskiej.

stronach tej części mojej pracy chciałabym zaprezentować techniki radzenia sobie z trudnościami emocjonalnymi, jakie napotykają sędziowie podczas wykonywania obowiązków zawodowych, jak i poza pracą odnosząc je do teoretycznych modeli pracy powierzchniowej i głębokiej stworzonych przez Hochschild.

Trzy podstawowe metody pracy z emocjami

Rozpocznijmy od analizy odpowiedzi na pytanie (8b) dotyczące trzech metod pracy z emocjami, które miało za zadanie określić postawę sędziego wobec swoich odczuć. Wspomniane metody pracy emocjonalnej to powściągnięcie, wywoływanie i zamienianie uczuć.

1. Powściągnięcie uczuć

Pierwszą z trzech zaproponowanych sędziom, techniką pracy emocjonalnej jest powściągnięcie uczuć. Wielu moich respondentów oceniło tę właśnie technikę, jako najbardziej skuteczną. Swój wybór argumentowali podkreślając, że sędzia powinien zachowywać znaczący dystans i nie okazywać swoich emocji, taka postawa, bowiem sprawia, że jest on postrzegany i traktowany jako autorytet. Poza tym, nie można także zapomnieć o tym, że pojawiające się na twarzy sędziego emocje, wobec jednej lub drugiej strony rozprawy, mogą być odebrane jako przejaw stronniczości. Dlatego też, tak ryzykowne jest ujawnianie przez sędziego swoich odczuć.

Ale te swoje emocje trzeba jednak kryć, bo ludzie są baczniymi obserwatorami. Na sali rozpraw dosyć często my sobie sprawy nie zdajemy, a każda reakcja sędziego, spojrzenie w taką albo inną stronę od razu ludzie oceniają. Ja sobie sama z tego nie zdawałam sprawy, tylko czasami jak rozmawia się z ludźmi to się okazuje, że na to

zwracają uwagę. Dla nich to jest jakby przesądzenie sprawy – jakaś mina, spojrzenie w jedną albo w drugą stronę... /R3/

Trzeba kontrolować siebie: tu i wszędzie. No, inaczej to nie można. Nie, nie da się. /R5/

Powściągliwość, według sędziów, jest także dobrą metodą na rozwiązanie trudności związanych z próbami manipulacji, którą próbują zastosować uczestnicy rozprawy sądowej. Moi respondenci podkreślali, że zdystansowana postawa zniechęca innych do grania własnymi uczuciami w celu wpłynięcia na treść orzeczenia.

W pracy sędziego musi być niewzruszony, nie dać sobą manipulować, nie można nawet pokazać, że istnieje choćby nikła szansa na to... /R6/

Ciekawe jest to, że wielu sędziów prosiło mnie, abym uszczegółowiła pytanie na temat technik zarządzania uczuciami dookreślając czy chodzi o podanie technik pracy z ich osobistymi emocjami, czy raczej z tymi, pojawiającymi się podczas procesu na sali, u innych uczestników rozprawy⁴². Świadczy to o znacznym poczuciu obowiązku kontroli wydarzeń na sali, które oczywiście generuje bardzo duże napięcie i wymusza ciągłą koncentrację.

[...] bo nie mogę ani na ułamek sekundy oderwać myśli bo wtedy już tracę kontrolę nad tym wszystkim. Dlatego trzeba ściśle przestrzegać tego, by nie skracać dystansu, by zachować porządek na sali. /R2/

⁴² Techniki pracy emocjonalnej z uczuciami innych są opisane w końcowej części tego podrozdziału.

Powściągliwość uczuć jest jedyną techniką, która tak często pojawia się w wypowiedziach sędziów, niezależnie od zadanego pytania czy kontekstu wypowiedzi. Sędziowie wyraźnie czują wobec siebie oczekiwania zachowania dystansu, przyznają też, że jest to najskuteczniejsza metoda radzenia sobie z trudnościami pojawiającymi się na sali rozpraw. Przy okazji podsumowania tej sekcji, nie należy zapomnieć o bardzo istotnym wątku, który został wywołany przez wypowiedź jednego z respondentów:

Przychodzi mi do głowy taka sprawa: emocje, młoda dziewczyna, alimenty, uchylene alimentów, ojciec, który zaniedbywał. Na pewnym etapie te emocje przeważały przy rozstrzygnięciu i rozstrzygnięcie było niewłaściwe: tak samo stwierdził sąd wyższej instancji, bo to było zaskarżane. Na pewnym etapie wdały się emocje i potem zacząłem się zastanawiać: ale dlaczego tak zrobiłem? Jakiś impuls się pojawił, no, bo ona jest taka biedna, tak jej w życiu było ciężko i teraz jeszcze jakiegoś zadośćuczynienia czy pomocy finansowej od tego złego ojca nie dostanie... No nie, to jest niesprawiedliwe, tak być nie powinno... /R8/

Jeden z respondentów mówi tutaj o przydatności powściągliwości w kontekście obiektywności ocen. Jest to o tyle ciekawe spostrzeżenie, że prezentuje tą technikę nie tylko, jako sposób na ukrycie istniejących emocji, ale także jako rzeczywistość z nimi pracę. To błędne założenie ma ogromny wpływ na codzienne funkcjonowanie sędziów. Opisywana tutaj technika odwołuje się bowiem do pracy powierzchniowej opisywanej przez Hoschild (2009). Powściągnięcie, bowiem nie jest właściwą pracą z emocjami, z jej podstawami i źródłami, a tylko tłumieniem pojawiających się uczuć. Sędziowie, zatem często tylko pozornie pracują z emocjami, w rzeczywistości jednak spychają je na dalszy plan, przypisując im destrukcyjny dla kontekstu sytuacyjnego charakter. Ten wniosek jest bardzo rozczarowujący, ponieważ świadczy o braku świadomości sędziów odnoszącej się do pozytywnego potencjału pracy emocjonalnej, a także o niezdawaniu sobie sprawy z jej istotności dla komfortu i zdrowia psychicznego osoby, która dane emocje odczuwa.

2. Wywoływanie uczuć

Omawiana w tym podrozdziale metoda pracy z uczuciami nie jest często stosowana przez sędziów. Podczas wywiadu sędziowie nie tylko nie wybierali jej jako tej najskuteczniejszej, ale zupełnie się do niej nie odnosili. Bywało, że respondent przyznał, że pościąganie i wywoływanie są najskuteczniejsze, później jednak kontynuował swoją wypowiedź jedynie w oparciu o technikę powściągnięcia. Wskazuje to na jedynie teoretyczne rozważenie możliwości zastosowania sposobu, jakim jest wywoływanie uczuć bez jego powiązań z doświadczeniem respondenta.

Jeden z sędziów stwierdził, że technika wywoływania uczuć jest zupełnie niepotrzebna, odnosząc się do tezy, że wszelkie emocje, które pojawiają się u sędziego podczas rozprawy są szkodliwe. Wywoływanie ich, zatem jest świadomym aktem utrudnienia wydania orzeczenia, wydanie którego powinno być obiektywne, czyli zdaniem sędziów, pozbawione emocji.

Drugi element... wywoływanie emocji. Tego nie widzę, bo albo wywołujemy jakieś pozytywne emocje, np. współczucie, a to nie jest konieczne, bo w pewnym zakresie one po prostu są. To jest automatyczne, one też nie służą przecież rozstrzygnięciu. /R8/

Wśród odpowiedzi respondentów pojawiły się także takie, które wskazywały, że wywoływanie emocji może być bardzo ryzykowne dla sędziego. Wiąże się to z możliwością utraty zdolności do obiektywnego (czyli pozbawionego emocji i racjonalnego) myślenia, która może skutkować nieodpowiednim, czyli niesprawiedliwym orzeczeniem.

Myślę, że ta druga metoda jest bardziej niebezpieczna dla sędziego, bo sędzia jednak jest tylko człowiekiem. Mimoходом może w pewnym momencie stracić obiektywizm. /R3/

Odpowiedzi respondentów po raz kolejny wskazują na szkodliwość emocji. Niechęć do ich wzbudzania podczas pracy na sali rozpraw najlepiej świadczy o prezentowaniu opinii o negatywnych skutkach ingerencji emocji w proces decyzyjny sędziego.

3. Zamienianie jednych uczuć w inne

Choć wszyscy respondenci przyznali, że emocje są konstytutywnym elementem ich pracy, to technikę zakładającą nie tylko dystansowanie się od własnych uczuć, ale także przetwarzanie ich wybrał tylko jeden z moich respondentów. Wybór tej metody oznacza bardzo świadomą pracę z uczuciami.

No, ja myślę, że to trzecie. Zamienianie uczuć. Tak, no, bo przecież emocje są i trzeba im dać jakoś upust – takie przetrzymywanie nie prowadzi do niczego dobrego. Lepiej sobie wszystko negatywne pozamieniać w czasie przerwy, przemyśleć, i wrócić na spokojnie. /R1/

Podczas rozmowy na temat technik pracy emocjonalnej pojawiła się także opinia, że zamienianie uczuć, jakkolwiek niepopularne wśród sędziów, stosowane jest często przez adwokatów. Wypowiedź ta była wyraźnie złośliwa i przepełniona rozczarowaniem postawą prawników, którzy wykorzystując uczucia innych, chcą wygrać sprawę. W tym przypadku praca emocjonalna prezentowana jest bardziej, jako technika manipulacji, niż jako narzędzie utrzymania równowagi emocjonalnej.

Zamienianie jednych uczuć na inne to jest takie granie na emocjach, co adwokaci często lubią. Np. poprzez zadawanie pytań świadkom. Żeby wywołać pewne wrażenie albo wybronić świadka z wyroku. /R3

Wnioskiem, który nasuwa się po analizie odpowiedzi sędziów dotyczących wymienionych technik pracy emocjonalnej jest fakt, iż sędziowie tylko w niewielkim stopniu pracują nad swoimi uczuciami. Powściągnięcie uczuć jest najmniej ingerującą w psychikę metodą, nieprzypadkowo nazywaną-powierzchniową. Wydaje się, że sędziowie wybierają właśnie tę technikę dlatego, że kojarzą ją oni z wyważonym, obiektywnym podejściem, które przecież jest tak silnie postulowane przez wszelkie regulacje prawne. Okazuje się, że sędziowie niezwykle mocno przywiązują się do prawnego wizerunku swojego zawodu, przyjmując całkowicie tożsamość zawodową ignorując tym samym potrzebę zachowania osobistej równowagi emocjonalnej. Tym samym, zawód sędziego upodobnia się do innych zawodów, które noszą znamiona „misyjności” i dlatego bardziej uznają priorytet dobra społecznego niż jednostkowego.

Specyfika Wydziału Rodzinnego

W wypowiedziach sędziów dotyczących technik pracy emocjonalnej można dostrzec wyraźny rozdział pomiędzy tymi, które powinny być stosowane w Wydziale Rodzinnym, a innymi, odpowiednimi dla pozostałych wydziałów sądu. Specyfika tej jednostki, według moich respondentów, polega na tym, że zajmuje się ona rozpatrywaniem spraw, w których rola sędziego polega nie tylko na wydaniu orzeczenia, ale także próbie rozwiązania konfliktu pomiędzy zwaśnionymi stronami. W związku z tym sędziowie, którzy pracują na co dzień w tym właśnie wydziale, są narażeni na większą liczbę sytuacji emocjonalnie trudnych, obciążających. Sędzia Wydziału Rodzinnego, to zatem sędzia, który posługuje się technikami pracy emocjonalnej na poziomie głębokim: zdarza mu się wywoływać w sobie uczucia. Od

sędziów wymagane jest, by rozumieli w pełni, co dzieje się na sali i potrafili to odpowiednio zinterpretować, by wiedzieć jak dotrzeć do stron i przekonać je o słuszności swoich postanowień. To wymaga pełnej świadomości nie tylko swoich, ale i obcych uczuć. Umiejętność zgłębienia uczuć innych jest rozwijana za pomocą wiedzy psychologicznej lub doświadczenia życiowego. Biorąc pod uwagę fakt, iż sędziowie nie mają wiele czasu na szkolenia, należy mniemać, że ogromna większość ich wiedzy na temat technik radzenia sobie z uczuciami pochodzi właśnie z prywatnych doświadczeń. Poniższe wypowiedzi prezentują rolę sędziego Wydziału Rodzinnego, jako mediatora.

Umiejętność przedstawienia argumentów była kluczem do tego zrozumienia. Ale to trzeba umieć... Gdyby Pani to zrobiła ex cathedra „tatar” [sędzia przedrzeźnia poważny ton] , no to od razu nastawiają się negatywnie. A jeżeli powiedziałaaby Pani z uczuciem, mówiąc, że strona ma nie do końca rację, podchodząc do nich, wykazać istotę. Strony niekiedy płakały, ale przyjmowały to. I to jest sztuka. Ho! Ho! I to jaka! Najwyższa półka! Poza tym, wychodząc z przekonania, że ten sąd zajął się nimi, zrozumiał ten problem, to strony mogą pomyśleć: „No, nie mam racji, ale sędzia, jako człowiek doświadczony wyłożył mi pewną swoją myśl, widząc moje nieszczęście, mało tego wtapiając się – więc on myśli podobnie. Po drugie, za przeproszeniem, opieprzył mojego męża, ale jednocześnie powiedział, że to i to... No dobrze zrobił!” Wiele razy miałem sytuacje, że po sprawie przychodzi adwokat i mówi „Ci wariaci nie chcą apelacji, godzą się, przekonał ich Pan!” /R5.

W przytoczonych cytatach widać jak ważne jest, by sędzia „zbliżył się” do stron procesu – mówił do nich ich językiem i przyjmował ich uczucia za normalne i naturalne. Wyjaśniająca i życzliwa jednocześnie postawa sędziego jest więc bardziej podobna do roli rodzica czy wcześniej wspomnianego księdza, a nie pozbawionego uczuć urzędnika.

Zaproponowane przez sędziów metody radzenia sobie z emocjami

Poza wcześniej wspomnianymi metodami, respondenci mówili o wielu innych technikach radzenia sobie z emocjami, które są im bliskie z powodu stosowania ich w codziennej pracy. W tej grupie znajdują się bardzo różne sposoby radzenia sobie z codziennymi trudnościami zarówno w pracy jak i poza nią.

1. Techniki pracy z trudnościami emocjonalnymi pojawiającymi się podczas wykonywania obowiązków

Techniki stosowane podczas rozpraw sądowych

Z wcześniejszych podrozdziałów dowiedzieć się można było, jak liczne są problemy związane z wykonywaniem przez sędziów regulaminowych obowiązków. Opisywanie technik radzenia sobie z nimi zaczniemy od tych, które mogą być określone jako „instytucjonalne”, przysługujące sędziom „z urzędu”. Mowa tutaj o przerwie w rozprawie, upominaniu czy ostatecznie nakładaniu kar na nieodpowiednio zachowujących się uczestników rozprawy. Jeden z respondentów zaproponował także możliwość zamiany prowadzonej sprawy z innym sędzią. To rozwiązanie jest ostatecznością, ponieważ zakłada złożenie wniosku o wyłączenie sędziego od rozpoznania sprawy, jest to więc poddanie się w obliczu trudów związanych z jej prowadzeniem. Takie rozwiązanie stosowane jest bardzo rzadko z dwóch względów: Po pierwsze dlatego, że sędzia jest oceniany także na podstawie liczby spraw, z których był wyłączony: ta liczba nie może być zbyt wysoka. Po drugie, fakt wyłączenia od rozpoznania sprawy to przyznanie się do słabości, nieumiejętności poradzenia sobie z własnymi trudnościami, a w zawodzie sędziego, wysoki status nie pozwala na stosowanie metod radzenia sobie z uczuciami, które ów status zaniżają. W swojej wypowiedzi, sędzia podkreśla jednak, że jakie wyjście jest konieczne, kiedy sprawa prowadzona jest zbyt długo, i przez mnożące się informacje oraz znajomość ludzi w nią zaangażowanych nie jest możliwe osiągnięcie postulowanego dystansu do sprawy i obiektywne jej rozstrzygnięcie.

Podczas tych 15 lat mojej pracy była jedna taka sprawa, z którą nie mogłam sobie poradzić, nie potrafiłam. Jedyne wyjście była zamiana z koleżanką. Ona wzięła moją sprawę, a ja jej. Podobną z resztą, z którą ona nie mogła sobie poradzić – niesamowicie trudne strony były, media nie media, wszystko inne... No i oczywiście były pytania: „dlaczego, ale dlaczego inna sędzia?” No nie wiem, ale nie umiałam znaleźć drogi do tych ludzi. Koleżanka skończyła moją, ja skończyłam jej sprawę. Kiedy sprawa trwa długo: Ci ludzie nas poznają, a my ich. Czasami trzeba jakiejś zmiany... /R7/

Z drugiej strony, stosowanie takich środków kontroli przebiegu procesu jak nakładanie kar pieniężnych jest bardzo ograniczane przez sędziów Wydziałów rodzinnych. Jak to zostało wcześniej powiedziane, mają oni inną rolę do odegrania i powinni dać szansę uczestnikom rozprawy by opowiedzieli im oni o swojej sytuacji. Rola sędziego, jako mediatora zakłada, zatem jeszcze większą cierpliwość i duże zrozumienie dla ludzkich problemów. Bardzo ciekawe jest, że sędzia zwraca uwagę na to, że orzekając kary dyscyplinujące dla uczestników rozprawy sam pokazuje, że nie umie on powstrzymać swoich emocji, zatem nie potrafi sprostać swojej funkcji.

No i tak, sędziowie czasem orzekają kary aresztu i taka osoba jest zabierana z sali. Czasami aż się prosi, żeby jakiś kary finansowe orzekać, a z drugiej strony: to są emocje no i z reguły sędziowie się powstrzymują. Czasem dochodzi do takich sytuacji, że już któraś uwaga, uwaga, uwaga i gdyby człowiek orzekł od razu po drugim upomnieniu surowa karę pieniężną, potem aresztu i policjanci wywozili, zabieraliby taką osobę – może byłby to sposób, który by jakiś większy respekt wobec sądu wzbudził? A z drugiej strony, poczucie takiej ogromnej władzy, którzy sami nie są w stanie nad tymi emocjami zapanować... /R8/

Wnioskiem z tej wypowiedzi jest dostrzeżenie, że sędziowie traktują stosowanie przysługujących im instytucjonalnych środków dyscyplinujących, jako przejaw słabości.

Taka ambicjonalna postawa nie sprzyja z pewnością zachowaniu emocjonalnej równowagi, ponieważ.....

Moi respondenci wspominali także o wspieraniu się wyposażeniem sali rozpraw. Obecne tam komputery pomagają, bowiem w ograniczeniu kontaktu wzrokowego ze stronami i tym samym czynią relację między sędzią, a uczestnikami rozprawy bardziej bezosobową, a przez to także bezuczuciową. Po raz kolejny to więc do czynienia z techniką, która raczej pomaga uciekać od emocji, a nie stawiać im czoła.

Mam przed sobą takie narzędzia: ekrany, monitory. Jeden dla pani protokolant, gdzie pani pisze, jeden mam przed sobą, mam przed sobą też akta. To jest tak, że słuchając jakiejś osoby przez jakąś ilość czasu, to ja właściwie na tą osobę często nie patrzę. Z drugiej strony, oczywiście, zerkam, bo mimika i mowa ciała przecież coś mówi. Ale przecież rozstrzygamy na podstawie tego, co jest powiedziane, co jest napisane.
/R8/

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek pojawiający się w wypowiedzi respondentów, który choć nie odnosi się do żadnej z technik, dobrze obrazuje wydarzenia na sali rozpraw. Sędziowie mówili, że zdarza im się wpaść w pewien rodzaj transu, „ciągu orzekania”, który pomaga im funkcjonować w najwyższym stopniu skupienia przez długi czas. Charakteryzuje to jednak sędziów z niedługim stażem zawodowym, a to może świadczyć o początkowym pochłonięciu przez obowiązki, pewnym uzależnieniu od pracy. „Trans” pomaga sędziom w sprawnym prowadzeniu obrad, podobnie jak wspomniana gra aktorska, „odrealniając” wydarzenia, które mają miejsce na sali.

A poza tym jest, nie wiem czy to dobrze ujmę, taki swoisty trans. Jak już tak ciężko od 9.00 zacząć i przejdzie pierwsza, druga sprawa, potem jest bardzo dużej

skupienie no i to, że nie odczuwa się ani pragnienia, głodu. Właściwie się z fotela nie wstaje, no chyba, żeby się rozprostować. Taki dystans, spokój, skupienie i wręcz poczucie, że ja bym jeszcze mógł dalej coś sądzić. Jest coś takiego – taki element nakręcenia. /R8

Teraz, w drugiej instancji tego nie ma, bo praca wygląda inaczej, natomiast w pierwszej instancji zdarzało mi się, że przesadziłem w ilości spraw przeznaczonych na wokandę. Ja byłem wtedy takim wytrzymałym sędzią, fizycznie wytrzymałym. /R5/

Wszystkie przedstawione przez sędziów techniki radzenia sobie z trudnościami na sali rozpraw mają na celu odzyskanie dystansu, a przez to obiektywności w osądach. Oznacza to pozostanie przy czysto racjonalnym podejściu i odrzucenie wszelkich emocji. Tylko jedna wypowiedź moich respondentów wskazała na pewną dozę tolerancji wobec własnych odczuć:

No radzę sobie, a co! No nie lubię ich i tyle. /R4/

Reszta sędziów nie pozwalała sobie na odczuwanie tego typu emocji, i tym samym starała się je blokować, pracując jedynie z własnym umysłem, a nie uczuciami.

Techniki stosowane poza salą rozpraw

Wśród wymienionych technik radzenia sobie z wyżej wymienionymi trudnościami, moi respondenci wymienili dwa ich rodzaje: indywidualne dystansowanie, oraz kontakt ze znajomymi sędziami.

W celu odzyskania równowagi emocjonalnej, sędziowie starają się po prostu uciec na pewien czas od kontekstu pracy. W tym celu wybierają się na spacer, zakupy czy po prostu oddają się swoim przyjemnościom. Jest to technika, która zasadza się na likwidacji odczuwania negatywnych emocji (co oczywiście nie oznacza ich eliminacji) poprzez generowanie pozytywnych odczuć, które nad nimi dominować.

Toruń jest tak pięknym miastem, że jak jestem zmęczona to wychodzę sobie coś zjeść do miasta. Czasami wskoczę do jakiś sklepów, kupię gazetę, przejdę się. Za godzinę wracam i jestem wyciszona. /R4/

Drugim sposobem na pozbycie się negatywnych odczuć generowanych przez problematyczne rozprawy sądowe jest rozmowa z innymi sędziami, którzy doświadczają takich samych trudności. Możliwość poznania innego punktu widzenia, czy udzielenia porady innym pomaga sędziom budząc w nich pozytywne uczucia i wzmacniając poczucie solidarności. Taki korzystny wpływ na samopoczucie sędziego łączy się jednak z negatywnym charakterem takich relacji w skali ponad grupowej, makrospołecznej. Dzieje się tak, ponieważ sędziowie jeszcze bardziej zamykają się na kontakt z innymi grupami środowiskowymi (jak chociażby wykwalifikowani do pracy w sądzie psychologowie) i nie starają się poszerzyć horyzontu interpretacji zdarzeń o inną, niezwiązaną z sądem optykę.

Za ścianą są koledzy, mają to samo. Jak mam jakąś chandrę, czy chce porozmawiać to pójde do kogoś na kawę. /R5/

Aczkolwiek jest jeszcze taka potrzeba, żeby jeszcze o tym mówić, czasem spotykamy się jeszcze z kolegą, koleżanką, żeby jeszcze pomówić. „A co tam u Ciebie po 7 godzinach sali?” I zaczynamy rozmawiać, bo u mnie było to i to ,a u mnie to i to. To jest bardzo ważne, że to się chce jednak tak powiedzieć, wyrzucić coś z siebie. Powiedziałbym, że to jest bardziej pomocne, niż ten gabinet. /R8/

Zaprezentowane przez sędziów techniki pracy z trudnościami stosowane poza salą rozpraw wskazują na to, że problemy emocjonalne sędziów wciąż są pewnego rodzaju „tematem tabu” dla niezwiązanych ze środowiskiem sędziowskim osób. By poczuć się lepiej, sędziowie starają się zdystansować od negatywnych emocji

samodzielnie, albo rozmawiając z innymi sędziami. Takie sposoby jak telefon do partnera czy przyjaciela nie były wspomniane przez żadnego sędziego. Oznacza to, że, zdaniem respondentów, problemy związane z ich pracą zawodową powinny być rozwiązywane tylko i wyłącznie w takim profesjonalnym kontekście.

2. Techniki pracy z trudnościami emocjonalnymi związanymi z utrzymaniem równowagi pomiędzy życiem osobistym, a zawodowym

Mówiąc o sposobach radzenia sobie z trudnościami związanymi z odcięciem się od pracy, sędziowie nie wymienili żadnego sposobu, który wskazywałby efektywne i trwałe rozwiązanie ich problemów emocjonalnych. Propozycje dotyczyły rozwijania zainteresowań, prób odrzucania myśli związanych z obowiązkami zawodowymi. Brak deklarowanego zaangażowanie w pracę ze źródłami emocji, świadczy o tym, że sędziowie, także ci doświadczeni, wciąż borykają się z trudnościami, których doświadczali rozpoczynając pracę.

Jest piątek, ma Pani umówione spotkanie z przyjaciółmi, no i nie chce się iść. To jest zupełnie inny świat, ale w niego trzeba wkraczać [higiena życia osobistego i równowagi między pracą, a życiem prywatnym – kontakty z ludźmi] Trzeba się przerzucić, bo bardzo łatwo trafić do psychiatryka... /R1/

Gdyby się nie uciekało do jakiś swoich zamiłowań, upodobań... Jak ma Pani świadomość, że przychodzi Pani taka wypluta, zmęczona psychicznie i fizycznie, no to Pani je obiad, a potem czekają dwa uzasadnienia do napisania... /R5/

Jedna wypowiedź sędziego przyniosła pewien model idealny dla sposobu odcinania się od emocji związanych z obowiązkami. Mój respondent odniósł się do przykładu z literatury, by pośrednio przedstawić cel, do którego dąży jako sędzia, któremu trudno jest wrócić do domu i nie myśleć o pracy.

Pamiętam Sołżenicyna, „Oddział ludzi chorych na raka”, gdzie była pani doktor, onkolog, która przy tej niesamowicie trudnej pracy, mając rodzinę wypracowała sobie taki model... Jadąc autobusem, czy trolejbusem myślała najpierw o domu, potem dojeżdżając do pracy zaczynała myśleć o pracy, potem była w pracy, skupiona na pracy no i potem znowu wsiadała do autobusu. Wracając wciąż myślała o pracy: te emocje, decyzje, leczenie, chemie, ta... śmierć. I ona wracając do domu zaczynała myśleć o problemach domowych. Z jednej strony zrobiło to na mnie wrażenie: no tak, super model! Ale z drugiej strony nie spotkałem jeszcze takiej osoby, która by powiedziała: „No oczywiście, wychodzę i już nie myślę o pracy, już jestem tylko w domu”. Jest poranek sobotni czy niedzielny, a ja zaczynam się zastanawiać [...] Także ten model idealny: nie da się go zastosować, a z drugiej strony trzeba się jakoś dystansować. /R8/

Jak zauważył sam respondent, taka sytuacja nosi znamiona modelu idealnego. Po rozmowie z inną sędzią, okazuje się jednak, że możliwe jest zbliżenie się do tego modelu. Poniższy cytat obrazuje sposób na powolne wyzbywanie się myśli związanych z pracą zawodową.

To znaczy wyłączam się po drodze: do pracy czy z pracy. A kiedy wsiadam do pociągu, nawet wtedy, kiedy wiozę akta, trzymając je mocno pod pachą, żeby nie zginęły i zasypiam... Nauczyłam się tego: budzę się przed Włocławkiem. Zdarzało się, że nawet jak niekiedy się kogoś spotykało no i chcieli tak kurtuazyjnie porozmawiać, to zamieniłam te kurtuazyjne trzy zdania i mnie nie było. Ja naprawdę chcę mieć tę godzinę spokoju, żeby się do nikogo nie odzywać. To jest taki moment mojego relaksu, kiedy jadę do domu, i tak samo, kiedy jadę do pracy. /R3/

Ta część podrozdziału prezentowała takie techniki, które nie były w żaden sposób sugerowane sędziom poprzez pytania znajdujące się w kwestionariuszu wywiadu. Opisywane tu sposoby są indywidualnymi i wypracowanymi przez lata

sposobami walki z negatywnymi emocjami pojawiającymi się z związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych. Taki osobisty charakter technik bardzo często oznacza największe przywiązanie do nich. Fakt, że wśród wspomnianych sposobów brakuje takich, które odnoszą się do pracy na poziomie głębokim, łączącej się ze zmianą podstaw odczuwanych emocji, oznacza, że techniki te nie są zinternalizowane, ani nawet dobrze znane sędziom.

Wnioski podsumowujące ten podrozdział nie przyczyniają się do budowania wizerunku sędziego, jako świadomego wagi pracy emocjonalnej pracownika. Wszystkie wypowiedzi moich respondentów które odnoszą się do emocji, wskazują, że sędziowie są przekonani, że emocje istotnie ingerują w proces decyzyjny⁴³ Należy zaznaczyć, że owa ingerencja jest wyraźnie negatywna, zakłócająca ten proces. Nie ulega wątpliwości, że sędziowie postrzegają emocje poprzez pryzmat trudności, jakie mogą one ewentualnie powodować i nie widzą potencjału pozytywnej zmiany związanej z pracą emocjonalną na poziomie głębokim. Niektórzy moi respondenci przyznali się, że mają niekiedy problem ze zrozumieniem emocji.

Ale sędzia powinien być trochę psychologiem... Mnie brakuje, powiem szczerze, takiego psychologicznego wykształcenia. /R7/

Powyższy cytat obrazuje potrzebę zgłębienia tematyki pracy emocjonalnej bardziej niż sięga samo powstrzymanie się od ekspresji uczuć. W takiej sytuacji wypowiedzi respondentów z początku tego rozdziału, odnoszące się do metaforyki teatralnej prezentują się jako kolejny sposób emocjonalnego zdystansowania wobec wydarzeń na sali rozpraw. Kontekst gry aktorskiej i reżyserowania rzeczywistości zdarzeń teatralnych umieszcza salę rozpraw w atmosferze „nierealności”, w którą wkracza się po uprzednim przeczytaniu scenariusza. Można się domyślać, że takie „odrealnienie” w dużym stopniu pomaga w utrzymaniu dystansu i nieprzenoszeniu

⁴³ Łączy się to z jedną z trzech rodzajów funkcji uczuć opisywanych przez Stephena Finemana (2000).

doświadczeń zdobytych na sali rozpraw do życia prywatnego⁴⁴. Takie podejście może jednak skutkować zjawiskiem alienacji. O tym, czy rzeczywiście ma ono miejsce dowiemy się w następnym i ostatnim już rozdziale analizy wywiadów z sędziami.

⁴⁴ Jest to możliwe dzięki zastosowaniu zasady, mówiącej, że doświadczenia z dwóch różniących się od siebie rzeczywistości nie przystają do siebie ze względu na kontekst zastosowań.

CZY W ZAWODZIE SĘDZIEGO ZACHODZI ZJAWISKO ALIENACJI OD PRACY?

Znakomita większość moich respondentów odpowiedziała twierdząco na pytanie o to, czy przy wydawaniu każdego wyroku, myślą o ciężkiej na nich odpowiedzialności za treść orzeczenia. W tym kontekście, zatem, nie można mówić o zjawisku alienacji od poczucia odpowiedzialności. Z poprzednich rozdziałów można było dowiedzieć się, że to właśnie odpowiedzialność jest najbardziej obciążającą trudnością dla sędziów. Takie logiczne wnioskowanie przybliżyło do stwierdzenia, że jeżeli sędziowie nie czują się wyalienowani z poczucia odpowiedzialności, to nie są także wyalienowani od wykonywanej pracy. Czy rzeczywiście tak jest? Wiele wypowiedzi sędziów wskazuje na to, że jednak nie. Istnieje, bowiem więcej elementów, które składają się na pracę sędziego, wobec których zbyt duży dystans może skutkować alienacją.

Przed przejściem do analizowania innych aspektów pracy sędziego, niż poczucie odpowiedzialności, zostaliśmy jeszcze na moment przy tym właśnie elemencie. Jeden z respondentów zaprzeczył istnieniu tego rodzaju obciążenia, z całą stanowczością podkreślając, że nie jest ono koniecznie obecne w wydawaniu sprawiedliwych wyroków.

Oczywiście, nigdy nie myślę o odpowiedzialności. Dlaczego mam myśleć? Mam uczciwie wykonywać swoją pracę i to robię. No nie rozumiem w ogóle pytania [...] No, moja przyjaciółka, to już taka dygresja... Sędzia z wydziału karnego... Coś tam krawcowa jej spieprzyła. No i mówi: „Aaa tam, no Maryla, ale czy Twoje wyroki wszystkie są dobre? No nie, moje też nie”. Z tym się trzeba pogodzić. No zdarza się, że czasem czegoś się zapomni, czegoś się nie zauważy, jakiegoś orzeczenia się nie wyda. No, zdarza się. /R4/

W przytoczonym przez sędzię przykładzie widać, że jest ona jedną z bardzo nielicznych osób, które pojmują swoją pracę, jako wykonywanie poszczególnych obowiązków, a nie swego rodzaju „misję”. Potwierdza to fakt porównania zawodu sędziego do profesji krawca, co zapewne mogłoby oburzyć część środowiska sędziowskiego.

Jeszcze jeden aspekt poczucia odpowiedzialności zasługuje na uwagę w kontekście omawiania zjawiska alienacji. Niektórzy moi respondenci przyznali, że dystansowanie się od odpowiedzialności osobistej poprzez fakt „zasłaniania się” reprezentacją wyższej władzy⁴⁵ może rzeczywiście mieć miejsce u młodych, niedoświadczonych sędziów. Z wypowiedzi sędziów wynika jednak, że taka postawa nie jest spowodowana chęcią zrzucenia z siebie zbyt dużej odpowiedzialności za losy innych, ale lękiem przed faktem bycia ocenianym lub po prostu niechęcią do pracy i indywidualnego przemyślenia sprawy. Młodzi sędziowie, według moich respondentów, wydają niekiedy wyroki „pod apelacją”, czyli zgodne z tradycją orzecznictwa sądu wyższej instancji, by uchronić swój wyrok od ryzyka jego podważenia. Jeden z respondentów, pełniący funkcję sędziego wizytatora bardzo narzekał na sposób oceny sędziów, który rzeczywiście może przyczynić się do opisywanego wyżej sposobu orzekania poprzez wystawianie wysokich ocen tym sędziom, którzy mają najmniejszą liczbę uchylonych wyroków. Cytat ten pojawił się już, kiedy mowa była o ocenianiu i kontrolowaniu sędziów, jednak zasadne wydaje się zaprezentować go jeszcze raz, by wyjaśnić motywy działania niedoświadczonych sędziów.

Bywa jednak, że młodzi sędziowie orzekają pod apelacją, tak to się mówi. /R3/

No, wie Pani, u nas panuje jeszcze coś takiego, co się nazywa statystyką. I jeżeli okaże się, że sędzia, który wydał w ciągu roku 100 orzeczeń, z czego w 60 przypadkach

⁴⁵ Jest to hipoteza postawiona przez sędzię Teresę Romer, byłą przewodniczącą Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia.

wniesiono apelację, z czego w 40 ta apelacja została uwzględniona, to on ma 40% zamienialność. I to jest odczytywane, że to jest słaby sędzia. /R5/

W powyższym cytacie odbijają się jak w lustrze wszystkie trudności sędziego związane z obciążeniem naciskami skierowanymi wobec sędziego przedstawicieli tego zawodu. Po pierwsze, prowadzenie każdej rozprawy sądowej wiąże się z *rozstrzygnięciem sporów* (R8) wiążących się z wysłuchiwaniami dwóch stron sprawy, które próbują przekonać sędziego o słuszności swoich argumentów. Zdarza się także, że wspomniane strony starają się manipulować swoim zachowaniem i wpływać na decyzję sędziego. Po drugie, sędzia odczuwa także presję związaną z oczekiwaniami i oceną: zarówno zewnętrzną, objawiającą się kontrolą społeczną i oceną instytucjonalną, jak i wewnętrzną, która odnosi się do osobistej oceny moralnej jego zachowań. Tak duża liczba presji ciążących na sędziach sprawia, że wydanie wyroku, przy zupełnej świadomości swojego położenia, jest niezwykle trudne.

Wycuczona bezradność

W części teoretycznej mojej pracy, postawiłam hipotezę mówiącą o tym, że zjawisko alienacji w przypadku zawodu sędziego może pojawiać się w związku z dystansem emocjonalnym postulowanym przez regulacje prawne. Założyłam, że ograniczona ekspresja emocji, która nie jest naturalną cechą osobowości sędziego, bardzo utrudnia jego pracę i może przyczynić się do występowania alienacji od pracy. W celu udzielenia odpowiedzi na pytanie czy wcześniejsza hipoteza jest słuszna, przejdźmy do analizy wypowiedzi respondentów, które mogą świadczyć o wyobcowaniu z emocji i pracy w ogóle.

Rozpocznijmy od wypowiedzi jednego z respondentów: sędzi, która skarżyła się na ogromne emocjonalne koszty, jakie ponosiła w związku z trudnościami pojawiającymi się na sali rozpraw.

Ale na początku pracy bywało tak, że ja wychodziłam po całym dniu siedzenia na tych rozprawach to podnosiła mi się adrenalina i nie byłam w stanie usiąść spokojnie i odpocząć. Przez cały czas szukałam jakiegoś zajęcia. Ale z upływem czasu zaczęłam odczuwać takie zmęczenie psychiczne, kompletną pustkę. Nie chce mi się. Z biegiem czasu nabyłam taką umiejętność, ja uważam, że to jest bardzo dobre w tym zawodzie a nie wszyscy tak mają, że ja „wyłączam” mózg. I bywa, że po południu gdyby ktoś mnie zapytał o rzeczy zawodowe, to nie mogę sobie pewnych rzeczy przypomnieć, bo po prostu się wyłączam. /R3/

W powyższym cytacie zauważam dwie bardzo istotne kwestie: po pierwsze jest to wspomniana „pustka”, a po drugie fakt nazwania przez sędzię owego „wyłączania się”: umiejętnością.

Odczuwanie pustki, zatem pewnego rodzaju obojętności czy apatii jest konsekwencją doświadczenia zdarzeń, które bardzo negatywnie wpłynęły na psychikę danej osoby. Może być też znakiem nadchodzącej depresji. W wypowiedzi respondentki widać, że na początku pracy miała ona problemy z uspokojeniem emocji po zakończeniu dnia obfitującego w angażujące psychikę wydarzenia. Można się domyślać, że sędzia starała się stosować wiele różnych technik pracy nad swoimi wzburzonymi emocjami, widocznie jednak żadna z tych metod nie była wystarczająco skuteczna, by zapewnić zupełny komfort psychiczny. To z kolei doprowadziło do wspomnianej rezygnacji, znużenia. To zjawisko sędziowie nazywają wypaleniem zawodowym, całkowitym odcięciem się od odczuwania na sali rozpraw, co niekiedy może mieć negatywne konsekwencje nie tylko dla samego sędziego, ale także i dla treści wyroków. Orzeczenia, bowiem nie powinny być wydawane w sposób mechaniczny, bezosobowy, ponieważ wtedy istnieje ryzyko ignorowania pewnych szczegółów, kontekstów, które mogą być kluczowe dla stawianych innym, w trakcie rozprawy zarzutów.

Wobec tego, można stwierdzić, że respondentka, która jest autorką powyższego cytatu po prostu „wypaliła się zawodowo”. Istnieje jednak jeszcze inne określenie jej stanu, które wydaje się trafniej wyjaśniać cały proces przyczynowo-skutkowy kondycji psychicznej sędzi. Jest nią wyuczona bezradność⁴⁶. Sędzia, w następstwie nieudanych prób przywrócenia emocjonalnej równowagi, popada w apatię spowodowaną poczuciem bezradności w związku z nieumiejętnością przywrócenia komfortu psychicznego. Wspomniana „pustka” czy brak chęci działania jest po prostu konsekwencją znużenia podejmowaniem ciągłych prób poprawy samopoczucia i ostatecznej bezradności w obliczu problemów emocjonalnych.

Należy teraz wrócić do drugiego interesującego aspektu wypowiedzi sędzi, czyli do faktu nazwania „wyłączania się” umiejętnością. Wspomniane przez respondentkę wyłączenie jest mechanizmem, który bazuje na wyuczonych bezradności, jest mechanizmem obronnym stosowanym wobec obciążenia emocjonalnego. Skoro sędzia wie, że i tak nie jest w stanie (nie zna odpowiednich technik) skutecznie przepracować swoich emocji, to postanawia się od nich odciąć, zostawiać je w pracy. Co więcej, owe odcinanie jest stosowane także przez jej koleżanki i kolegów z pracy, zatem zyskuje ono pewien rodzaj środowiskowej akceptacji, a nawet legitymizacji. Dystansowanie się od emocji staje się cenioną umiejętnością, jedynym sposobem, by zapobiec zawłaszczaniu życia prywatnego przez pracę. Zaskakujące jest to, że rodzaj patologii, jaką z pewnością jest wyuczona bezradność, może stać się celem dążenia wielu osób. Dzieje się tak dlatego, że sędziowie nie znają technik skutecznego radzenia sobie z negatywnymi emocjami. Jak pisałam we wcześniejszym podrozdziale, sędziom brakuje „przeszkolenia psychologicznego” (R8), które po pierwsze umożliwiłoby im zrozumienie swojej kondycji psychicznej, ale także przyczyniło się do jej poprawy.

⁴⁶ Poprzez użycie tego terminu chciałam przede wszystkim podkreślić proces powstawania mechanizmu wyuczonych bezradności, który jest kluczowy dla opisywanego przeze mnie zjawiska. Psychologia społeczna, dziedzina, która odkryła ów mechanizm odnosi się do jego konsekwencji, jako uzależnienia od zewnętrznej pomocy w realizowaniu potrzeb.

Transmutacja doświadczeń

O istotności doświadczenia dla odpowiedniego wykonywania zawodu sędziego wielokrotnie wspominałam już we wcześniejszych podrozdziałach. Ustawowy zapis, że sędzia orzeka na podstawie prawa i doświadczenia osobistego wzmacnia tę tezę.

Analizując wypowiedzi sędziów, można dojść do wniosku, że sędziowie nie tylko bardzo poważnie traktują ten zapis, ale także próbują intencjonalnie poszerzyć zasób doświadczeń, by skuteczniej pracować na sali rozpraw.

[...] bo sędzia powinien mieć doświadczenie z życia, nie może żyć w próżni. Nie może nie robić zakupów, nie może nie brać kredytu na zakup domu, bo co później ludziom powie? /R1/

Powyższa wypowiedź sugeruje, że sędzia powinien starać się żyć tak, by gromadzić jak najwięcej doświadczeń, które pomogą mu w tworzeniu wizerunku autorytetu i sprawiedliwym sądownictwie. Jest to oczywiście skrajna sytuacja, i odnosi się do tych osób, które bardzo poważnie traktują swój zawód. Zaznaczyć jednak należy, że zawód sędziego jest jednym z zawodów „misyjnych”, posiada wysoką użyteczność społeczną, a reprezentanci wymiaru sprawiedliwości mają tego świadomość. Dlatego też godzą się oni na wiele ograniczeń, między innymi związanych z taką sytuacją jak dopasowanie życia prywatnego do wymogów formalnych zawodu. Jak wskazuje przytoczony cytat, doświadczenie jest narzędziem, przy pomocy którego pracuje sędzia. Hochschild, odnosząc się do emocji pisze, że długotrwałe używanie takiego przyrzędu może doprowadzić do poczucia braku autentyczności (Hochschild 2009: 23). To natomiast skutkuje alienacją. Wydaje się jednak, że w przypadku doświadczenia nie jest zasadne wskazanie na istnienie takiej reguły. Materiał zgromadzony w trakcie wywiadów nie jest bowiem wystarczająco bogaty w informacje o stosunku sędziów do ich doświadczeń. Wnioskowanie na podstawie faktu, iż niektórzy sędziowie starają się poszerzać doświadczenia osobiste, by lepiej sprostać wyzwaniom w pracy, byłoby

nadużyciem. Bardziej uzasadnione jest stwierdzenie, że sędziowie po prostu bardzo wiele od siebie wymagają, a odpowiednie wypełnianie obowiązków zawodowych często traktują priorytetowo. W następstwie, pytanie o alienację od doświadczeń sędziów pozostaje bez odpowiedzi. Inaczej jest z samą transmutacją doświadczeń: ta niezaprzeczalnie ma miejsce. Co więcej, funkcjonuje ona w dwóch kontekstach: dochodzi do niej zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym.

Zaprezentowany poniżej cytat, był już raz wykorzystany w analizie wywiadów, jednak chciałabym użyć jego „obrazowości” po raz kolejny, by móc omówić zjawisko transmutacji doświadczeń.

No oczywiście, czasem jest trudno oderwać się od doświadczeń innych ludzi czy nie myśleć:, „co by było, gdyby mnie coś takiego spotkało?” Zastanawiam się czy coś takiego mogłoby mnie spotkać... Po sprawach rozwodowych, przez te 15 lat, doszłam do wniosku, że nie ma reguły, jakie związki się utrzymują. Tutaj nie ma reguły: wykształcenie, wiek. Wszystkich nas to samo dotyczy. Jest taka obawa, choć ja mam szczęśliwe małżeństwo, że i u mnie to się może stać. Nie przez własne doświadczenia, a doświadczenia innych ludzi. Były takie sprawy gdzie wszystko było dobrze i coś tam się wydarzyło. Także pojawia się czasem taki niepokój, przynajmniej u mnie. Jak jest podobna sytuacja: to się zapala lampka zielona. /R7/

Arlie Russel Hochschild opisuje pojęcie *transmutacji systemu emocjonalnego* (Hochschild 2009: 21) jako zjawisko przeniesienia sposobów zarządzania emocjami stosowane na gruncie życia prywatnego, do sfery życia zawodowego. W tym miejscu, chciałabym się jednak odnieść nie do uczuć sędziów, a do ich doświadczeń i związanych z nimi sposobów interpretacji rzeczywistości. Jak widać to w powyższej wypowiedzi, u sędziów niekiedy dochodzi do sytuacji, kiedy przenoszą oni doświadczenia, które zdobywają na sali sądowej na własne sytuacje rodzinne. Zachodzi, zatem proces dwukierunkowej transmutacji doświadczeń: z życia prywatnego na życie zawodowe i z życia zawodowego na życie prywatne. Jest to o tyle ciekawe, że transmutacja

doświadczeń ze sfery prywatnej na zawodową jest wynikiem stosowania się do ustaw, a jej odwrotna odsłona odnosi się do prywatnych motywacji sędziów. Należy zaznaczyć, że doznania wyniesione z sali rozpraw są najczęściej negatywne i jeżeli sędzia przenosi je na grunt osobisty, to związane jest to najczęściej z lękiem o stratę tego, co jest mu bliskie. Ma to oczywiście niekorzystne konsekwencje objawiające się między innymi długotrwałym poczuciem niepewności, które sprzyja odczuwaniu stresu.

Zjawisko transmutacji, o którym pisze Arlie Russel Hochschild, w przypadku pracy sędziego ma zastosowanie wobec doświadczeń sędziów. W zasadzie umożliwia ono wykonywanie tego zawodu, pozwalając na odejście od mechanicznego stosowania prawa, które skutkowałoby niesprawiedliwymi wyrokami. Transmutacja, o której tutaj mowa różni się od tej opisywanej przez Hochschild nie tylko tym, że odnosi się do doświadczeń, a nie emocji, ale również dlatego, że jest dwukierunkowa. Dwukierunkowość transmutacji, polega na tym, że doświadczenia przenoszone są zarówno z życia osobistego na prywatne, ale i odwrotnie. Ta właściwość opisywanego zjawiska sprawia, że sędziowie żyją w obu tych sferach, prywatnej i zawodowej, na raz. Ich życie osobiste i profesjonalne przeplatają się, co potwierdza analiza trudności z utrzymaniem równowagi między tymi dwiema płaszczyznami, opisana w poprzednich podrozdziałach.

W podsumowaniu tego podrozdziału należy odpowiedzieć na pytanie postawione w jego wstępie. Czy zatem w zawodzie sędziego zachodzi zjawisko alienacji od pracy? Biorąc pod uwagę, że priorytetowym obowiązkiem sędziego jest orzekanie, a największą trudnością sędziów: obciążenie poczuciem odpowiedzialności za wspomniane orzekanie, należy stwierdzić, że nie. Zjawisko alienacji od pracy nie występuje w zawodzie sędziego. Nie można jednak wykluczyć możliwości alienacji sędziów od własnych emocji. Analiza wypowiedzi jednej z respondentek wskazała na występowanie mechanizmu wyuczonej bezradności, który z dużym prawdopodobieństwem będzie skutkował alienacją od uczuć. Takiej sytuacji można by było uniknąć, jeżeli sędziowie znalazliby sposoby pracy z podstawami pojawiających się u

nich emocji, czyli pracy emocjonalnej na poziomie głębokim. W poprzednim podrozdziale można było jednak przeczytać, że taki rodzaj pracy emocjonalnej jest sędziom obcy. W związku z tym, po raz kolejny, zasadne wydaje się wskazanie na niewystarczającą pomoc instytucjonalną dla sędziów. Skuteczna jej organizacja mogłaby wykluczyć możliwość występowania zjawiska alienacji od uczuć sędziów. Niezależnie, bowiem od tego, że całkowite wyobcowanie od pracy nie występuje w zawodzie sędziego, nie oznacza to, że jego reprezentanci potrafią skutecznie zadbać o równowagę emocjonalną. Całość dokonanej przeze mnie analizy świadczy o tym, że sędziowie mają ogromne trudności w pracy ze swoimi emocjami, a formy instytucjonalnej pomocy są niezaprzeczalnie niewystarczające.

PODSUMOWANIE

Rozmowy z sędziami łamią stereotypy. Wszyscy respondenci mniej lub bardziej narzekają na negatywne cechy wykonywanego przez siebie zawodu, choć postrzegani są przecież, jako przedstawiciele grupy o wysokim statusie społecznym, jako reprezentanci zawodu z „misją”. Przeprowadzone wywiady, rejestrując emocjonalne aspekty interesującej mnie profesji odkrywają „ludzkie oblicze sędziego”. Moi respondenci, choć niekiedy z pewnym skrępowaniem, to opowiadają jednak o trudnościach związanych z utrzymywaniem ustawowego wizerunku sędziego, co nie pozwala im w pełni realizować swoich indywidualnych potrzeb. Godzą się na liczne ograniczenia, dlatego, że podlegają bardzo silnej kontroli społecznej, która sprawia, że środowisko prawnicze staje się grupą izolującą się od reszty społeczeństwa. Nawet tak zwane „wolne zawody prawnicze” jak adwokat podlegają ciągłej ocenie, a sędzia, który z samej istoty swojego zawodu jest poddany większej liczbie ograniczeń, podlega jej jeszcze bardziej.

Po analizie wszystkich wypowiedzi respondentów należy odpowiedzieć na główne pytanie tej pracy: jaka jest rola emocji w zawodzie sędziego?

Przede wszystkim, należy zaznaczyć, że wszyscy sędziowie zgodnie przyznali, że emocje są konstytutywnym elementem ich pracy. Analiza wywiadów jasno wskazuje na fakt, iż większość trudności występujących w pracy sędziego, jak i poza nią⁴⁷, to trudności natury emocjonalnej. Badania empiryczne potwierdzają, więc teoretycznie popartą tezę, że zawód sędziego to zawód emocjonalnie obciążony.

W części teoretycznej mojej pracy odnosiłam się do czterech czynników obciążających, wywołujących napięcie i stres wśród pracowników sektora publicznego. Występowanie tych czynników w zawodzie sędziego potwierdza oczywiście tezę o wysokim obciążeniu emocjonalnym tej profesji. Wspomniane czynniki to: formalizacja, schematyzm, przeciążenie pracą oraz konflikt ról (Lait, Wallace 2002: 7). Wszystkie

⁴⁷ W aneksie znajdują się tabele, które grupują te trudności.

trudności, które hipotetycznie opisane zostały w części teoretycznej znalazły potwierdzenie w wypowiedziach sędziów. Do opisanych czynników należy dodać także konflikt postaw, który łączy się ze wspomnianym wyżej konfliktem ról. Polega on na braku koherencji postaw postulowanych przez prawo i prezentowanych przez sędziów w pracy z postawami, które są odpowiednie w życiu rodzinnym. Jest to, zatem konflikt pomiędzy stanowczą, zdystansowaną i nieugiętą postawą podczas wykonywania obowiązków na sali rozpraw, a zrozumieniem, otwartością i bezpośredniością, które niezbędne są dla osiągnięcia satysfakcji w życiu rodzinnym. Sprzeczność, która zakorzeniona jest pomiędzy tymi dwiema grupami cech sprawia, że sędziowie cierpią z powodu ogromnego obciążenia emocjonalnego związanego z przejściem pomiędzy wspomnianymi postawami.

Kwestia owego „przejścia” jest niezwykle istotna także z innego powodu. Jego efektywność zależy od skuteczności pracy emocjonalnej, która dokonuje się wobec emocji powstałych w pracy. Jeżeli praca z uczuciami kończy się sukcesem, a więc daje komfort psychiczny, to zmiana postaw nie powoduje dalszych negatywnych konsekwencji emocjonalnych. Czy zatem techniki pracy emocjonalnej stosowanej przez sędziów są skuteczne? Analiza wypowiedzi moich respondentów jasno wskazuje na brak tej efektywności. Sędziowie posługują się technikami działania powierzchniowego (Hochschild 2009), które nie zakłada pracy z podstawami emocji, ich istotą, a tylko taki sposób umożliwia uzyskanie równowagi emocjonalnej. Podczas rozważania nad przyczynami stosowania technik powierzchniowych, należy wskazać, na co najmniej dwie przyczyny takiego stanu rzeczy.

Po pierwsze sami sędziowie zakładają, że emocje są trudnością niejako per se. Już sama obecność uczuć wpływa negatywnie na wykonywanie obowiązków zawodowych. Wszyscy moi respondenci mówili o pojawiających się emocjach, jako o elemencie, który należy zwalczać. Owe „zwalczanie” zostało użyte nieprzypadkowo, ponieważ chodzi tutaj o działanie prowadzące do wyeliminowania uczuć, pozbycia się ich w imię obiektywnego osądu. Owe zwalczanie polega na dystansowaniu się od emocji i powściągnięciu ich. Więzione i „nieprzepracowane” uczucia wracają do sędziów po upływie pewnego czasu, kiedy ci próbują odpocząć w domu rodzinnym. Dochodzi wtedy do ich eskalacji i zmienności nastrojów, co skutkuje tym, że respondenci

przyznają, że w domu bywają nerwowi i wybuchowi, co zupełnie nie zdarza im się w pracy. Brak efektywnej pracy emocjonalnej skutkować może także poczuciem alienacji. Z poprzedniego podrozdziału dowiedzieć się można, że choć wśród sędziów nie zachodzi zjawisko alienacji od pracy, to z dużym prawdopodobieństwem możemy mówić o alienacji od uczuć. Dzieje się tak za pośrednictwem występowania mechanizmu wyuczonej bezradności, który skutkuje brakiem wiary w możliwość zmiany obecnego stanu rzeczy, czyli w tym przypadku, odczuwania obciążenia emocjonalnego w trakcie prowadzonych przez sędziów spraw.

Po drugie, wybór technik działania powierzchownego wynika ze społecznej akceptacji i legitymizacji takich właśnie metod. Wśród środowiska sędziowskiego bardzo trudno jest spotkać osobę, która świadoma jest istotności pracy nad własnymi emocjami dla higieny psychicznej każdego człowieka. Wynika to z jednej strony z braku czasu na dokształcanie się sędziów z zakresu psychologii, a z drugiej z faktu nieuczęszczania na szkolenia, które mogłyby taką wiedzę zapewnić (co też jest ostatecznie powodowane brakiem czasu).

Powyższe argumenty wskazują na rolę, jaką pełnią techniki działania głębokiego pracy emocjonalnej wobec omawianej tu profesji. Jeżeli zaś chodzi o rolę emocji w zawodzie sędziego, to prezentuje się ona niezwykle ambiwalentnie, bowiem przyczynia się zarówno do budowania, jak i burzenia fundamentów codziennej pracy sędziego. Na temat destrukcyjnej funkcji emocji była mowa przy omawianiu trudności z utrzymaniem obiektywizmu i bezstronności. Respondenci przyznają jednak, że w niektórych przypadkach, uczucia mogą wpływać pozytywnie na jakość orzekania. Chodzi tutaj o kontekst Wydziałów Rodzinnych, w których sędziowie muszą wykazać się na sali rozpraw „znajomością ludzi” (R7) i intuicją. Trudno sobie wyobrazić jak wejść we władanie tych dwóch cech bez aktywnego posługiwania się emocjami. Wiele wypowiedzi respondentów wskazuje na to, że sędziowie z tego właśnie wydziału są i muszą być „znawcami emocji”, dlatego też wśród pracujących w nim sędziów pojawiały się opinie, że świadomość emocji własnych, jak i innych uczestników sali rozpraw jest niezwykle istotna.

Przy ważeniu dwóch dychotomicznych funkcji emocji: budującej i niszczącej, na szali istotności dla wykonywanych przez sędziów obowiązków zawodowych, wyraźnie większy ciężar obecny jest po stronie tej negatywnej roli. Mówią o tym zresztą sami sędziowie. Taki negatywny odbiór funkcji emocji legitymizują ustawy i środowisko prawnicze. Podkreślają to polskie reality court show i społeczny wizerunek sędziego. Sędzia idealny to sędzia odrzucający emocje. Nie można jednak pominąć faktu, iż przekonanie o obiektywności, a zatem o wysokim autorytecie, sędziowie mogliby utrzymać wykorzystując bardziej skuteczne techniki pracy nad własnymi uczuciami. Nie oznacza to konieczności werbalizowania stanów wewnętrznych, ale raczej bardziej efektywnych od wspomnianego „wyciszania się” (R4) metod. Nie ulega wątpliwości, że powinien to być jeden z głównych celów reorganizacji polityki szkolenia sędziów w Polsce.

BIBLIOGRAFIA

- Austin J. L. (1993), *Mówienie i poznawanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babbie E. (2008) *Podstawy badań społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Bell D. (1973), *The coming of Post-Industrial Society*, w: Hochschild A.R. (2009), *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bernstein B. (1972), *A sociolinguistic approach to socialization, with some reference to educability* w: Hochschild A.R. (2009), *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Blauner R. (1964), *Alienation and Freedom: The factory worker and his industry*, Chicago: University of Chicago Press.
- Bourdieu P. (2006), *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona*, W: Jacyno M. (2007) *Kultura indywidualizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ekman P. *Expression and the nature of emotion*, w: J.H. Turner, J.E. Stets (2009), *Socjologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- *Emotion in Organizations* (2000), Pod red. Fineman S. London: SAGE.
- Gergen K. J. (2009) *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Goffman I. (1983), *The Interaction Order*, W: Turner J.H, Stets J.E. (2009), *Socjologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goleman D. (1996) *Emotional Intelligence*, London: Bloomsbury
- Goleman D. (1998) *Working with Emotional Intelligence*, London: Bloomsbury
- Habermas J. (2002) *Teoria działania komunikacyjnego t. II*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, str. 201-210.
- Hardt M., Negri A. (2005) *Imperium*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.

- Hochschild A.R. (2009), *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Illouz E. (2010), *Uczucia w dobie kapitalizmu*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Jacyno M. (2007) *Kultura indywidualizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kochanowski J.: *Jak powinno być tworzone prawo w Polsce? Reforma procesu stanowienia Prawa – Rada Stanu*, Dostępny w Internecie: <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12087762480.pdf>
- Kochanowski J. „Trzy powody czy też symptomy kryzysu prawa” W: *Nadużycie prawa*, Pod red. H. Izdebskiego, A. Stępkowskiego, Warszawa 2003.
- Kohn M. (1977), *Class and Conformity: A Study in Values*. Chicago: University of Chicago Press.
- Kohn M. (1963), *Social Class and the Exercise of Parental Authority*, W: Hochschild A.R. (2009), *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lait J., Wallace J. (2002), *Stress at work: A Study of Organizational – Professional Conflict and Unmet Expectations*, “Industrial Relations”, nr 2.
- Lutz K. (1988), *Unnatural Emotions*, W: Gergen K. J. (2009) *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Łuczak A. *Dobór osób do zawodów trudnych i niebezpiecznych*, W: *Bezpieczeństwo Pracy nauka i praktyka* 2/1999, str. 12-17.
- Mills C. Wright (1965), *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie*. W: Hochschild A.R. (2009), *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Plutchik R. (1962), *The emotions: facts, theories and a new model*. W: J.H. Turner, J.E. Stets (2009), *Socjologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 30-32.

- Reich R. (1991), *The Work of Nations: Preparing Ourselves for 21st- Century Capitalism*, W: Hardt M., Negri A. (2005) *Imperium*, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., s. 311 – 314.
- Riesman D., Glazer N. , Denney R. (1996), *Samotny tłum*, Warszawa: MUZA.
- Rogers C. R. (2002) O stawaniu się sobą. Poglądy teapeuty na psychoterapię, W: Illouz E. (2010), *Uczucia w dobie kapitalizmu*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 67- 71.
- Schieman S., Whitestone Y. K., Van Gundy K. “The Nature of Work and the Stress of Higher Status”. W: *Journal of Health and Social Behavior* September 2006 nr 3, s. 242-257.
- Silverman D. (2009) *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stanisławski K. (1953), *Praca aktora nad sobą*. W: Hochschild A.R. (2009), *Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Strelau J. „Procesy emocjonalne” W: Strelau J., Jurkowski A., Putkiewicz Z. (1976) *Podstawy psychologii dla nauczycieli*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Turner J. H. (2000), *On the Origins of Human Emotion*, w: J.H. Turner, J.E. Stets, (2009), *Socjologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 32.
- Turner J.H, Stets J.E. (2009), *Socjologia emocji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

ZAŁĄCZNIKI

KWESTIONARIUSZ WYWIADU POGŁĘBIONEGO

I. Pytania wprowadzające – A

1.a Na czym polega Pana/ Pani praca?

2.a Jak długo jest Pan/i sędzią?

3.a Co skłoniło Pana/Panią do wyboru tego właśnie zawodu?

4.a Jakie są pozytywne i negatywne strony pracy sędziego?

5.a Czy sądzi Pan/i, że do wykonywania zawodu sędziego potrzebne są jakieś konkretne cechy charakteru? Jeżeli tak, to jakie?

6.a Czy doświadczenie zawodowe ma w przypadku pracy sędziego duże znaczenie? Dlaczego?

7.a Czy wykonuje Pan/i trudną pracę? Dlaczego?

8.a Zawód sędziego został oceniony przez studentów prawa, (2009) jako najbardziej prestiżowy ze wszystkich zawodów prawniczych (ponad 68% wskazań). Jednocześnie, mamy do czynienia z obecnym w codziennym dyskursie spadkiem zaufania do wymiaru sprawiedliwości. Jak Pan/i sądzi, czy wciąż obecny jest etos pracy sędziowskiej? Jeżeli tak, to czy zarówno w środowisku sędziowskim jak i ogólnym postrzeganiu społecznym? Czy ludzie *rzeczywiście* ufają sędziom?

9.a Od sędziego wymaga się nieskazitelnego charakteru i niewzruszonych zasad moralnych. Mecenas Jerzy Neumann powiedział w jednej z rozmów:

Nie można być przyzwoitym adwokatem, prokuratorem czy sędzią, będąc nieprzyzwoitym człowiekiem.

Czy zgadza się Pan/i z tym stwierdzeniem? Jak Pan/i sądzi, czy środowisko sędziów *rzeczywiście* składa się z ludzi „prawych”, modeli do naśladowania?

10.a Przy okazji rozmów na temat kariery prawniczej często mówi się o trudnościach zdania aplikacji, dostania stanowiska. Wspomina się o korupcji i układach. Gdzie jest w tym dyskursie miejsce dla sędziego, stanowiska o wysokim morale?

11.a Do obowiązków sędziego należy wydanie wyroku. To ogromna odpowiedzialność.

Czy jej świadomość towarzyszy Panu/i przy każdej prowadzonej sprawie?

12.a Wydając wyrok sędzia reprezentuje całą władzę sądowniczą. Czy sędzi Pan/i, że

sędzia czuje wystarczająco dużą odpowiedzialność osobistą za swoje decyzje?

Sędzia Teresa Romer, sugeruje, że bardzo często fakt „zastłania” się

reprezentacją wyższej władzy sprawia, że zanika w sędziach poczucie

odpowiedzialności osobistej. W konsekwencji, może dochodzić do sytuacji, w której

wydają oni wyroki nie do końca zgodne z własnym sumieniem, a powodowane

naciskami z zewnątrz. Czy zgadza się Pan/i z tym tokiem rozumowania?

II. Pytania o pracę emocjonalną – B

1.b Czy zdarzyło się, że wiedział/a Pan/i coś o oskarżonym ze źródeł pozadowodowych? Jak radzi Pan/i sobie z ewentualnym uprzedzeniem? Czy jest to trudne? Może doświadczył/a Pan/i takich trudności? Może Pan/i podać jakiś przykład?

2.b Czy podczas wykonywania obowiązków zdarza się Panu/i utrata cierpliwości, rozdrażnienie?

3.b Czy często zdarza się, że po wyjściu z sali rozpraw jest Pan/i zmęczony/a psychicznie?

4.b Na zachowanie sędziego nałożonych zostało wiele formalnych oczekiwań. W sytuacji, kiedy, na co dzień staramy się sprostać oczekiwaniom, szukamy miejsca, gdzie możemy poczuć się bardziej „sobą”. Czy takim „buforem bezpieczeństwa” może Pan/i nazwać swój gabinet?

5.b Kodeks Etyki Sędziego mówi, że sędzia poprzez swoje postępowanie, powinien być przykładem dla innych Czy poza godzinami pracy, w czasie wolnym często Pan/i myśli o swojej roli zawodowej?

6.b Czy zauważa Pan/i, że ma Pan/i trudności z utrzymaniem równowagi pomiędzy życiem rodzinnym, a zawodowym? Czy zdarza się, że czuje Pan/i, że jest Pan/i kimś innym w życiu rodzinnym i kimś innym w pracy?

7.b Czy uważa Pan/i, że zawód sędziego wymaga pracy nad swoimi uczuciami? Jeżeli tak, w jakich sytuacjach umiejętność pracy nad emocjami jest najważniejsza?

8.b Jak nazwałby/ałaby Pan/i tę umiejętność pracy nad emocjami?

- Powściąganie uczuć.
- Wywoływanie uczuć.
- Zamienianie jednych uczuć w inne.

9.b Proszę sobie wyobrazić taką sytuację:

Sytuacja na techniki działania z emocjami:

Sprawa rodzinna, o przyznanie prawa opieki nad dziećmi wobec sytuacji rozvodu rodziców. Matka pochlipuje, ojciec wydaje się pewny siebie. Przez cały czas matka zdaje się wysyłać sędziemu błagalne spojrzenia, a ojciec podkreślając swoje opanowanie zdaje się umniejszać postawę matki. Oczywistym jest, że oboje starają się zmanipulować sędziego. Jak radzi sobie Pan/i z taką manipulacją? Czy:

- stara się Pan/i swoją postawą ciała, gestami pokazać opanowanie, bezstronność i duży dystans. Np. starając się utrzymywać tak samo długi kontakt wzrokowy zarówno z matką jak i z ojcem, czy wysyłając im co jakiś czas uwagi werbalne.

- stara się Pan/i przyjąć te emocje, które są do Pana/i kierowane i przekształcić je w takie, które je zneutralizują – np. w przypadku matki: przyjąć te błaganie litości, i spróbować wzbudzić w sobie neutralny stosunek do kobiety np. wyobrażając sobie, że mogłaby być nieodpowiedzialna czy w przypadku ojca wyobrazić sobie, że jest pozbawiony uczuć.

10.b Czy pamięta Pan/i sytuację, która wymagała od Pana/i pracy nad swoimi uczuciami? Czy mógłby/ mogłaby Pan/i ja opisać?

11.b Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury organizuje szkolenia na temat psychologicznych aspektów zawodu sędziego. Czy brał/a Pan w nich udział? Czy były one skuteczne?

EMOCJE SĘDZIÓW I ICH ŹRÓDŁA

Emocja	Źródło emocji
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Zadowolenie ▪ Duma 	Wysoka użyteczność społeczna wykonywanego zawodu.
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Radość 	Możliwość pomocy innym.
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Bezsilność ▪ Przygnębienie ▪ Obojętność ▪ Apatia 	Zmęczenie
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Niechęć ▪ Złość 	Brak sympatii dla adwokatów lub innych uczestników rozprawy sądowej
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Złość ▪ Smutek ▪ Rozdrażnienie 	Stosowanie się do ograniczeń ustawowego wizerunku sędziego; Przyjęcie tożsamości zawodowej
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Uczucie odosobnienia 	Izolacja środowiskowa sędziów
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Poczucie winy ▪ Złość ▪ Smutek ▪ Rezygnacja 	Brak czasu dla rodziny; Wywoływanie konfliktów z domownikami spowodowanymi nieodreagowanymi emocjami.
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Frustracja 	Brak wpływu na procedury; Trudności związane z „problemami technicznymi”
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Napięcie 	Świadomość bycia ocenianym; Świadomość odpowiedzialności za wydawane wyroki
<ul style="list-style-type: none"> ▪ Złość ▪ Rozdrażnienie 	Działalność mediów, która negatywnie wpływa na etos zawodu sędziego